

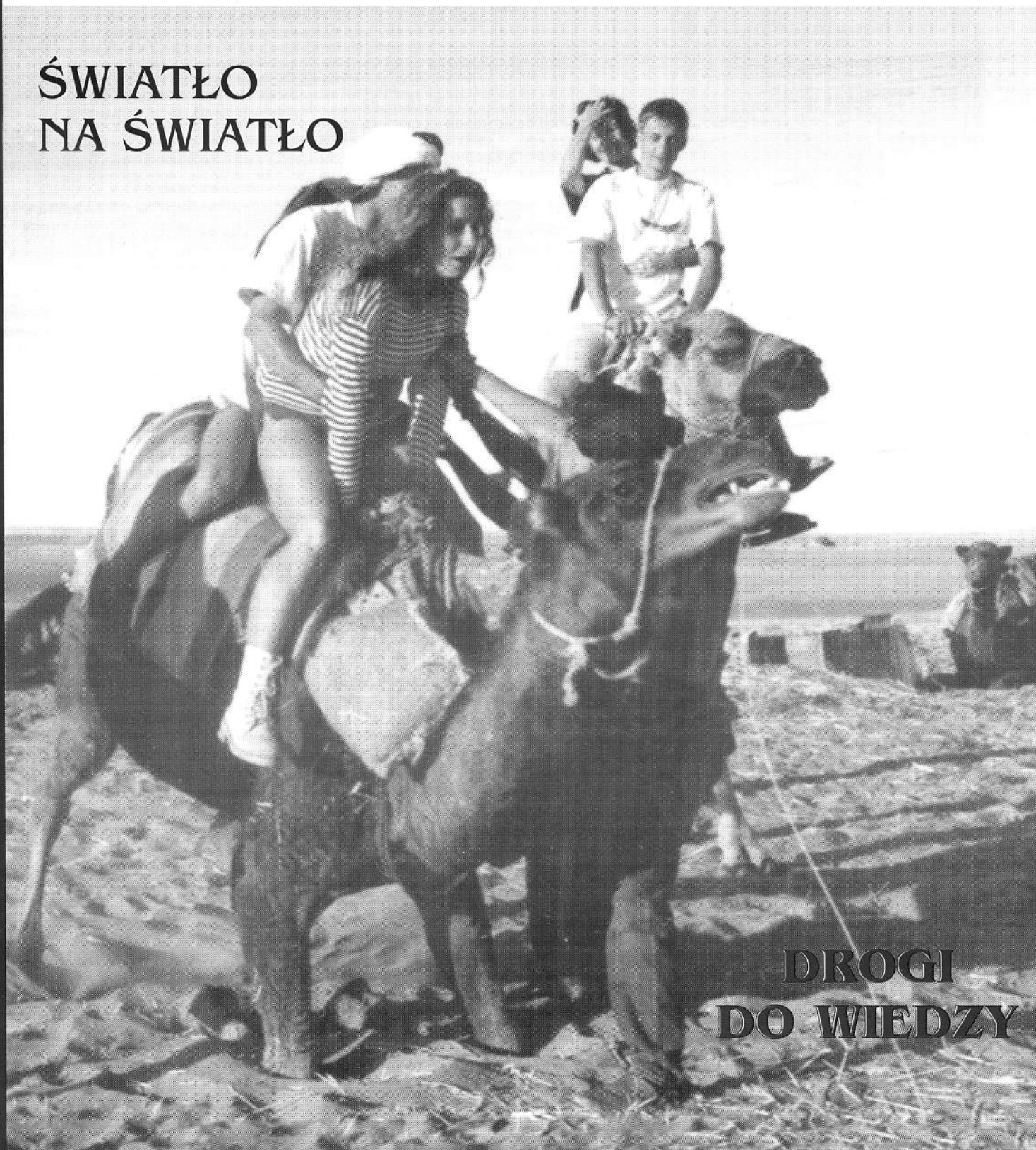
Nr 10-II (54-55)

UAM
POZNAN

ISSN 1231-8825

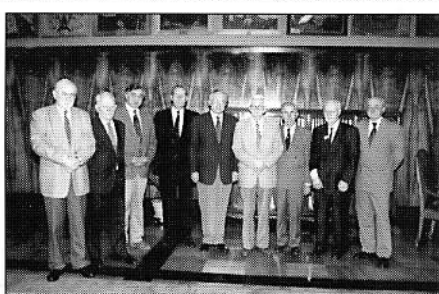
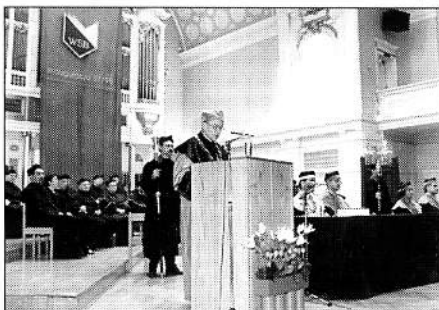
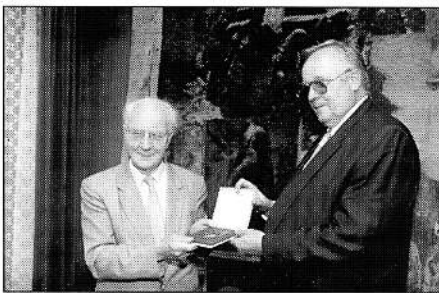
ŻYCIE UNIwersyteckie

ŚWIATŁO
NA ŚWIATŁO



DROGI
DO WIEDZY

CENA 2 ZŁ CZEMPIANZ BEZPŁATN PAŹDZIERNIK - LISTOPAD 1997



Na zdjęciach od góry: prof. G. Labuda i wojewoda W. Łęcki prezentują medal przyznany panu Profesorowi, inauguracja roku akademickiego w AR i WSB, rektor S. Jurga dziękuje pani prof. T. Rabskiej za wieloletnią pracę dla Uniwersytetu, rektor S. Jurga podejmuje swoich poprzedników.

Fot. St. Ossowski

Prof. Mirosław Handke ministrem edukacji narodowej

Z rekomendacji AWS ministrem edukacji narodowej w rządzie premiera Jerzego Buzka został prof. Mirosław Handke, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Nowy szef resortu edukacji jest chemikiem (specjalizuje się w fizykochemii ciała stałego). W latach dziewięćdziesiątych bardzo zaangażował się w starania na rzecz reformy kształcenia na poziomie akademickim w kraju. Przewodniczy Konferencji Rektorów Wyższych Uczelni Technicznych i zasiada w prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

Pochodzi z Leszna, ur. 1946 r., jest absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracą naukową związał się z AGH. Przed objęciem funkcji rektora

w 1993 r. kierował katedrą chemii krzemianów i związków wielocząsteczkowych. Szczyci się osiągnięciami swojej uczelni.

Jako aktywny uczestnik poważnych debat akademickich był również gościem konferencji na Uniwersytecie w Poznaniu (ZU 5/95). O swoich zamierzeniach w kierowaniu resortem powiedział „Rzeczpospolitej” (nr 261/97) m.in.:

„Opowiadam się za decentralizacją edukacji, ale pod warunkiem standaryzacji na szczeblu centralnym. Czyli - decentralizujemy cały proces nauczania, zarządzanie szkołami i ich finansowanie, a centralnie ustalamy pewne standardy umiejętności, wiedzy, nawet form egzaminu, systemy oceny jakości”.

Studenci. Do nauki na Uniwersytecie w Poznaniu przystąpiło 33.249 studentów (nie licząc studentów Viadriny immatrykulowanych na UAM).

Inauguracji w Uniwersytecie poświęcamy str. 11-18. Podczas inauguracji roku akademickiego w Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego, 2 października, wręczono dyplom doktora h.c. dr Alinie Surmackiej Szcześniak, specjalistce w dziedzinie tekstury żywności, zasłużonej dla rozwoju współpracy placówek naukowych Polski i USA. Tego samego dnia na inauguracji Wyższej Szkoły Bankowej wystąpił z wykładem inauguracyjnym ambasador Unii Europejskiej w Polsce, Rolf Timans.

Ośrodki zamiejscowe. 3-letnie studia magisterskie z zakresu pedagogiki zainaugurował Uniwersytet w Lesznie. Z szansy kształcenia skorzysta 240 osób, słuchaczy Studium Nauczycielskiego.

Prof. Gerard Labuda otrzymał z rąk wojewody poznańskiego Włodzimierza Łęckiego medal „Ad perpetuam rei memoriae”. W uroczystości zorganizowanej w Urzędzie Wojewódzkim 8 września wziął udział rektor Stefan Jurga.

Byli rektorzy Uniwersytetu byli gośćmi rektora Stefana Jurgi w dniu 31 września br.

Prof. Jacek Fisiak, dyrektor Instytutu Filologii Angielskiej UAM, jest członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych w kadencji 1997-99. Przepraszamy za pominięcie jego nazwiska w informacji opublikowanej w ŻU nr 1-6/97.

Podczas kolejnego spotkania związanego z wręczeniem nominacji profesorskich, 6 października, wykład wygłosił prof. Stanisław Kowalik.

Profesorowie Teresa Rabska oraz Zygmunt Boras, Wiesław Daszkiewicz, Edward Dutkiewicz, Krzysztof Kwaśniewski, Włodzimierz Ławniczak, Jan Michejda i Roman Taberski byli gośćmi rektora Stefana Jurgi 30 września br. w związku z osiągnięciem uprawnień emerytalnych. Wszyscy zamierzają nadal współpracować z uczelnią.

Prof. Teresa Rabska, z okazji 45-lecia pracy naukowej, otrzymała księgę pamiątkową na dedykowanej jej uroczystości w małej auli 27 października br.

Konferencję naukową pt. „Styl i gatunki dziennikarskie - nowe tendencje końca wieku” zorganizował 17

Dokończenie na str. 9

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań

Miesięcznik

Nr 10-11 (54-55)

Październik-Listopad 1997 r.

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

Przewodniczący Rady Programowej
Proroktor UAM, prof. Sylwester Dworacki

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz

Współpracownicy: Jan Załubski oraz Iwona Markuszewska, Ryszard Pawlak, Romuald Polczyński i Anna Witczak (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Maria Jakubowska (korekta składu), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja), Ewa Orzechowska (kolorportaż, skład komputerowy)

Okładka

Drogi do wiedzy: studenci UAM w Maroku
Fot. Tomasz Wesolowski

Adres redakcji

60-567 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89 AB p.39
tel./ fax 0-61/ 847 64 61 wew. 340

Oprac. graficzno-techniczne,
skład komputerowy, korekta
Redakcja

Usługi poligraficzne

Drukarnia Poznańska, „Graphus-Pach”

Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM Poznań

Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 11 listopada 1997 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wzajemnej współpracy.
Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825



Uniwersytet
i Akademia Medyczna

Korzenie i perspektywy

Na wspólnym posiedzeniu senatów Uniwersytetu i Akademii Medycznej w Poznaniu 29 września 1997 r. rektorzy obu uczelni, prof. Janusz Gadzinowski (AM) i prof. Stefan Jurga (UAM) podpisali umowę o współpracy w zakresie dydaktyki, badań naukowych i współpracy z zagranicą. Część oficjalna odbyła się w małej auli UAM, a następnie rektor podejmował gości w swoim gabinecie. Niżej przedstawiamy okolicznościowe przemówienie rektora Stefana Jurgi.

Z prawdziwą radością witam Państwa w murach Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Uniwersytetu, który był w przeszłości naszą wspólną uczelnią, a teraz, po 47 latach od czasu wydzielenia Wydziału Lekarskiego z Uniwersytetu i utworzenia z niego niezależnej uczelni medycznej, dzięki współpracy naukowej i dydaktycznej może stać się naszą wspólną wartością. Wraz z Panem Rektorem Januszem Gadzinowskim uznaliśmy, że nadszedł czas by dobrze rozwijającą się współpracę naukową i dydaktyczną, usankcjonować uroczystym podpisaniem odpowiedniego porozumienia.

Władze Uniwersytetu przypisują dużą wagę do współpracy bilateralnej z uczelniami poznańskimi. Uniwersytet bez medycyny, bez nauk rolniczych, bez ekonomii i teologii nie jest pełnym uniwersytetem. Uważamy jednak, że integracja uczelni poznańskich, a w szczególności tych wywodzących się z Uniwersytetu może i powinna się rozwijać w oparciu o wspólne projekty badawcze i dydaktyczne, przy zachowaniu na obecnym etapie pełnej autonomii tych uczelni. Wspólna historia, wielcy rektorzy Uniwersytetu wywodzący się z Wydziału Lekarskiego, prof. Heliodor Świącicki i prof. Stefan Dąbrowski zobowiązują nas do pogłębienia integracji.

Nasi poprzednicy prof. Antoni Pruszewicz i prof. Jerzy Fedorowski włożyli już ogromny wkład na rzecz zbliżenia naszych uczelni, za co im serdecznie dziękuję.

Ogłoszony przez rektorów konkurs na międzyuczelniane projekty badawcze przyniósł płon nadzwyczajny. Ku naszemu dużemu zadowoleniu, ujawniło się ponad 20 zespołów badawczych, z których 5 wyróżniono odpowiednim finansowaniem.

Od ponad 4 lat prowadzimy de facto wspólny kierunek studiów - fizykę medyczną a od nowego roku akademickiego rozpoczynamy

prowadzenie wspólnego Podyplomowego Studium Rehabilitacji Zaburzeń Komunikacji Językowej. Mamy także inne projekty dydaktyczne, których realizacja może się odbywać dzięki wykorzystaniu wiedzy obydwu uczelni.

Szanowni Państwo!

W momentach szczególnych, a do takich należy dzisiejsze wspólne posiedzenie senatów Uniwersytetu Adama Mickiewicza i Akademii Medycznej warto spojrzeć w przeszłość, by lepiej rozumieć teraźniejszość i przyszłość. Myślę o tej przeszłości, w której tkwią bezpośrednio korzenie Uniwersytetu Poznańskiego, a w której ogromną rolę odegrali poznańscy lekarze. Otóż znajdziemy je w założonym równo 140 lat temu Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Jego działania okazały się wyjątkowo skuteczne i szczęśliwe, i gdy powstały wreszcie warunki do utworzenia uniwersytetu, gotowa była jego pierwsza struktura, byli ludzie gotowi przyjąć na siebie trud powołania go do życia.

Powstanie PTPN było reakcją na postępującą germanizację w zaborze pruskim. Wśród założycieli Towarzystwa byli od samego początku również lekarze. Na czoło wybija się tu postać dr. Teofila Mateckiego, lekarza ze „szkoły” przedwcześnie zmarłego lekarza i społecznika Karola Marcinkowskiego. Postaci K. Marcinkowskiego poświęcono w Uniwersytecie w ubr. międzynarodową sesję w 150. rocznicę jego śmierci.

W r. 1857 PTPN miało 2 Wydziały (wówczas zwano je Sekcjami): Wydział Nauk Historycznych i Moralnych oraz Wydział Nauk Przyrodniczych. Do powstania tego ostatniego głównie przyczynił się lekarz Ludwik Gąsiorowski - autor znanej 4-tomowej historii medycyny polskiej. Jedną z form aktywności Towarzystwa było wygłaszanie wykładów. Wielu ówczesnych prelegentów Towarzystwa to również

lekarze, którzy działali w ramach Wydziału Nauk Przyrodniczych. Aktywność lekarzy w Towarzystwie sprawiła, że 18 grudnia 1865 powstał w ramach PTPN Wydział Lekarski.

Wydział w momencie powołania go do życia liczył 25 lekarzy i liczba ta stale rosła. Warto tu przypomnieć, że jednym z celów Wydziału Lekarskiego było (cytuje słowa Statutu): „pielegnowanie umiętności w języku ojczystym”. Drugi cel, oczywiście nie zapisany w Statucie, to utrzymanie silnej więzi narodowej i koleżeńkiej między lekarzami zaboru pruskiego. W r. 1883 Sekcja Lekarska PTPN liczyła 80 lekarzy i swoim wpływem wykraczała poza Wielkopolskę.

Warto jeszcze wspomnieć, że w r. 1888 Sekcja Lekarska założyła własne pismo o nazwie „Nowiny Lekarskie”, a wśród jego założycieli znalazł się również dr. Heliodor Świącicki. Z „Nowinami” współpracowali lekarze z wszystkich trzech zaborów, wśród nich także profesorowie uniwersytetów.

Heliodor Świącicki zasłużył się jako twórca i redaktor „Nowin”, jako przewodniczący Wydziału Lekarskiego i jako prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które znalazło swoje naturalne przedłużenie w założonym w r. 1919 Uniwersytecie z przewodniczącym Towarzystwa jako pierwszym rektorem.

Paradoksalnie Wydział Lekarski powstał dopiero w rok po powstaniu Uniwersytetu. Na przeszkodzie stanął brak odpowiedniego zaplecza materialnego. Senat UP powierzył organizację Wydziału Lekarskiego dr. Adamowi Wrzosekowi powołując go równocześnie na funkcję dziekana. We wrześniu 1920 powołano pierwszych profesorów na katedry. Znaleźli się na nich profesorowie: Stefan Dąbrowski z Akademii Weterynarii we Lwowie, Helena Gajewska z UJ, Antoni Jurasz z Frankfurtu nad Menem, Wincenty Jezierski z Poznania i wcześniej Adam Wrzosek.

Wśród katedr utworzonych w pierwszych latach istnienia Wydziału Lekarskiego powstało kilka takich, których nie miał wówczas żaden inny wydział lekarski w Polsce. Były to katedry: fizyki dla medyków, chemii fizjologicznej, radiologii, ortopedii, balneologii, higieny szkolnej z wychowaniem fizycznym.

Okres międzywojenny Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego wpisał się do

jego historii ogromnym i wszechstronnym dorobkiem i nazwiskami wielu wybitnych uczonych i nauczycieli.

W okresie II wojny światowej pomimo skrajnie niesprzyjających warunków wielu pracowników Wydziału Lekarskiego włączyło się w działalność Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. Po wojnie prace nad odbudową Wydziału Lekarskiego rozpoczęto już w lutym 1945. Wnet w strukturę Wydziału włączono też Oddział Stomatologii i Studium Wychowania Fizycznego.

Wkrótce jednak Wydział Lekarski UP podany został niespodziewanie kolejnemu doświadczeniu. Jak wiadomo, z dniem 1 stycznia 1950 r., nie z woli społeczności uniwersyteckiej ale na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów, Wydział rozpoczął samodzielny żywot jako Akademia Lekarska, po kilku miesiącach jako Akademia Medyczna. Utworzono ją z Wydziału Lekarskiego, Oddziału Stomatologicznego i Wydziału Farmaceutycznego. Uniwersytet stracił wówczas jeden z dynamicznie rozwijających się Wydziałów.

Od tamtego roku minęło prawie 50 lat. Uniwersytet po chwilowym osłabieniu zaczął rozwijać się dalej i dziś jest największą uczelnią wyższą w Poznaniu oraz jedną z czołowych w Polsce. Posiada 11 wydziałów a 35 tysięcy studentów studiów dziennych, zaocznych i eksternistycznych studiuje na 35 kierunkach magisterskich i 16 kierunkach licencyjnych. Zatrudnia prawie 250 osób z tytułem profesora i ponad 300 osób ze stopniem doktora habilitowanego. W sumie zatrudnia ponad 2200 nauczycieli akademickich i około 2000 osób nie będących nauczycielami akademickimi.

Akademia Medyczna jest również samodzielną uczelnią wyższą o uznanej renomie krajowej i zagranicznej.

Taka jest wspólna przeszłość i teraźniejszość Uniwersytetu oraz Akademii Medycznej w naszym mieście.

W ostatnim czasie stanęło przed nami jako zadanie wspólna przyszłość. Fakt, że podział w r. 1950 nie wynikał z woli społeczności akademickiej nie oznacza, że po kilkudziesięciu latach można w sposób prosty wrócić do stanu przed podziałem. Równocześnie od szeregu lat mówi się o takiej możliwości i najbliższe lata muszą dać odpowiedź na pytanie, jak ma wyglądać współpraca i integracja obu uczelni, przed którą nie ma chyba odwrotu. Rzecz w tym, by wzajemnie zyskać na niej jak najwięcej, a jak najmniej stracić. Mamy jak już wspomniałem pewne osiągnięcia na tym polu. Jakkolwiek jednak nie będziemy patrzeć na integrację, nie może ona ograniczać się do rytualnych gestów, choć i one nie są bez znaczenia, nie może też przeciągać się w czasie. Szkoły wyższe muszą stale walczyć o swoje miejsce, a łatwiej walczyć razem. Zbliżamy się do końca naszego stulecia, które w sposób naturalny owszem kieruje myśl ku przeszłości, ale bardziej każe myśleć o przyszłości. Myślmy więc o tym, jak znowu być razem, jak znowu razem tworzyć historię Uniwersytetu i jak razem tworzyć strukturę, która pomoże nam w znalezieniu godnego miejsca w nowych strukturach europejskich. Dzieło jest trudne, ale też dzieła wielkie powstawały zwykle w trudnych czasach. W takie dzieło warto się całym sercem zaangażować.

Rektor prof. STEFAN JURGA

Na zdjęciach: wspólne posiedzenie senatów i podpisanie umowy przez rektora Janusza Gadzinowskiego (z lewej) i rektora Stefana Jurge. Fot. Kazimierz Fryś

Z kalendarza Rektora Stefana Jurge

Coll. Hipolita Cegielskiego - odbiór nowej sali audytorijnej.



Tendencje i wydarzenia

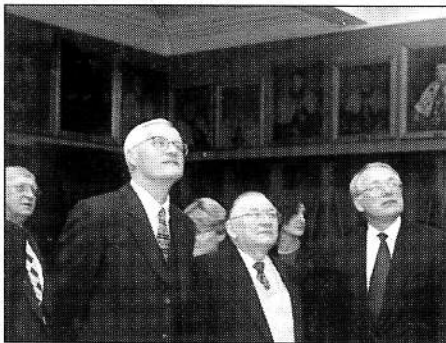
W środowisku akademickim utrwaliła się idea powołania **Akademickiej Komisji Akredytacyjnej**. Wprawdzie mieliśmy trochę inny pogląd na jej funkcjonowanie, znacznie szerszy niż przewiduje koncepcja prof. Osiońskiego, ale ważne jest, że środowisko widzi potrzebę istnienia ciała, które będzie badało nie tylko poziom badań naukowych, ale także jakość nauczania.

KRASP - nie sądzę, aby w tej formule, jaką przyjęto, odegrał znaczącą rolę. Po pierwsze, proponując zrównanie uczelni, pomija realia, bowiem szkoły nie są równe, mają różną tradycję, siłę naukową itd. Po drugie, po utworzeniu KRASP, niestety, zostały zerwane stałe kontakty między ponad 30 uczelniami autonomicznymi, które się między sobą różniły, ale wspólnie stanowiły pewną klasę. Spotykali się regularnie rektorzy tych uczelni, teraz natomiast spotykają się przewodniczący konferencji rektorów i nie ma stałej płaszczyzny działań i wymiany doświadczeń.

Rada ds. Wspierania Badań Naukowych - nie przewiduję, aby zmiany w świecie polityki, które pociągną za sobą nowe decyzje kadrowe, zachwiały działalnością Rady. Zasiadają w niej przedstawiciele samorządów lokalnych, władz województw, biznesu; w miejsce dotychczasowych członków wejdą osoby nowo powołane na te stanowiska. Jestem przekonany, że przedstawicielom władzy zależy na współpracy ze światem nauki.

Raport NIK - na nowo przypomniał społeczeństwu o sprawach szkolnictwa wyższego i nauki. To pozytywny objaw, chociaż dziennikarze chcieliby eksponować tylko wspomniane w raporcie nieliczne patologiczne zjawiska. Raport wskazuje wyraźnie potrzebę pozytywnych rozwiązań, na przykład konieczną zmianę ustawy o szkolnictwie wyższym, bowiem przepisy nie nadążają za zmieniającą się rzeczywistością. Nie tylko sprawdza literę prawa, ale także odnosi się do ducha prawa.

Edward Moskal, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej (w środku), w towarzystwie rektora Akademii Medycznej, prof. Janusza Gadzinowskiego (z lewej), był gościem rektora Uniwersytetu, prof. Stefana Jurge. Fot. Stanisław Ossowski



Wielu rektorów uważa przedstawioną nam dokładną analizę działalności uczelni za pomocną w pracy. NIK wskazuje wyraźnie, jak nasze wyobrażenia o możliwościach decentralizacji mają się do obowiązującego prawa. W środkach masowego przekazu zostało wyolbrzymione znaczenie niektórych fragmentów raportu, podczas gdy zawiera on wiele pozytywnych stwierdzeń, np. że w 6 latach podwoiliśmy liczbę studentów, chociaż za tym nie poszedł wzrost zatrudnienia i inwestycji. To wyraźny sygnał, co zrobiło szkolnictwo, a czego nie zrobiło na przykład państwo. W związku z podnoszonym przez dziennikarzy argumentem, jakie to rzekome oszczędności płyną z tworzenia szkół niepaństwowych można tylko powiedzieć, iż oczywistym jest, że uczelnie te w całej rozciągłości korzystają z olbrzymiego dorobku szkół państwowych: kadry, możliwości badawczych, bibliotek.

Papieski Wydział Teologiczny - starania o przyłączenie do UAM. Jako rektor dążę do historycznego odtworzenia Uniwersytetu. Uważam, że teologia stanowi dyscyplinę uniwersytecką, ubogaca uniwersytet i jej miejsce jest w jego strukturach. Jest faktem społecznym, że w szkołach naucza się religii i są potrzebni nauczyciele z dobrym wykształceniem uniwersyteckim. Wydział został powołany na Uniwersytecie w Poznaniu, i chociaż nigdy nie podjął działalności, nie został rozwiązany. Rozmowy z wieloma znaczącymi profesorami Uniwersytetu zachęciły mnie do podjęcia działań w tym kierunku, chociaż opinie w środowisku mogą być zróżnicowane. Oczywiście Metropolita poznański, ks. abp Juliusz Paetz, także opowiada się za taką inicjatywą.

Spotkania

Wizyta ambasadora Kanady (3.10) miała charakter kurtuazyjny. Było to jedno ze spotkań, które sprzyjają tworzeniu dobrego klimatu wokół Uniwersytetu, o co bardzo zabiegam. Przy okazji pojawiają się czasem akcenty osobiste; i tym razem okazało się, że mamy obaj sentyment do tego samego miasta, Edmonton. Najważniejsze, że ambasadorzy będąc w Poznaniu odwiedzają Uniwersytet.

Otwarcie sali dydaktycznej w HCP (3.10) zaświadczyło, że nie tylko pobieramy od studentów opłaty, ale także za te pieniądze tworzymy dla nich lepsze warunki kształcenia.

Spotkanie z prezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej, Edwardem Moskałem, przy okazji nadawania mu doktoratu honoris causa przez Akademię Medyczną (6-7.10), może dobrze zaowocować. Zależy mi na tym, żeby na Uniwersytecie wprowadzić studia magisterskie i doktorskie na tych kierunkach, na których można wykładać w języku angielskim. Edward Moskal, poproszony o pomoc, twierdzi, że to jest do zrealizowania. W Uniwersytecie mamy ogromny potencjał kadrowy i aparaturowy.

Uroczystość wręczenia orderu Legii Honorowej prezydentowi m. Poznania, Wojciechowi Sz. Kaczmarskiemu (9.10) była okazją do rozmów z ambasadorem Francji, także z przedstawicielami władz Rennes oraz uniwersytetów Rennes 1 i Rennes 2. Omawialiśmy utworzenie centrum politologicznego tamtejszych uczelni z naszym Uniwersytetem i Akademią Ekonomiczną. Mam zapewnienie, że strona francuska zaakceptuje wspólne ustalenia uczelni poznańskich w tym zakresie.

Podjmując wniosek pani prof. Zofii Trojanowiczowej, aby Uniwersytet zajął się wnikliwiej ostatnią falą przestępczości, powołałem grupę ekspertów (13.10). Przygotowane przez ten zespół materiały zostały z zainteresowaniem przyjęte na posiedzeniu Senatu (27.10). Zreferowałem tę sprawę także na Kolegium Rektorów m. Poznania (27.10) i rektorzy chcą się do tej inicjatywy przyłączyć. Zaproponowałem podjęcie projektu badawczego, który zdiagnozuje sytuację socjalną w akademikach.

Wracając do chronologii: podczas konsekracji kościoła akademickiego ojców dominikanów w Poznaniu (12.10) przypomniałem, że zakon został zaproszony przez rektora S. Kasznice i to zaproszenie podtrzymałem w imieniu społeczności naszego Uniwersytetu. Związki młodzieży studenckiej z klasztorem ojców dominikanów są bardzo bliskie i zasługują na poparcie.

W Lublinie (18.10.) odbyła się **Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich**, podczas której dyskutowaliśmy na temat dokumentu prof. Jerzego Osiewskiego i podpisaliśmy porozumienie o wzajemnej dobrowolnej akredytacji uniwersytetów, dotyczącej jakości nauczania na wybranych kierunkach studiów.

Następnego dnia (19.10.) odbyła się **inauguracja roku akademickiego na KUL-u**, podczas której wysłuchałem wspaniałego przemówienia rektora ks. prof. Stanisława Wielgusa o nowym paradygmacie uniwersytetu.*

Ponieważ zauważam mały postęp w przekazywaniu działek z Agencji Własności Rolnej na rzecz Uniwersytetu, odwiedziłem dyrektora, dr. Romualda Kamińskiego (21.10) i dokonaliśmy pewnych ustaleń, które - mam nadzieję - rozwiążą problem.

Na spotkaniu z premierem rządu landu Sachsen-Anhalt dr. Reinardem Hoepfnerem (24.10) mówiliśmy zwłaszcza o intensyfikacji współpracy z uniwersytetem w Halle, z którym tradycyjnie współpracują geografia, geologia, fizyka i Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej. Premier landu jest zainteresowany bliższymi kontaktami.

Miałem ciekawe spotkanie z dowództwem wojskowym Bundeswehry z Północnych Niemiec (27.10); z niemiecką delegacją przybył na Uniwersytet komendant-rektor Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego gen. prof. Krzysztof Pajewski. Rozmawialiśmy o wspieraniu Polski w dążeniu do NATO, ale także o problemach, jakie goście zauważają po naszej stronie, zwłaszcza o tym, że demokracja w naszej armii nie zaszła tak daleko jak u nich. Wspominam o tym dlatego, że jesteśmy obecni w Wyższej Szkole Oficerskiej, tam są nasi pedagodzy i w kształceniu studentów musimy zwracać uwagę na sprawy, które przybliżają Polskę do NATO.

Podczas Konferencji Rektorów m. Poznania (27.10), zaproponowałem, żeby środowisko akademickie zorganizowało w przyszłym roku wspólny pokaz nauki poznańskiej. Propozycja została zaakceptowana.

Oprac. EWA STANIEWICZ

* Skróconą wersję przemówienia opublikujemy w następnym numerze ŻU.

Polsko-niemieckie obrady specjalistów prawa administracyjnego



Profesor Teresa Rabaska, organizatorka kolokwium

Gdyby 20 lat temu ktoś powiedział, że Polska będzie w przyszłości równym pod względem politycznym i systemowym partnerem Niemiec, że znajdzie się w tym samym układzie NATO i w Unii Europejskiej, uznany byłby za niebezpiecznego szaleńca.

Te słowa skierowała prof. Teresa Rabaska do uczestników X kolokwium polsko-niemieckiego prawników administratywistów, obradującego w dniach 8-12 września na Wydziale Prawa UAM. Okazuje się, że nasza wyobraźnia czasem nie nadąża za ewolucją świata.

Pomysł regularnych spotkań prawników Polski i Niemiec, spotkań, podczas których dyskutowano by o ważnych problemach zarządzania państwem, o polityce samorządowej, zarządzaniu szkolnictwem, o prawnych i politycznych instrumentach ochrony środowiska i wielu innych zagadnieniach, zrodził się wcześniej. Kolebką był Wrocław, 1972 roku.

Od 1978 odbywają się regularnie, zwoływane co 2-3 lata, spotkania prawników obu państw, na przemian w Niemczech i w Polsce. Zapoczątkowano je w Ratisbonie (Regensburg), a kolejne organizowano w Warszawie, w Konstancji (Konstanz), znów w Warszawie, w Trierze, po raz kolejny w Warszawie, w Speyer, Krakowie, Tybindze (Tübingen).

Poznańskie, jubileuszowe kolokwium miało szczególnie uroczysty charakter, a jednocześnie dało możliwość przedyskutowania wielu bardzo aktualnych dla obu stron zagadnień,

m.in. takich, jak pozycja administracji publicznej w prawie konstytucyjnym, tendencje rozwojowe prawa budowlanego miast. Uczestnicy spotkania zapoznali się z doświadczeniami i praktyką województwa w zakresie planowania przestrzennego, odwiedzili Pracownię Urbanistyczną Urzędu Miejskiego w Poznaniu. To, że w programie obrad znalazły się zagadnienia ochrony środowiska, tak dramatycznie zaktualizowane przez lipcową powódź, można przypisać tylko intuicji naukowców.

Zwracając się do kilkudziesięciu wybitnych prawników administratywistów, przybyłych na poznańskie obrady, dziekan Wydziału stwierdził, że utrwalone na Zachodzie formy decentralizacji i samorządności - w Polsce odbiegają jeszcze od europejskich standardów. Nowa jakość dopiero się rodzi. W bieżącym roku, przypomniał prof. Zieliński, pierwsi Polacy ukończyli lub ukończą Wydział Prawa Uniwersytetu Europejskiego we Frankfurcie nad Odrą. Współpraca UAM i Viadriny jest dobrym przykładem europejskiej integracji.

W uroczystym otwarciu kolokwium, które odbyło się w Pałacu Działyńskich, uczestniczyli m.in.: ambasador RFN w Polsce Johannes Bauch, wojewoda poznański Włodzimierz Łęcki, przewodnicząca Rady Miejskiej Poznania Jadwiga Rotnicka, prezydent Poznania Wojciech Szczęsny Kaczmarek, rektor UAM prof. Stefan Jurga, prezydent Gniezna Bogdan Trepiński.

Ambasador J. Bauch przyjechał do Poznania pociągiem. Swoje spóźnienie usprawiedliwił żartobliwie: „Niezawodne Polskie Koleje Państwowe tym razem nie sprostają zadaniu, ale jest w tym fakcie coś optymistycznego. Na linii Warszawa-Berlin trwają roboty modernizacyjne, pociągi muszą jechać wolniej, jednak za rok popędzą od stolicy do stolicy znacznie szybciej niż dziś”.

Johannes Bauch przytoczył przykłady dynamicznie rozwijającej się współpracy polsko-niemieckiej: 322 umowy partnerskie między uczelniami obu państw, 800 nauczycieli języka niemieckiego, skierowanych z Polski do Niemiec na koszt RFN dla doskonalenia kwalifikacji.

Do zebranych w Pałacu Działyńskich zwrócił się rektor UAM prof. Stefan Jurga, wyrażając satysfakcję z tego, że obrady jubileuszowego kolokwium odbywają się na terenie poznańskiego uniwersytetu. Profesor Stefan Jurga życzył uczestnikom owocnych spotkań i naukowych sukcesów.

W X kolokwium polsko-niemieckim prawników administratywistów udział wzięli, obok bywalców poprzednich spotkań, po raz pierwszy prawnicy z uczelni dawnej NRD - z Rostocku, Jeny, Drezna.

JAN ZAŁUBSKI

W pierwszym rzędzie od lewej: ambasador RFN, Johannes Bauch, rektor UAM, prof. Stefan Jurga, wojewoda poznański, Włodzimierz Łęcki, prezydent Gniezna, Wojciech Trepiński.

Fot. Stanisław Ossowski



**Stypendyści Fundacji
Aleksandra von Humboldta
na pierwszym
niemiecko-japońsko-polskim
kolokwium prawa karnego
(Poznań-Kraków-Warszawa, 11-18 V 1997)**

Kolokwium zorganizowało Societas Humboldtiana Polonorum (stowarzyszenie polskich stypendystów Fundacji Aleksandra von Humboldta) wspólnie z Fundacją Aleksandra von Humboldta w Bonn, Fundacją Współpracy Polsko-Niemieckiej, Fundacją Japońską w Tokio oraz Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

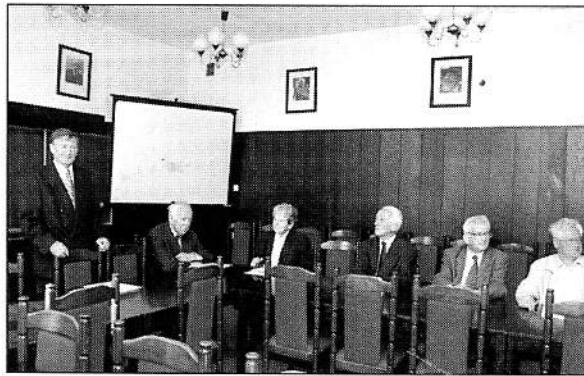
Japońscy i polscy stypendyści Fundacji Aleksandra von Humboldta postanowili spotykać się raz w Polsce raz w Japonii, zapraszając profesorów niemieckich, którzy byli ich gospodarzami podczas pobytu w Niemczech. Kolokwia mają być okazją do konfrontowania regulacji prawnych, praktyki i nowych tendencji występujących w prawie karnym w Japonii i Polsce - z prawem i praktyką niemiecką. Jest to podyktowane znaczeniem i wpływem niemieckiego prawa karnego na prawo i doktrynę innych państw, w tym także Japonii i Polski. Fakt ten skłaniał zresztą japońskich i polskich Humboldtzczyków do prowadzenia badań w Niemczech w ramach uzyskanych stypendiów. Kolokwia będą sprzyjać kontynuowaniu badań prawnoporównawczych i współpracy z niemieckimi profesorami.

Kolokwium dzieliło się na dwa etapy. Po obradach w Poznaniu niektórzy niemieccy i japońscy uczestnicy odbyli podróż studyjną do ośrodków naukowych w Krakowie i Warszawie.

Referaty prof. Lecha Gardockiego - „Wprowadzenie do polskiego prawa karnego materialnego” i prof. Zbigniewa Gostyńskiego - „Wprowadzenie do polskiego prawa karnego procesowego” wywołały szeroką dyskusję, zwłaszcza nad zmianami w polskim prawie materialnym i procesowym, wynikającymi z uchwalenia przez Sejm nowych kodeksów. Następnie pod przewodnictwem profesorów niemieckich toczyły się obrady na temat zagadnień przedstawionych przez japońskich i polskich uczestników. Poruszona została prawnokarna problematyka pomocy w umieraniu (prof. Hans Ludwig Schreiber oraz prof. Haruo Nishihara i prof. Bogusław Janiszewski), prawnokarne problemy transplantacji (prof. Peter Cramer oraz prof. med. Seiji Saito i dr hab. Jacek Wojciech Giezek), odpowiedzialność karna za przestępstwa z zaniechania (prof. Claus Roxin oraz prof. Keiichi Yamanaka i prof. Andrzej Wąsek), przestępczość zorganizowana (prof. Karl Heinz Gössel oraz prof. Hisao Katoh i prof. Emil Pływaczewski), karalność osób prawnych (prof. Hans Joachim Hirsch oraz prof. Makoto Ida i prof. Andrzej J. Szwarek).

Prof. ANDRZEJ J. SZWARC

Wilhelm von Humboldt w zwierciadle czasu



Sala obrad; przemawia prof. Bolesław Andrzejewski. Fot. Stanisław Ossowski

„Wilhelm von Humboldt im Spiegel der Zeit” - temat międzynarodowej konferencji naukowej przygotowanej 15 września br. z okazji 230. rocznicy urodzin myśliciela przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Humboldt - Gesellschaft, Instytut Filozofii UAM . Głównymi organizatorami spotkania byli: ze strony polskiej prof. Bolesław Andrzejewski, kierownik Zakładu Historii Filozofii Współczesnej oraz ze strony niemieckiej prof. Herbert Kessler, przewodniczący Humboldt-Gesellschaft w Mannheim.

Wilhelm von Humboldt (1767-1835) - zasłynął jako założyciel Uniwersytetu Berlińskiego, ale nie pamięta się go jako wielkiego humanisty przełomu XVIII i XIX wieku. Był filozofem, pedagogiem, estetą, miłośnikiem antyku, teoretykiem państwa i prawa, mężem stanu. Był uczestnikiem Kongresu Wiedeńskiego, współtwórcą jego końcowego aktu. W 1809 roku powołany został do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych; to wówczas powziął myśl założenia Uniwersytetu. Pomysł wkrótce został zrealizowany. Wyższa szkoła w Berlinie otworzyła podwoje w roku 1810. Niektórzy sądzą, że gdyby Humboldt tego nie dokonał, nikt by o nim nie słyszał. Obecnie przed gmachem uczelni stoi pomnik Wilhelma i jego brata - Aleksandra, wybitnego uczonego, geografę, biologa.

Oprócz widocznego w Berlinie dzieła Wilhelma von Humboldta istnieje równie ważne, choć bardziej ukryte - spuścizna jego myśli. Jako humanista stawiał zawsze na pierwszym miejscu człowieka i rzeczywiście uwzględniał to zarówno w polityce, teorii sztuki, teorii wychowania, jak i w filozofii języka. Człowiek był punktem wyjścia i celem wszystkich jego przemyśleń, reform. Humboldt miał swoistą wizję człowieka idealnego. Kogoś, kto jest wszechstronnie wykształcony, umie pisać wiersze, śpiewać i grać na lutni, zarazem potrafi szybko biegać i daleko skakać, ale przede wszystkim posiada głębię uczuć. Teoria wychowania Humboldta zmierzała do formowania takich ludzi. Każdy powinien

uczyć się języków klasycznych, poznać greckie ideały i czerpać z nich, winien zdobywać ogólną wiedzę, kształcić rozmaite zdolności, aby stopniowo dojrzewać do indywidualnego wyboru, do pełni wolności. Ślad tego sposobu wychowania można dostrzec w koncepcjach humanistycznych gimnazjów czy liceów; dzisiaj jednak odbiega się od ogólnego kształcenia na rzecz wiedzy specjalistycznej.

Godna uwagi jest humboldtowska filozofia języka, której założenia patronują nowożytnemu językoznawstwu. Łatwo w niej zauważyć nastawienie na rozwój indywidualności człowieka. W opinii Humboldta język nie jest narzędziem do nazywania czegoś, co już istnieje, nie jest nawet narzędziem do porozumiewania się. Język to energia (termin stosowany już przez Arystotelesa), to emanacja ludzkiej duszy, to konieczny upływ ducha. Kant nazwał to siłą aprioryczną. Tak oto wskutek emanacji różnorodnych duchów niemożliwe jest do końca porozumienie między ludźmi. Każdy przekazuje swego ducha inaczej, stosuje te same pojęcia, ale co innego przez nie rozumie. Humboldt mówił, że działamy jak instrumenty: chociaż fortepiany mają podobną budowę, nie każdy brzmi tak samo. Podobnie każdy człowiek inaczej wyraża siebie. To zakłada, iż nigdy się do końca nie zrozumiemy. Humboldt upatrywał wartość właśnie w inności. Uznawał, że różnorodność prowadzić może tylko do wzbogacenia ludzi. Zarówno ta teoria, jak i inne poglądy Humboldta zostały poddane egzaminowi czasu. Jak funkcjonują we współczesnym świecie tezy myśliciela? Czy przetrwały? Czy teorie filozoficzne, polityczne, pedagogiczne, w których centrum znajduje się człowiek, mają zastosowanie na progu XXI wieku?

Podczas konferencji wspominającej Wilhelma von Humboldta próbowano odpowiedzieć na te pytania. Rozmowami kierowała profesor Gudrun Höhl - wiceprzewodnicząca Humboldt-Gesellschaft. Referaty wygłosili: prof. Clemens Menze z Uniwersytetu w Köln, prof. Helmut Gipper z Uniwersytetu w Münster, także profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego: wybitny znawca historii doktryn politycznych i prawnych prof. Henryk Olszewski oraz wspomniany wyżej polski znawca myśli Humboldta - prof. Bolesław Andrzejewski. Mówcy potwierdzili aktualność przesłania Humboldta w różnych dziedzinach życia. Wydaje się, że wszechstronne wykształcenie nigdy nie przestanie być potrzebne.

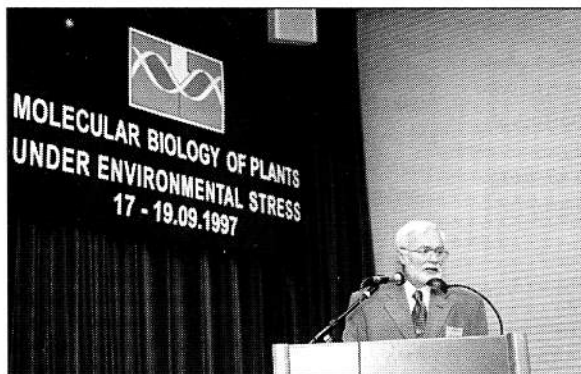
ANNA WITCZAK

Rośliny i stres

„Biologia molekularna roślin w warunkach stresu środowiskowego” to temat międzynarodowej konferencji naukowej, podczas której naukowcy z różnych stron świata dyskutowali na temat wielu aspektów oddziaływania skażonego środowiska naturalnego na rośliny. Konferencja zorganizowana została w dniach 17-19 września br. przez Wydział Biologii UAM pod auspicjami Międzynarodowego Stowarzyszenia Fizjologii Roślin, a przewodniczył jej prof. Edward A. Gwóźdź, kierownik Zakładu Ekofizjologii Roślin UAM. W obradach uczestniczyło około 200 naukowców z 26 krajów, w tym połowa z Polski. Spotkanie miało charakter wyjątkowy; dotąd naukowcy nie organizowali w naszym kraju obrad, które by dotyczyły tak szerokiego oddziaływania zanieczyszczeń środowiska na rośliny.

Kto by pomyślał, że rośliny wyraźnie odczuwają zewnętrzne impulsy otoczenia, bardzo silnie przeżywają wszelkie bodźce, same bronią się przed nimi. Mają podobny do ludzkiego system immunologiczny, pozwalający im uodpornić się na czynniki chorobotwórcze. Potrafią przekazywać sygnał o uszkodzeniu, bądź ataku bakterii, do innych części organizmu, a nawet innym roślinom. Działają wyjątkowo solidarnie, nadają wiadomość o niebezpieczeństwie za pomocą substancji gazowych, które powodują wytworzenie swego rodzaju „blokady na infekcję”. Tak „zielony organizm” broni się przed szkodliwym działaniem, zwanym stresem środowiskowym.

Głównym problemem, poruszonym na poznawczej konferencji, była reakcja roślin na różnorodne czynniki stresowe, takie jak: ekstremalne temperatury, niedobór wody, zbytne zasolenie gleby, zanieczyszczenie atmosfery, obecność metali ciężkich, promieniowanie ultrafioletowe. Często sprawcą ich powstania bezpośrednio lub pośrednio bywa człowiek. Stres wywołują także czynniki patogeniczne: wirusy, bakterie, grzyby.



Ewolucja roślin w świecie, przystosowanie ich do różnych warunków geograficznych, terenów pustynnych czy podbiegunowych, wskazuje, że stesy środowiskowe okazały się być pozytywnym elementem w doskonaleniu gatunków.

Jednak postępujące zanieczyszczenie środowiska naturalnego w coraz większym stopniu niekorzystnie wpływa na wzrost i rozwój roślin.

Podczas konferencji dyskutowano na temat osiągnięć inżynierii genetycznej, umożliwiającej hodowlę roślin o zwiększonej odporności na patogeny i inne czynniki stresowe. Okazało się, że człowiek może wpływać na „wzmocnienie” gatunku, przez wprowadzanie dodatkowych genów, kodujących zwiększenie odporności na stesy. W ten sposób powstają rośliny transgeniczne.

Osiągnięcie to ma zastosowanie między innymi w uprawie ziemniaków, pomidorów, kukurydzy. Wprowadza się do nich gen czyniący je odpornymi na atak patogenów, owadów roślinożernych, także na działanie herbicydów.

Przedstawiono również dane wskazujące na możliwość wyposażenia roślin w dodatkowe geny pochodzenia zwierzęcego, które kodują białka zdolne do wiązania metali ciężkich. Interesujące jest wykorzystanie tego

doświadczenia. Tak wyposażona roślina może rozwijać się na terenach zanieczyszczonych metalami ciężkimi, a dodatkowo może być stosowana do usuwania ze środowiska tego typu zanieczyszczeń. Istnieje nawet szansa, by odzyskiwać pobrane przez rośliny metale. Warto wspomnieć, że w Afryce, na obszarach bogatych w złoża rudy miedzi, rozwijają się rośliny, zwane metalofitami, które mogą pobierać dużą ilość tego metalu.



W oczyszczaniu środowiska ma zastosowanie ogólnie znana, spotykana na stawach i jeziorach, rzęsa. Usuwa ona w zbiornikach wodnych nadmiar szkodliwych związków mineralnych, pochodzących z nawożenia pól. Równie cenna dla ochrony środowiska jest wierzba, ściślej jej system korzeniowy, który stanowi naturalny filtr, oczyszczający z zanieczyszczeń ścieki.

Mimo wielu korzyści płynących z doświadczeń inżynierii genetycznej, naukowcy wysuwali zastrzeżenia odnośnie do zbyt daleko idącej ingerencji w materiał genetyczny roślin. Nie mamy bowiem jeszcze pełnej kontroli nad tą dziedziną nauki. Nie znamy również wszystkich sposobów przenoszenia informacji genetycznych między roślinami wyższymi a mikroorganizmami. Zawsze istnieje groźba wystąpienia nieoczekiwanej kombinacji. Gdy na przykład do pewnych roślin transgenicznych wprowadza się gen odpowiedzialny za odporność na antybiotyki, istnieje niebezpieczeństwo przejścia tego genu przez bakterie chorobotwórcze, co utrudniłoby ich zwalczanie.

Organizmy transgeniczne mają nienaturalną przewagę nad innymi roślinami. Potrafią przeciwstawiać się bodźcom patogenicznym, ale też środkom chwastobójczym. Załóżmy, że odporność na herbicydy, wymykając się spod kontroli, zostanie przeniesiona na - ogólnie mówiąc - chwasty. Wówczas te niepożądane rośliny będą miały wzmocnioną obronę przeciw środkom je zwalczającym. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że sztucznie uodporniona kukurydza, na polu, gdzie będą zasadzone ziemniaki, stanie się uciążliwym chwastem.

Naukowcy są jednogłośni co do potrzeby zachowania ostrożności we wszelkich eksperymentach biologii molekularnej, związanej z wprowadzaniem do organizmu obcych genów.

Na podstawie rozmowy z prof. Edwardem A. Gwóździem oprac. ANNA WITCZAK

Na zdjęciach: przy mównicy - prof. Edward A. Gwóźdź i sala obrad. Fot. Stanisław Ossowski

Ze Szkoły Fizyki Teoretycznej w Dubnej

Wybuch 5 razy na sekundę

W Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej, niedaleko Moskwy, odbyła się w dniach 25.08- 5.09.1997 r. Międzynarodowa Szkoła pt.: „Układy Silnie Skorelowane i Zjawiska Krytyczne”. Wykładowcy z Niemiec, Austrii, Tajwanu, Włoch i Rosji prowadzili wykłady i seminaria, toczyły się burzliwe dyskusje, w których brali udział uczestnicy Szkoły, doktoranci i studenci ostatnich lat uniwersytetów z różnych stron świata.

Naszą Uczelnię reprezentowali 4 studenci 5 roku Wydziału Fizyki. Dzięki zajęciom, w których aktywnie uczestniczyli zdobyli szersze spojrzenie na nowe trendy w fizyce teoretycznej. Jak zgodnie twierdzą najbardziej inte-

resujące okazały się wykłady prof. G. Japaridze „Bond-charge coupling in one-dimensional compounds” oraz prof. Yu. A. Izymowa „Baum-Kadanoff technique in the Hubbard model”. Oba dotyczyły problemów teorii wielu ciał w fizyce ciała stałego, z którymi naukowcy borykają się od lat. Prof. Izymow przedstawił przybliżenie oparte na technice pochodnych funkcjonalnych, natomiast prof. Japaridze zastosował technikę bozonizacji do rozwiązania problemu skorelowanego przeskoku elektronów oraz przeskoku par elektronowych.

Nasi studenci - A. Włodarczyk, M. Szkudlarek, G. Południak i P. Grzybowski - mieli okazję zwiedzić budynek reaktora jądrowego

(jednego z dwóch znajdujących się na terenie Instytutu), gdzie prowadził się badania podstawowe dotyczące fizyki ciała stałego i cząstek elementarnych. Najwięcej emocji wzbudził sam reaktor, który pracuje na zasadzie podobnej do bomby jądrowej, „wybuchającej” 5 razy na sekundę.

W ramach Szkoły zorganizowano wycieczkę do szycującej się na obchody 850-lecia Moskwy. Młodzi fizycy, poza wiedzą naukową, podczas swego pobytu w Rosji zdobywali również istotne i interesujące doświadczenia towarzyskie i kulturowe.

MAGDALENA SZKUDLAREK



Zjazd rusycystów



Instytut Filologii Rosyjskiej UAM, pod egidą Międzynarodowej Asocjacji Wykładowców Języka Rosyjskiego i Literatury (MAPRJAŁ), zorganizował VII Międzynarodową Konferencję Naukową z cyklu „Rusycystyka europejska a współczesność”.

Konferencja odbyła się w dniach 23-25 września br. w Collegium Novum. Zgromadziła ok. 150 naukowców z 18 państw. Uroczystego otwarcia dokonał prorektor Sylwester Dworacki, w obecności dyrektora Instytutu Filologii Rosyjskiej - profesora Antoniego Markunasa, prodziekana Wydziału Neofilologii - profesora Jerzego Kaliszana, wicekonsula Konsulatu Generalnego Federacji Rosyjskiej - Sergieja Siemionowa, a także honorowego gościa - członka Rosyjskiej Akademii Nauk, prorektora Instytutu Języka Rosyjskiego im. A. Puszkina, głównego sekretarza MAPRJAŁ - profesor Olgi Daniłownej Mitrofanowej.

Obrady prowadzono w trzech sekcjach. Literaturoznawcy w tym roku zajęli się tematem: „Judaica w literaturze i kulturze rosyjskiej”. Językoznawcy omawiali problem: „Język rosyjski w warunkach no-

wych potrzeb komunikacyjnych”. Głotodydaktycy rozpatrywali zagadnienie: „Problemy przyswojenia rosyjskich realiów etno-socjokulturowych w dydaktyce języka rosyjskiego”.

Podczas konferencji omawiano znacznie problematyki judaistycznej w literaturze i kulturze rosyjskiej. Była ona poprzednio niedoceniana lub wręcz niezauważana, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Przypomniano w związku z tym dużą rangę w literaturze światowej pisarzy rosyjskich żydowskiego pochodzenia, takich jak Izaak Babel, Borys Pasternak, Józef Brodski (dwaj ostatni to laureaci Nagrody Nobla).

Rusycystów zajmowały także inne aspekty judaizmu w literaturze rosyjskiej. Jeden z włoskich naukowców wygłosił referat na temat przyswojenia zachodniego stereotypu Żyda w literaturze rosyjskiej XIX wieku. Warto dodać, że najwartościowsze utwory pisarzy XIX i XX wieku: Tolstoja, Turgieniewa, Dostojewskiego, Bułhakowa, były oparte na moralno-etycznych wartościach Biblii.

Znaczenie języka rosyjskiego w świecie współczesnym wynika po części z fak-

tu, że władą nim na kuli ziemskiej około 300 milionów ludzi (wg danych ONZ). W ostatnim czasie wzrasta zainteresowanie kulturą rosyjską jako kulturą wielkiego narodu, która szczyci się wieloma wybitnymi dziełami. Można przypuszczać, że jej rola w świecie i oddziaływanie na inne kultury będzie tematem często podejmowanym przez naukowców z wielu krajów.

Pomysł cyklicznych konferencji „Rusycystyka europejska a współczesność” zrodził się w Instytucie Filologii Rosyjskiej UAM w roku 1989. Wynikał z potrzeby dostosowania profilu badań naukowych do zmieniających się warunków społeczno-politycznych. Obrady stwarzają okazję do wymiany poglądów z różnych dziedzin rusycystyki, wolnej już od stronniczości ideologicznej i ciągle doskonalącej prace badawcze. Zgodnie z planami, następna, ósma z kolei konferencja, odbędzie się za dwa lata i zostanie poświęcona II tysiącleciu chrześcijaństwa.

Oprac. AWI

Na zdjęciach: uczestnicy konferencji i prezydium; przemawia prof. Antoni Markunas. Fot. Stanisław Ossowski

Uznanie dla prof. L. Mrozewicza

Association Internationale d'Epigraphie Grecque et Latine jest organizacją międzynarodową, skupiającą specjalistów zajmujących się badaniem napisów greckich i łacińskich na materiale twardym, głównie na kamieniu. Zjazdy stowarzyszenia - Kongresy Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej - odbywają się raz na pięć lat, w ośrodkach związanych historycznie z kulturą antyczną. Ostatni, XI Kongres, obradował w Rzymie od 18 do 24 września. Uczestniczyło około 500 osób z 35 krajów (w tym - z Japonii). Wygłoszono 42 referaty; jednym z autorów był prof. Leszek Mrozewicz z UAM. Podczas wyborów nowych władz stowarzyszenia, reprezentant Uniwersytetu w Poznaniu został członkiem komitetu, co można traktować także jako wyraz uznania dla dorobku poznańskiego środowiska naukowego.

Hydrologi o stanie wód

W dniach 8 - 11 września br. odbył się w Poznaniu XVII Zjazd Hydrobiologów Polskich, któremu przewodniczył prof. Marek Kraska z UAM.

W referatach plenarnych poruszano problemy związane z zagrożeniami biologicznej różnorodności siedlisk wodnych, rozmawiano o hydrochemicznych metodach, stosowanych przy ocenie środowisk wodnych, rozpatrywano możliwości ochrony i rekultywacji jezior, rzek, także introdukcji rzadkich gatunków ryb (na przykład jesiotra), co wywołało ożywioną dyskusję.

Omawiana była między innymi metoda tzw. biomanipulacji, polegająca na wprowadzaniu ryb, które potrafią ograniczyć ilość glonów planktonowych i w ten sposób zwiększyć przezroczystość wody. Dyskutowano na temat zanieczyszczeń związkami biogennymi (azotem, fosforem), a także innymi skażeniami jezior i rzek.

Problematyka sesji mogła być szczególnie interesująca dla mieszkańców Poznania i okolic, ponieważ 80% jezior Wielkopolski nie nadaje się do wykorzystania rekreacyjnego, a miasto zaopatrywane jest w wodę z silnie zanieczyszczonej Warty.

Warto wspomnieć, że podczas konferencji przeprowadzono konkurs dla młodych pracowników naukowych (do 35 lat) na najlepszy poster. Nagrody były obiecujące. Pierwsze miejsce zdobyła Edyta Pajdak-Stós (UJ), dzięki czemu będzie mogła uczestniczyć w wyprawie na rafy koralowe. Drugie miejsce - wyjazd do Dublina na kongres Międzynarodowego Towarzystwa Limnologicznego (SIL) - zyskał Andrzej Mikulski (UW). Natomiast miejsce trzecie zapewniło bezpłatny udział w kolejnym zjeździe Natalii Kuczyńskiej-Kippen z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

AWI

ANNA TATARKIEWICZ

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu

Wszystkie drogi w Rzymie są łatwe, prócz tej, która prowadzi do domu. Niepodobna się rozstać z tym miastem i niepodobna go zdobyć zwykłym pokonaniem przestrzeni.

Jan Parandowski

Nasza podróż do Rzymu zaplanowana była w każdym szczególe. Miesiąc przed wyjazdem wiedzieliśmy, gdzie będziemy mieszkać (Dom Pielgrzyma przy via Pfeiffer, tuż przy placu św. Piotra - fantastyczna lokalizacja!), były zarezerwowane bilety autobusowe. Trzynastego, w piątek o dziewiątej mieliśmy pojawić się na Uniwersytecie La Sapienza.

Profesor Leszek Mrozewicz przedstawił nam program, główne miejsca, które mieliśmy zobaczyć w ramach tematu „Topografia, epigrafika, architektura i historia Rzymu antycznego”. My zaś podzieliśmy się zagadnieniami i opracowywaliśmy je. Spotykaliśmy się początkowo raz, potem dwa razy w tygodniu, aby przedstawić przygotowany materiał. W ten sposób, gdy już na miejscu stawaliśmy przed konkretnym zabytkiem, wiedzieliśmy, z jakiego okresu pochodzi, jaką pełnił funkcję, dlaczego powstał i jakie były jego losy. Uaocznilo to nam, jak ważne jest przygotowanie teoretyczne i umożliwiło lepsze skonfron-

owanie wyobrażeń z zastaną rzeczywistością.

Podróż do Rzymu trwała prawie trzydzieści godzin. Czechy zapamiętamy z powodu „herbatki w Ołomuńcu” (woda nie przypominająca z zapachu ani z wyglądu, a tym bardziej w smaku herbaty), Austrię przespaliśmy, a rankiem Włochy powitały nas mżawką i lekkim chłodem.



Uniwersytet La Sapienza, Gabinet profesora S. Panciery (pierwszy z prawej).

W czasie jazdy na południe temperatura rosła. Termometry ustawione przy autostradzie wskazywały 27, 29 a potem 31 i 33 stopnie. W miarę zbliżania się do Rzymu robiło się naprawdę gorąco...

Gdy wjeżdżaliśmy do miasta byłam naprawdę szczęśliwa, gdyż już zaczynałam wątpić czy kiedykolwiek dotrzemy na

miejsce. Z Tiburtiny (dworzec w Rzymie) dojechaliśmy na dworzec Termini, a stamtąd nieludzko zatłoczonym autobusem 64 (już w Poznaniu ostrzegano nas, że w autobusie tej właśnie linii najłatwiej zostać okradzionym) dotarliśmy, nie bez przygód, na ulicę Conzilazione. Stanęliśmy vis-a-vis Bazyliki św. Piotra i... na nikim chyba nie zrobiło to wrażenia. Okazało się, że zgubiły się dwie osoby (Asiu, Marcinie - to o Was!). Na szczęście zguby same, po pewnym czasie dotarły na miejsce. Ostatecznie, do Polski wróciliśmy w takim jak przy wyjeździe stanie liczebnym.

Jeszcze tego samego dnia większość z nas wyruszyła na rekonesans po najbliższej okolicy, a o zmierzchu powitaliśmy Rzym lampką wina wznosząc toast za udany pobyt w „wiecznym mieście”. Spacerując wieczorem podziwialiśmy fontannę di Trevi, która wydaje się być najpiękniejsza właśnie o tej porze, a także kolumnę Marka Aureliusza, która na widokówkach i zdjęciach nie wydawała się taka wysoka.

Pisząc o nocnym Rzymie posłużę się znowu słowami Jana Parandowskiego: „Co za rozkosz pod letnimi gwiazdami dać odpoczynek myślom w tym szmerze wieczności”.

Następny dzień rozpoczęliśmy od oglądania przepięknego widoku na miasto ze wzgórza II Gianicolo (Janikulum).

Informacje

Dokończenie ze str. 2

października Instytut Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM. Uwagę uczestników przybyłych z różnych ośrodków kraju skupiły nie tyle wzorce, co pleniące się błędy i uchybienia języka prasowego. Wicedyrektor IN-PiD, dr Tadeusz Wallas, zaprezentował wydawnictwo będące plonem wcześniejszej sesji poświęconej kształceniu dziennikarzy.

Rektor Stefan Jurga podpisał w imieniu uczelni porozumienie z Centralnym Zarządem Służby Wewnętrznej reprezentowanym przez dyr. generalnego, gen. Włodzimierza Markiewicza. Przedmiotem umowy były zasady i kierunki współpracy w zakresie prac naukowo-dydaktycznych.

Komunikaty

Działkę o pow. 4 hektarów na Morasku przekazał Uniwersytetowi w wieczyste użytkowanie, nieodpłatnie, Zarząd Miasta. Akt notarialny podpisano 17 września br.

23 października odbyła się msza inauguracyjna w Katedrze Poznańskiej.

Medalem za przychylność dla społecznego ruchu chóralnego wyróżnił Rektora Stefana Jurgę Chór Męski „Arion”, wręczając odznaczenie 25 października. Chór obchodził 85-lecie działalności.

Kalendarz. W nowym roku akademickim zajęcia dydaktyczne na UAM trwają od 2 października do 21 stycznia i od 13 lutego do 1 czerwca. Ferie zimowe od 23 grudnia do 2 stycznia, ferie wiosenne od 9 do 14 kwietnia. Dzień Sportu przypadnie 6 maja.

E.S.

Sygnaly

Sprostowania i uzupełnienia. Autorka artykułu o uczelnianym konkursie krasomówczym w ŻU nr 1-6/97, Iwona Markuszczyńska, nie wymieniła nazwiska przewodniczącej jury, sędzi Gabrieli Gorzan, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu; należy też uzupełnić listę członków jury o nazwisko uczestniczącej w drugiej części konkursu mec. Krystyny Wenlandt-Gwoździckiej. W artykule o ogólnopolskim konkursie krasomówczym tej samej autorki, w składzie jury zabrakło nazwiska Prezesa Krajowej Rady Notarialnej, Marka Kolasy. Autorka przeprasza wszystkie zainteresowane osoby i Czytelników.

W ŻU nr 7-9/97, w artykule Amy Witeczak, mylnie zostało podane imię prof. Włodzimierza Sobkowiaka. Autorka przeprasza.

Chochlik komputerowy, który przesładował nas przy tworzeniu ŻU nr 7-9/97, skrócił określenie funkcji p. Amy Kukawki, dyrektora Biblioteki Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, autorki „Biblioteki nie tylko dla bankowców”. Także - przepraszamy!

Redakcja

Do Rzymu...

Na Piazza del Campidoglio (projektu Michała Anioła) weszliśmy po szerokich schodach, u szczytu których powitały nas ogromne posągi Kastora i Polluksa. Niestety, fasady zarówno Palazzo Nuovo jak i Palazzo dei Conservatori są remontowane (i nie były to jedyne rusztowania, które spotkały nas w czasie wędrówki po antycznym mieście). Na cokole pośrodku placu od kilku miesięcy stoi kopia posągu Marka Aureliusza. Aby obejrzeć stojący za szybą oryginał, udaliśmy się do Muzeum Kapitolinińskiego. Panujący we wnętrzu chłód (na dworze temperatura znacznie przekraczała trzydzieści stopni) sprawił, że z tym większą przyjemnością oglądaliśmy zbiory. Nie mogliśmy przejść obojętnie przez Salę Filozofów, obok pozostałości po gigantycznym posągu Konstantyna, a przy symbolu Rzymu - Wilczyce Kapitolinińskiej zrobiliśmy wspólne zdjęcie.

Tego popołudnia weszliśmy również na Forum Romanum. Większość zwiedzających widzi w tym miejscu jedynie pozostałości po największym placu Rzymu, dla nas była to kwintesencja rzymskiej polityki, mistyki, religii, propagandy kreującej wizerunek władzy. Żadna budowla nie stanęła w tym miejscu przypadkowo.

Podobno w VII wieku Forum otaczał jeszcze cały jego splendor; jednak w 1084(...) te budowle zostały całkowicie zniszczone(...). Następnie Forum stało się targiem bydłowym - by pod haniębnym imieniem Campo Vaccino przetrwać aż do nakazanych przez Napoleona wykopalisk.

(Stendhal, „Spacery po Rzymie”)

Czwartkowe popołudnie spędziliśmy w Ostii. Ten największy w czasach Republiki port, zaczął podupadać w IV wieku. Zniszczenia dopełniło zamulenie zatoki i epidemia malarii. Opustoszałe miasto, przez wieki pokryte piaskiem, wspaniale się zachowało. Dlatego też wielu z nas było naprawdę zachwyconych mocą chodzić po domach, sklepach, wstępować do świątyni w których kiedyś przebywali antyczni mieszkańcy Ostii. Niestety miejsce to sprawia wrażenie zaniedbanego, brakuje dobrze opisanego planu i do niektórych, naprawdę fantastycznych rzeczy trafia się przez przypadek.

Wizytówką Rzymu jest Kolosseum. Wykopaliska przeprowadzone w XIX wieku na jego terenie odsłoniły podziemne pomieszczenia, i to najprawdopodobniej spowodowało optyczne pomniejszenie budowli. Wpatrując się w pozostałości murów nasuwają się skojarzenia ze słynną sceną w „Quo Vadis” wg powieści Sienkiewicza i „zapomina” się, że Kolosseum

za panowania Nerona jeszcze nie istniało. Gdy zamknie się oczy słychać ryk lwów i krzyki rozszarpywanych chrześcijan (jak silny wpływ na nasze umysły ma fikcja literacka!). Wielkość amfiteatru uświadomiliśmy sobie obchodząc go dookoła. Fasada wysoka na 50 metrów naprawdę „robi wrażenie”.

Stamtąd niedaleko już do Circus Maximus. Niegdyś największy stadion w Rzymie jest obecnie długim, porośniętym trawą placem, który wykorzystywany jest przez uprawiających jogging i posiadaczy psów, którzy właśnie tam wyprowadzają swoje pupilki. Ale dopiero stamtąd widać wielkość Pałacu Domicjana (na Pałatyynie).

Miejscem, które na wszystkich zrobiło kolosalne wrażenie, był Panteon. Zaskakująca budowla, która z zewnątrz wydaje się niepozorna, po wejściu do środka zadziwia wielkością i architektoniczną czystością. Stojąc dokładnie pod oculis odnosi się wrażenie, jak gdyby właśnie w tym miejscu znajdował się środek świata.



Na dziedzińcu Muzeum Watykańskiego. Monumentalna głowa cesarza Augusta.

Od wczesnych godzin porannych aż do pierwszej, drugiej w nocy w Rzymie panuje wielki hałas. Jego sprawcami są właściciele samochodów i skuterów. Dzięki pobytowi w Rzymie doceniliśmy czystość naszych poznańskich ulic i względną punktualność miejskiej komunikacji. Odnosi się wrażenie, jakby w tym mieście panował stan permanentnego chaosu. Ponadto, metropolię tę chyba śmiało można nazwać miastem kotów. Wszędzie ich pełno. Zadomowiły się we wszystkich uczęszczanych przez turystów miejscach. Są na Forum Boarium, Forum Holitorium, Forum Cezara, w Kolosseum, naprawdę wszędzie. I widać, że nieźle im się powodzi, a wśród turystów wzbudzają zainteresowanie nie mniejsze niż same pozostałości antyku.

Ale Rzym to nie tylko zabytki światowej sławy. Najlepiej się o tym przekonać wchodząc w czasie największych upałów w wąskie, boczne uliczki. Panuje tam miły cień i toczy się inne życie, z daleka od hulaśliwych ulic i wszechobecnych turystów. To „inne” miasto. Czy prawdziwie?

Piątkowy poranek spędziliśmy na Uniwersytecie La Sapienza. Budynki uniwersyteckie, zgromadzone w jednym miejscu, tworzą miasteczko uniwersyteckie. Mieliśmy zaszczyt poznać profesora Silvio Panciere, specjalistę zajmującego się zagadnieniami zabytków epigraficznych z terenu Rzymu. Profesor zapoznał nas z pracą swojego zespołu, przedstawił nowe wydanie jednego z tomów CIL (Corpus Inscriptionum Latinarum).

W piątkowe popołudnie spotkało nas też największe rozczarowanie: Via Appia. Ta, chyba najszlachetniejsza, zbudowana w 312 r. p.n.e. droga, nie odbiega w wyglądzie od innych przeciętnych ulic (mowa tu oczywiście o odcinku, który zwiedzaliśmy). Weszliśmy do kościółka Domine Quo Vadis, stojącego w miejscu, w którym wg legendy św. Piotr spotkał Chrystusa, obejrzeliśmy potężny grobowiec Cecylii Metelii. Zwiedziliśmy również katakumby św. Sebastiana. Podziemne korytarze tworzą labirynt długości 15 kilometrów, jednak dla zwiedzających udostępniony jest jedynie niewielki fragment, tak że po wyjściu można odczuwać pewien „niedosyt”.

W Rzymie, właściwie mówiąc, są trzy miasta: nowożytne, dawne papieskie i starożytne.(...) Rzym jest to mieszanina bezładna trzech światów i wskutek tego najosobliwsze miasto na świecie.

Henryk Sienkiewicz

Celem naszego wyjazdu było poznanie topografii, architektury, epigrafiki Rzymu antycznego, lecz będąc w tym mieście nie sposób nie wejść do Bazyliki św. Piotra, usiąść na Schodach Hiszpańskich, sprawdzić swą prawdomówność przy „ustach prawdy” (długa kolejka, by uwiecznić ten moment na kliszy), czy zobaczyć Kaplicę Sykstyńską i Muzeum Watykańskie (przechodząc przez kolejne sale nie wiedziałam na czym skupić wzrok: na ścianach, ekspozycji w gablotach, na suficie, czy też może na miejscami przepięknej posadzce - powoli zatracą się umiejętności selekcji i nietrudno o oczopląs).

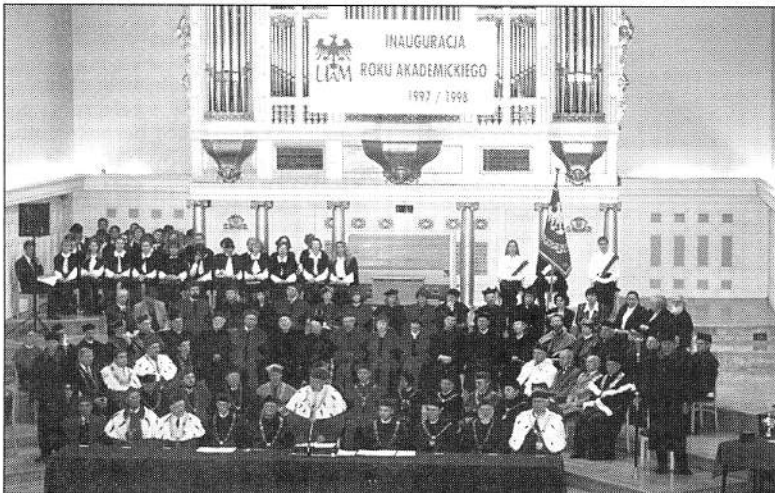
Przez tydzień zobaczyliśmy naprawdę dużo. Chodziliśmy wiele godzin dziennie po mieście, które samo w sobie wraz z wszystkimi galeriami, fontannami na placach i w maleńkich uliczkach, zabytkami pamiętajacymi odległe epoki jest jednym wielkim muzeum. A jednak czuję niedosyt. Nie wrzuciłam monety do Fontanny di Trevi, ale wierzę, że jeszcze kiedyś tam wrócę, by podziwiać Rzym nie tylko antyczny, ale też ten średniowieczny, nowożytny i współczesny.

W imieniu studentów, członków Koła Naukowego Historii Starożytnej, chciałabym złożyć serdeczne podziękowania Panu Profesorowi Leszkowi Mroczewiczowi za pomoc przy organizacji i opiekę naukową nad nami w czasie podróży, Panu Prorokowi Profesorowi Joachimowi Cieślakowi, Dyrektorowi Instytutu Historii Docentowi Bohdanowi Lapisowi i Naukowej Fundacji Historycznej im. H. Lowmiańskiego, za pomoc finansową.

ANNA TATARKIEWICZ

INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO 1997/98

Poznań, 1 października 1997 r., Aula Uniwersytetu im. A. Mickiewicza



Przy dźwiękach Poloneza A-dur wkroczyli do auli członkowie władz akademickich UAM, oraz rektorzy innych uczelni, m.in. Politechniki Poznańskiej, Akademii Rolniczej, Akademii Medycznej, Akademii Wychowania Fizycznego, Akademii Ekonomicznej, Akademii Muzycznej, Akademii Sztuk Pięknych, Wyższej Szkoły Oficerskiej i dziekan Papieskiego Wydziału Teologicznego. Obecny był rektor Viadriny, prof. Hans N. Weiler.

Rektor Stefan Jurga powitał m.in. prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego - prof. Romana Hausera, ministra edukacji narodowej, prof. Jerzego Wiatra, Metropolite Poznańskiego - Arcybiskupa ks. Juliusza Paetza, wojewodę poznańskiego - dr. Włodzimierza Łęckiego, prezydenta m. Poznania, dr. Wojciecha Sz. Kaczmarka, przewodniczącą Rady Miejskiej doc. Jadwigę Rotnicką, nowych parlamentarzystów, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego i konsularnego, byłych rektorów Uniwersytetu, osobistości pełniące ważne funkcje publiczne, przedstawicieli świata nauki i gospodarki. Ciepło powitał młodzież akademicką, zwłaszcza studentów 1-go roku: „Rozpoczynacie studia na jednym z najlepszych polskich uniwersytetów. Może to być najpiękniejszy okres Waszego życia... Wykorzystajcie więc daną Wam szansę”.

Chwilą zadumy uczczono pamięć zasłużonych dla Uniwersytetu, zmarłych w minionym roku pracowników. Zostali pożegnani: Jan Czekowski, doc. Krzysztof Dembski, mgr Elżbieta Dubowik, dr Tadeusz Jakubiak, Tadeusz Jankowski, Zbigniew Kaczmarek, prof. Władysław Kuraszkiwicz, Sabina Kuźniarek, prof. Leon Leja, doc. Halina Pańczyk, dr Piotr



Pawlicki, mgr Łucja Lech-Sierociuk, prof. Wiktor Steffen.

Pierwszy przemówił gospodarz uroczystości, JM Rektor Stefan Jurga (tekst wystąpienia przytaczamy w całości). Kierując słowa do przedstawicieli państwa, rektor zwrócił m. in. uwagę na żenująco niskie zarobki naukowców. Minister Edukacji Narodowej w odpowiedzi podzielił troskę prof. Stefana Jurga o byt profesorów i doktorów, dodał jednak, że ta sprawa ściśle związana jest z ogólnym wzrostem gospodarczym państwa.

Rektor Uniwersytetu Europejskiego Viadrina, prof. Hans N. Weiler, wygłaszając powitanie w języku polskim, stwierdził m.in., iż „Czasy, w których Odra nas dzieliła, należą do przeszłości”.

Przewodniczący Rady ds. Wspierania Badań Naukowych, dr Jan Kulczyk, wyraził wdzięczność profesorom i wszystkim nauczycielom akademickim, mówiąc: „Udało się Wam nie tylko przekazać nam cenną wiedzę, ale przede wszystkim uformować nasz szacunek dla prawdy i pracy”. Podkreślił też, że „dzisiejsza i przyszła Polska bardzo potrzebuje ludzi, którzy zdobywają autorytet szcunkiem dla prawdy i pracy, którzy dzięki temu właśnie umieją przewodzić, a nie tylko dowodzić”.

Po immatrykulacji studentów I roku zabrał głos przewodniczący Zarządu Samorządu Studentów - Wojciech Krasucki. Podkreślił, że rozpoczynający się rok akademicki otwiera u każdego kolejny rozdział życia; każdy sam decyduje o jego jakości.

Na prośbę rektora, prof. Franciszek Kaczmarek wygłosił wykład inauguracyjny pt. „Światło lasera w kosmosie i na Ziemi”, połączony z prezentacją światła laserowego i innymi demonstracjami.

Uchonorowano uczonych, absolwentów i studentów wybijających się w pracy i nauce (drukujemy pełną listę osób nagrodzonych i wyróżnionych prestiżowymi stypendiami).

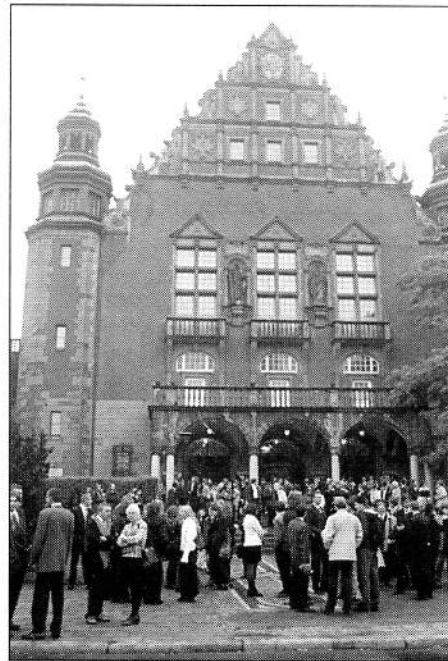
Śpiewał Chór Kameralny pod dyr. Krzysztofa Szydźsisa.

Po oficjalnej ceremonii Rektor UAM tradycyjnie podejmował gości w małej auli.

AWI

Na zdjęciach: władze i senat akademicki oraz goście (od lewej) prof. Roman Hauser, abp Juliusz Paetz, dr Jan Kulczyk, doc. Jadwiga Rotnicka...
Fot. Stanisław Ossowski

W przeddzień
głównej uroczystości
30 września 1997 r.
Uniwersytet
tradycyjnie witał
studentów I roku



Na to spotkanie przybyły tłumy. Niektórzy po raz pierwszy widzieli aulę, większość obecnych po raz pierwszy uczestniczyła w inauguracji roku akademickiego. Nowi członkowie społeczności uniwersyteckiej spotkali się na uroczystości przygotowanej specjalnie dla nich 30 września 1997 r.

W imieniu władz rektorskich powitał ich prorektor prof. Joachim Cieślik, mówiąc: „Udowodniliście, że ta wspaiała aula naszego Uniwersytetu wypełniona jest dzisiaj wyjątkową publicznością. Najmłodszą na tym Uniwersytecie, najlepszą, najzdolniejszą, bo wybraną z 16 tysięcy kandydatów starających się o indeks. I co nie jest bez znaczenia - najpiękniejszą. (młodzież doceniła to uznanie oklaskami). Udowodniliście - kontynuował mówca - że w swojej nieprzeciętności zawieracie różnorodność, o którą w życiu najbardziej chodzi”. Dalej zachęcał młodzież do podjęcia wysiłku nie tylko zdobywania wiedzy, ale też budowania w sobie systemu wartości. Podkreślał, że obowiązkiem wszystkich jest „przestrzeganie dobrych obyczajów wspólnoty akademickiej oraz dbanie o godność studentów i dobre imię uczelni”. Następnie uwagę zebranych skupił ciekawym

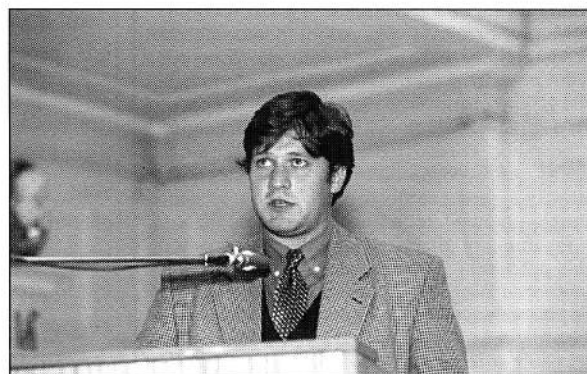
wykład prof. Juliana Musielaka pt. „Prawda w matematyce” (w zarysie znany społeczności uniwersyteckiej z wcześniejszego wystąpienia pana profesora podczas głównej inauguracji roku akademickiego 1995/96 i publikacji w „ŻU” nr 10/95). Przewodniczący Samorządu Studentów UAM, Wojciech Krasucki, zapewnił, że każdy student może liczyć na pełną pomoc ze strony uczelni oraz ze strony starszych kolegów we wszystkich problemach związanych ze studiami. Apelowal też: „Od Was zależy umiejętne połączenie wieloletnich tradycji i zasług Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza z nowymi czasami i - tym samym - nowymi formami nauki”.

Miłej atmosferze sprzyjał występ Chóru Akademickiego pod dyrekcją Jacka Sykulskiego, który zaprezentował urozmaicony repertuar: od XVI-wiecznej melodii Madrygału po utwory afrykańskie...

Po odśpiewaniu swego pierwszego „Gaudeamus”, najmłodszy pośpieszyli na kolejne spotkania, na wydziałach i w instytutach.

30 września, Dzień Studenta I Roku, obfitował w propozycje dla młodzieży rozpoczynającej życie akademickie. Wiele imprez odbywało się w ramach spotkań z cyklu „Studenci studentom”. Zapraszało duszpasterstwo ojców dominikanów, kluby studenckie, zespoły artystyczne.

Na zdjęciach: tłok przed aulą, Chór Akademicki pod dyr. Jacka Sykulskiego, prof. Julian Musielak, inauguracja wydziałowa dla studentów geografii i geologii, przewodniczący Samorządu, Wojciech Krasucki, stoisko „Życie Uniwersyteckie”.
Fot. Stanisław Ossowski



Przemówienie JM Rektora prof. Stefana Jurgi

**Wielce Dostojni Goście
Szanowne Panie, Szanowni Panowie
Drodzy Studenci!**

Miniony rok akademicki obfitował w doniosłe wydarzenia społeczne, polityczne i naukowe dotyczące bezpośrednio lub pośrednio naszego Uniwersytetu. Wywarły one lub wywrą określony wpływ na działalność naszej Uczelni w najbliższym czasie.

W życiu społecznym i politycznym kraju było to m.in. uchwalenie przez Parlament nowej konstytucji, wybory parlamentarne, wizyta Papieża w Ojczyźnie, natomiast w międzynarodowym życiu naukowym, to przede wszystkim poważne osiągnięcia biologii molekularnej związane z procesem klonowania, nowe terapie genowe pozwalające na wymianę wadliwych genów powodujących choroby człowieka, nowe syntezы chemiczne prowadzące do wytworzenia substancji o wartości farmaceutycznej, nowe technologie informatyczne, odkrycia nowych obiektów Wszechświata, tzw. czarnych dziur czy też bardzo odległych załazków galaktyk, powstałych ok. 1 miliarda lat po Wielkim Wybuchu.

Nowa Konstytucja - z odpowiednimi zapisami dotyczącymi edukacji narodowej, w tym szkolnictwa wyższego, będzie miała daleko idące implikacje na jego rozwój. Przyjęcie zasady obowiązkowego kształcenia na poziomie średnim młodych Polaków musi bardziej niż dotychczas uzmysłowić Władzom Państwa, że najwyższym priorytetem na najbliższe lata powinna być „inwestycja w człowieka”. Ofensywa edukacyjna na poziomie średnim musi oznaczać także ofensywę rozwoju badań i dydaktyki na poziomie wyższym. Wejście do Unii Europejskiej wymaga przyspieszenia modernizacji procesów społecznych i gospodarczych kraju, a to się może dokonać tylko wtedy, gdy społeczeństwo będzie dobrze wykształcone. Drugą sprawą niezwykle ważną podniesioną w Konstytucji jest kwestia odpłatności za studia. W tej sprawie wypowiedział się m.in. także Senat naszej Uczelni, popierając stanowisko Konferencji Rektorów Uczelni Autonomicznych uchwałą, że konstytucyjnym obowiązkiem państwa jest zapewnienie ogólnej dostępności studiów oraz stworzenie równości szans edukacyjnych dla młodzieży, co można osiągnąć poprzez odpowiedni system stypendialny i podatkowy oraz stosowne do potrzeb i wyników dotowanie uczelni państwowych.

Wybory parlamentarne - to drugie doniosłe wydarzenie. Odbędzie się wkrótce pierwsze posiedzenie Parlamentu nowej kadencji, zostanie powołany nowy rząd. Nadchodzi więc czas podejmowania przez parlamentarzystów najbardziej odpowiedzialnych decyzji za losy kraju i państwa.

Wierzę głęboko, Panie i Panowie Parlamentarzyści, że podniesiecie do najwyższej rangi sprawę nauki i szkolnictwa wyższego i uczynicie z nich główny motor rozwoju cywilizacji Polski. Wierzę, że nie poddadacie się presji odsuwania tej problematyki na dalszy plan. Uniwersytet włączy się całym swoim potencjałem intelektualnym, by Was w tym dziele wesprzeć.

Wydarzenia, osiągnięcia, zadania

Wizyta Ojca Św. w Ojczyźnie z niezwykle ważnymi przesłaniami - to na pewno źródło głębokich refleksji u wielu Polaków. To właśnie Polski Papież, kanonizując królową Jadwigę - za jej rolę w rozwoju pierwszego na ziemiach polskich Uniwersytetu Jagiellońskiego i pośrednio wszystkich kolejnych uniwersytetów, powiedział: „Za to szczególne dzieło Jadwigi dziękujemy dziś, gdy z dumą wracamy do owych sześciuset lat Wydziału Teologicznego i odnowy Uniwersytetu w Krakowie - lat, rzec można, nieprzerwanej świetności nauki polskiej”. Cieszy taka ocena stanu nauki polskiej ale także nas wszystkich, ludzi nauki i studentów, zobowiązuje, zobowiązuje do „posługi myślenia”.

„Posługa myślenia - jak powiada Papież na spotkaniu z rektorami w Krakowie - to nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania, jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcję sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub go pomniejsza”. Chyba się nie pomyli, jeżeli powiem, że to przesłanie jest nam szczególnie bliskie i z wdzięcznością je przyjmujemy.

Papiaska wizyta to także symboliczne przeprowadzenie w niepowtarzalnej scenarii ponad 20 tys. młodzieży przez Bramę Trzeciego Tysiąclecia nad historycznym jeziorem Lednica k. Gniezna. W uroczystości tej, zainicjowanej i zorganizowanej przez dominikańskiego duszpasterza akademickiego ojca dra Jana Górę, wraz z wielotysięczną rzeszą studentów naszego Uniwersytetu brały udział władze rektorskie i dziekańskie, by potwierdzić, że Lednica to symbol wielkiej drogi narodu polskiego - od mitycznych początków i chrztu do tysiącletniej historii, która włączyła Polskę w świat kultury śródziemnomorskiej, łacińskiej kultury Zachodu. Warto podkreślić, że najwspanialszymi osiągnięciami europejskiej cywilizacji, wręcz jej symbolami wywodzącymi się ze średniowiecza, stały się gotycka katedra i tak bliski nam uniwersytet.

Był to także rok, w którym ogromna powódź nawiedziła nasz kraj wskazując, że być może przed żywiołem fali powodziowej pojawiającej się raz na tysiąc lat nie daje się w pełni obronić, ale jej skutki można złagodzić, o ile wykorzystamy się wyniki badań odpowiednich zespołów naukowych. Powołaliśmy w Uniwersytecie odpowiedni zespół badawczy, który odpowiadając na apel Przewodniczącego KBN, zadeklarował gotowość podjęcia się prac, których wyniki mogłyby zostać wykorzystane do stworzenia odpowiedniego systemu przeciwdziałania klęskom i katastrofom ekologicznym.

Powódź ta poważnie zagroziła wznoszonemu przez nas Collegium Polonicum w Słubicach nad Odrą. Służby techniczne naszego Uniwersytetu wraz z Głównym Wykonawcą, firmą Interbud-West z Gorzowa Wlkp. pracowały dniami i nocą przez ponad dwa tygodnie, zabezpieczając domy studenckie i gmach główny przed najgorszym. Na szczęście do zalania nie doszło. Za tę ciężką i pełną poświęcenia pracę wyrażam wszystkim zaangażowanym osobom serdeczne podziękowanie.

Powódź ta ujawniła także głębokie poczucie solidarności pracowników naszej Uczelni z powodzianami. Przejawiło się ono przekazaniem na rzecz poszkodowanych łącznie ponad 30 tys. zł, przekazaniem środków technicznych dla Uniwersytetu Wrocławskiego; ratownictwem zalanych starodruków biblioteki seminaryjnej w Nysie oraz propozycją Wydziału Prawa i Administracji zwolnień z opłat za studia zaoczne studentów I-go roku prawa dotkniętych skutkami powodzi, na kwotę 200 000 zł.



Fot. Stanisław Ossowski

Szanowni Państwo!
Mijający rok akademicki wewnątrz uczelni był okresem konsekwentnej realizacji programu wyborczego z 1996 roku. Dzięki bardzo dobrej współpracy z wydziałami i komisjami senackimi i rektorskimi udało się już wiele prac rozpocząć a niektóre wdrożyć.

Postawiliśmy na dalszy rozwój studiów zarówno w Poznaniu jak i w ośrodkach zamiejscowych UAM.

Z 8000 kandydatów na studia dzienne, którzy pomyślnie zdali egzamin wstępny na naszą Uczelnię, mogliśmy zaproponować indeksy studenckie tylko ok. 4 tysiącom osób. Przyjeliśmy nowych studentów na 35 kierunków studiów magisterskich oraz 16 kierunków studiów licencjackich. Studia zaoczne i wieczorowe rozpoczęły ok. 5,5 tysiąca nowych studentów.

Oznacza to przyrost przyjęć w stosunku do ubiegłego roku o około 20% na studiach dziennych i studiach zaocznych.

Mury naszej Uczelni opuściło około 2700 absolwentów studiów dziennych i 1280 studentów studiów zaocznych. Tak więc rok akademicki rozpoczynamy z 35 tysiącami studentów studiów dziennych, zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych.

Wzrost liczby studentów winien być związany z odpowiednim wzrostem powierzchni wykorzystywanej do zajęć dydaktycznych w naszej Uczelni. Brak możliwości przyjęcia na studia wielu tysięcy młodzieży legitymującej się dobrze zdanym egzaminem wstępnym, głównie z powodu braku pomieszczeń, musi napawać poważną troską o dalsze losy tej młodzieży nie tylko nas nauczycieli akademickich, ale przede wszystkim polityków. I choć oddaliśmy w tym roku około 5300 m² nowej powierzchni dydaktycznej w Collegium Physicum, Collegium Chemicum i w Collegium Mathematicum, a przede wszystkim w Collegium Hipolita Cegielskiego, jak nazywamy zespół budynków odkupionych od Zakładów HCP, to jest to jednak bardzo mało wobec rzeczywistych potrzeb.

Warto podkreślić, że w Collegium Hipolita Cegielskiego, przy bliskiej współpracy z Wydziałem Prawa i Administracji, wzniesliśmy salę dydaktyczną na 500 osób, a druga na około 300 osób jest w trakcie budowy. Mamy także bardzo zaawansowane prace budowlane przy wznoszeniu dwóch dużych amfiteatralnych sal dydaktycznych wraz z powierzchnią magazynowo-biblioteczną na terenie kampusu przy Szamarzewskiego dla Wydziału Nauk Społecznych i Wydziału Studiów Edukacyjnych.

Pragnę w tym miejscu bardzo serdecznie podziękować Panu Ministrowi Edukacji Narodowej za zrozumienie naszych potrzeb lokalowych, w tym za przeznaczenie poważnych środków finansowych na zakup zespołu budynków Collegium Hipolita Cegielskiego, a także za jednoznaczne wsparcie naszych starań, by kontynuować inwestycję miasteczka uniwersyteckiego na Morasku.

W zakresie nowych inicjatyw dydaktycznych powołaliśmy od dawna oczekiwany przez studentów nowy kierunek - astronomię, dyscyplinę, która dotąd była specjalizacją na kierunku - fizyka. Dyscyplina ta jest na naszym Uniwersytecie naukowo uprawiana od czasu jego powołania, a jej inicjatywy popularnonaukowe cieszą się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców Poznania.

Utworzyliśmy także zintegrowane studia interdyscyplinarne w zakresie nauk przyrodniczych oraz nauk humanistycznych. Najlepszym studentem przyjętym w tym roku na UAM zaproponowaliśmy te formy studiów.

Dużo wysiłku włożyliśmy w rozwój i tworzenie ośrodków zamiejscowych UAM. Przypomnę, że naszym zamiarem jest rozwinięcie w promieniu do 100 km od Poznania pierścienia kolegiów uniwersyteckich, kształcących na poziomie licencjackim na takich kierunkach, które są najbardziej potrzebne w danym środowisku.

Dajemy w ten sposób z jednej strony szansę podjęcia studiów na bardzo dobrym poziomie tej młodzieży, która z różnych powodów, często z przyczyn finansowych, nie może ich podjąć w Poznaniu, z drugiej zaś - stwarzamy możliwości zatrudnienia i rozwoju naukowego coraz to liczniejszej grupie absolwentów studiów doktoranckich.

W zamiejscowym Ośrodku UAM w Kaliszu rozszerzamy ofertę studiów o studia administracyjne, studia licencjackie w zakresie fizyki z informatyką stosowaną i studia języka angielskiego oraz studia z informatyki naukowej, które tworzymy w oparciu o ośrodek zamiejscowy w Jarocinie. Te kierunki studiów są wprowadzone na wyraźne życzenie władz wojewódzkich i miejskich w Kaliszu i Jarocinie, a ich utworzenie jest wsparte ofertą oddania mieszkań komunalnych dla osób zatrudnionych w naszym Ośrodku w Kaliszu.

Stworzyliśmy we współpracy z Kuratorium Leszczyńskim warunki odbywania studiów z pedagogiki w zamiejscowym ośrodku UAM w Lesznie i w dalszej perspektywie wzbogacania ich z naukami przyrodniczymi. Chcielibyśmy, by tak jak w Kaliszu gdzie kształcimy studentów w zakresie nauk pedagogiczno-artystycznych, w Lesznie kształcenie to obejmowało szeroki zakres nauk pedagogiczno-przyrodniczych. Jest to wyjście naprzeciw od dawna oczekiwanym rozwiązaniom, także zalecanym w raporcie OECD, by kształcenie nauczycieli było przynajmniej dwukierunkowe lub dwuprzedmiotowe.

Mamy opracowaną koncepcję dalszego rozwoju dydaktyki w ośrodkach zamiejscowych UAM, z uwzględnieniem potrzeb środowiska lokalnego, koncepcję która będzie wdrażana w nadchodzącym roku akademickim.

Bardzo pomyślnie rozwija się współpraca z Europejskim Uniwersytetem Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, z którym tworzymy Collegium Polonicum w Ślubicach. Pod względem dydaktyczno-naukowym jest ono jednostką wspólną naszych uniwersytetów, pod względem majątkowym natomiast wznoszone w Ślubicach obiekty są własnością Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W minionym roku akademickim zaawansowano prace nad obiektem centralnym Collegium, który będzie ukończony w marcu 1998 roku oraz oddano do użytku dwa domy studenckie.

Szanowni Państwo!

U progu roku akademickiego 1996/1997 powiedziałem m.in., że „Uniwersytet, to wspólnota nauczycieli akademickich i studentów. Zadaniem Uczelni jest troska o jednych i o drugich. Spotkanie wzajemne jest nieodzowne dla kształtowania osobowości. Doświadczenie uczy, jak ważne są postacie prawdziwych mistrzów, nie tylko dla przekazywania wiedzy, ale także dla wyzwania słabych pasji poszukiwania prawdy, która leży u podstaw naszej pracy badawczej”.

Właśnie w trosce o studentów powołałoby Biuro Promocji Zawodowej Studentów i Absolwentów UAM, którego celem jest promowanie naszych studentów, przyszłych absolwentów, do pracy w instytucjach publicznych, przedsiębiorstwach, małych i dużych firmach, a także wskazywanie wydziałom na oczekiwane profile kształcenia i programy badawcze o charakterze aplikacyjnym. Biuro uzyskało finansowe wsparcie z programu TEMPUS oraz Krajowego Urzędu Pracy. Już dziś, po paru miesiącach funkcjonowania Biura, zauważamy duże zainteresowanie jego działalnością zaró-

wno ze strony studentów jak i potencjalnych pracodawców.

W trosce o zdrowie fizyczne studentów adaptujemy salę gimnastyczną przy Młyńskiej. Zainwestowaliśmy w tę budowę poważne środki i planujemy, że na Dzień Sportu Studentów UAM w maju 1998 roku oddamy naszej młodzieży jedną z najlepszych sal tego typu w Poznaniu. Przy okazji pragnę podzielić się wysoką oceną imprez związanych z Dniem Sportu, który zmobilizował do zmagania sportowych wiele tysięcy studentów naszej Uczelni. Za przygotowanie tego święta dziękuję bardzo serdecznie kierownictwu i pracownikom Studium Wychowania Fizycznego i Sportu.

Podwyższyliśmy również standard zamieszkiwania w domach studenckich „Hanka” przy Al. Niepodległości oraz przy ul. Nieszawskiej. Wobec coraz bardziej odczuwalnego braku miejsc w akademikach, nie przestajemy zabiegać o środki finansowe w MEN, by rozpocząć budowę akademików na Morasku.



Po immatrykulacji. Rektor Stefan Jurga i prorok Joachim Cieplik (z lewej) gratulują nowej studentce.
 Fot. Stanisław Ossowski

Szanowni Państwo!

Kadra naukowo-dydaktyczna naszego Uniwersytetu, dzięki bardzo wysokim kwalifikacjom merytorycznym, wysokim standardom etycznym i moralnym, tak bardzo ważnym, bo wprost oddziałującym na postawy studiującej młodzieży akademickiej, nadaje wysoką rangę Uczelni i tworzy jej niekwestionowany prestiż w Polsce i za granicą. Cieszy nas także, że liczne grono pań i panów profesorów naszej Uczelni zajęło najwyższe, z wyboru pochodzące stanowiska w Komitecie Badań Naukowych, w Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego, w Centralnej Komisji ds. Tytułu i Stopni Naukowych. Gratuluję Wam Panie i Panowie Profesorowie uznania środowiska naukowego. Przyjmujemy z satysfakcją obecność tak wielu profesorów Wydziału Prawa i Administracji w najwyższych instytucjach państwa, w tym w Naczelny Sądzie Administracyjnym, Trybunale Konstytucyjnym, w Radzie Legislacyjnej przy Premierze RP, w Sądzie Apelacyjnym, w Państwowej Komisji Wyborczej.

Szanowni Państwo,

Dynamika zdobywania stopni naukowych doktora habilitowanego i tytułu naukowego profesora nie odbiegała w mijającym roku akademickim od podobnych wskaźników z lat poprzednich. Uzyskano w roku akademickim 15 tytułów profesorskich i 18 stopni doktorów habilitowanych. Zwiększa się liczba stopni doktorskich, co postrzegamy jako pozytywny wynik polityki kadrowej, opartej na odejściu od

praktyki pierwszego zatrudniania na etacie asystentem i na jednoczesnym wzroście liczby doktorantów na studiach doktoranckich. W tym roku zwiększyliśmy o 40% nabór na studia doktoranckie, tworząc tym samym lepsze warunki do prowadzenia badań i dydaktyki na wydziałach. W minionym roku akademickim 100 osób uzyskało stopnie doktorskie.

Zatrudniamy więc w uczelni na podstawie mianowania 241 osób z tytułem profesora, 253 osoby na stanowisku profesora nadzwyczajnego ze stopniem dra habil. oraz 66 osób na stanowiskach docenta lub adiunkta ze stopniem dra habil. Z takim gronem profesorskim jesteśmy w absolutnej czołówce polskich uczelni wyższych.

Będziemy w tym roku finalizować taki system zatrudniania na stanowisku adiunkta, który wykorzysta potencjał intelektualny tej grupy pracowniczej i pozwoli zatrzymać na Uczelni te osoby, które mają udokumentowane osiągnięcia w pracy naukowej i dydaktycznej. Nie

odstąpimy jednak od wymagania wykonania pracy habilitacyjnej, uznając ją za ważny element rozwoju naukowego i badań naukowych na Uczelni.

W tym miejscu pragnę zwrócić się do Władz naszego Ministerstwa, a przede wszystkim do grona nowych parlamentarzystów: nie pozwólcie Panie i Panowie, byśmy ciesząc się najwyższym prestiżem społecznym i moralnym, nie byli zdolni utrzymać naszych rodzin. Najwyższej wykwalifikowana kadra Rzeczypospolitej gwarantująca rozwój cywilizacyjny Polaków zarabia pieniądze, których wielkości, jak sądzę, nie jesteście świadomi. Doktor z 15-letnim stażem pracy zarabia 1100 zł, dr habil. z 20 letnim stażem pracy 1500 zł, a profesor - zaledwie 2000 zł. To jest wysoce upokarzające i niesprawiedliwe. Ta sytuacja musi powodować pogoń za pracami dodatkowymi poza Uczelnią. Tej patologii należy przeciwdziałać, podwyższając w sposób zasadniczy, a nie kosmetyczny, płace pracowników wyższych uczelni.

Szanowni Państwo!

W mijającym roku akademickim została utworzona Rada ds. Wspierania Badań Naukowych w UAM, której przewodniczenie powierzono Panu dr. Janowi Kulczykowi. W skład Rady weszli znaczący przedstawiciele centralnych agend rządowych, biznesu, banków, mediów a także Prezydent Miasta Poznania, Wojewoda Poznański, Wojewoda Koniński, Wojewoda Kaliski, Wojewoda Gorzowski. Wyrażam duże zadowolenie ze współdziałania z członkami Rady, które przyniosło konkretne korzyści dla Uniwersytetu. Bardzo serdecznie dziękuję za tę współpracę.

Mijający rok był także okresem dobrej współpracy z Władzami Miasta i Województwa. Z ogromną radością pragnę poinformować, że uregulowaliśmy na korzystnych warunkach dla Uniwersytetu sprawy gruntowe z Miastem, a także doprowadziliśmy do finału trudne negocjacje związane z przekazaniem przez Miasto kolejnych terenów pod budowę miasteczka uniwersyteckiego na Morasku. W dniu 17 września br. podpisaliśmy z Panem Prezydentem odpowiedni akt notarialny.

Pragnę z tego miejsca wyrazić serdeczne podziękowanie Panu Prezydentowi dr. Wojciechowi Szczęsnemu Kaczmarskiemu a za Pana pośrednictwem Zarządowi Miasta oraz Pani Przewodniczącej Rady Miasta doc. dr hab. Jadwidze Rotnickiej a za Pani pośrednictwem wszystkim Radnym za życzliwość i zrozumienie potrzeb Uniwersytetu.

Wyrażam gorące podziękowanie Panu Wojewodzie Poznańskiemu dr. Włodzimierzowi Łęckiemu oraz Panu Wicewojewodzie mgr. Wojciechowi Jankowiakowi za pomoc w rozwiązywaniu problemów lokalowych naszej Uczelni.

Dużą życzliwość i pomoc w renowacji Pałacu w Ciężeniu okazał nam Pan Wojewoda Koniński, mgr inż. Marek Naglewski, za co bardzo gorąco dziękuję. Pałac ten staje się perełką naszego Uniwersytetu, o czym przekonał się członkowie Wysokiego Senatu na swym czerwowym posiedzeniu w Ciężeniu.

Wyrażam także podziękowanie za piękną inicjatywę patronowania w mediach pomocy w gromadzeniu środków finansowych na system klimatyzacji Auli Uniwersyteckiej Prezesowi Oficyny Wydawniczej „Głos Wielkopolski” - panu red. Marianowi Markowi Przybylskiemu oraz Prezesowi Radia Merkury - panu red. Piotrowi Frydryszkowi.

Szanowni Państwo,

Rozwój badań naukowych jest, obok dydaktyki, jednym z najważniejszych zadań naszego Uniwersytetu. Jesteśmy każdego niemal dnia informowani o nowych odkryciach i wynalazkach naukowych. Rodzi się pytanie jak nasz Uniwersytet, w którym w mijającym roku akademickim realizowaliśmy 144 projekty badawcze z KBN na sumę ok. 10 mln zł, wpisuje się w ten międzynarodowy rynek badań naukowych, w świat nauki, który nie zna granic?

Z satysfakcją stwierdzam, że w wielu dyscyplinach przyrodniczych, humanistycznych i społecznych prowadzimy badania na poziomie światowym.

Badania z zakresu inżynierii genetycznej, badania nad nowymi materiałami chemicznymi i fizykochemicznymi własnościami układów nanokrystalicznych, badania nadprzewodnictwa, badania nad procesami kreowania skorupy ziemskiej, tak ważne z punktu widzenia badań porównawczych związanych z penetracją Marsa i dalszych konsekwencji związanych z ewentualnym życiem na tej planecie, badania nad sztuczną inteligencją - to tylko niektóre z wielu badań prowadzonych na naszym Uniwersytecie.



Na uroczystości nie zabrakło wystąpienia przewodniczącego Rady ds. Wspierania Badań Naukowych, dr. Jana Kulczyka. Fot. Stanisław Ossowski

Znaczące badania z humanistyki, żeby wspomnieć m.in. badania językowe nad gwarą poznańską, badania nad problematyką gotyckiej architektury w Polsce, nowe słowniki językowe, badania nad problematyką niemieckich stereotypów w czasach nowożytnych, badania socjologiczne z tematyki szeroko rozumianej problematyki transformacji ustrojowej - to także tylko niektóre zagadnienia, które przyniosły rozgłos naszej Uczelni w minionym roku akademickim.

Uczelnia wzbogaciła się o nowe przyrzady zakupione ze środków Komitetu Badań Naukowych, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej o wartości ok. 5 mln zł. Pragnę w tym miejscu podziękować bardzo serdecznie Zarządowi Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej a w szczególności jego członkini p. poseł dr Krystynie Łybackiej za znaczącą pomoc w uzyskaniu środków finansowych dla Uniwersytetu.

Szanowni Państwo,

Kierując się potrzebą dalszej integracji Uczelni wynikającej z misji Uniwersytetu ogłosiliśmy konkurs na projekty naukowe o charakterze interdyscyplinarnym. Inicjatywa ta spotkała się z dużym zainteresowaniem członków naszej wspólnoty akademickiej. Na 30 wniosków sfinansowaliśmy 10 tematów badawczych zgłoszonych przez zespoły złożone ze specjalistów pochodzących z różnych wydziałów na kwotę ok. 150 tys. zł.

Rok akademicki 1996/ 1997 to także intensywne badania o charakterze stosowanym. Należą do nich prace z ratownictwa archeologicznego w związku z projektem budowy autostrady A-2, prace, które zostały w mijającym roku akademickim poważnie wsparte przez Agencję Budowy i Eksploatacji Autostrad, za co składam przy tej okazji serdeczne podziękowanie członkowi Rady ds. Wspierania Badań w UAM, Panu Prezesowi Andrzejowi Patalasowi.

Powołanie nowej jednostki Wydziału Chemii, tzw. Centrum Technologicznego na terenie Parku Naukowo-Technologicznego stworzonego przez prof. Bogdanę Marciniąca zaowocowało przygotowaniem technologii wdrażanych w przemyśle. Tu należy podkreślić, że jest potrzeba, by w oparciu o badania podstawowe rozwijać badania stosowane i wykorzystywać do tego celu w większym stopniu Park Naukowo-Technologiczny a także Fundację Uniwersytetu Adama Mickiewicza, której działalność w minionym roku akademickim zasługuje na wysoką ocenę.

Szanowni Państwo,

W świetle tego co powiedziałem, nie może dziwić, że w powszechnej opinii Uniwersytet nasz znajduje się w ścisłej czołówce wszystkich polskich szkół wyższych.

Szanowni Państwo!

Władze Uniwersytetu przywiązują dużą wagę do współpracy bilateralnej z uczelniami poznańskimi. Uniwersytet bez medycyny, bez nauk rolniczych, bez ekonomii i teologii nie jest pełnym uniwersytetem. Uważamy jednak, że integracja uczelni poznańskich, w szczególności tych wywodzących się z Uniwersytetu, a więc Akademii Medycznej, Akademii Rolniczej, Akademii Wychowania Fizycznego i Papieskiego Wydziału Teologicznego, może i powinna się rozwijać w oparciu o wspólne prace badawcze i dydaktyczne, przy zachowaniu autonomii tych uczelni. W realizacji tej koncepcji podjęliśmy już konkretne kroki.

Z Rektorem Akademii Medycznej ogłosiliśmy konkurs na wspólne projekty badawcze, który ku naszemu zadowoleniu ujawnił ponad 20 międzyuczelnianych zespołów badawczych. Sfinansowaliśmy 5 najlepszych wniosków i mamy nadzieję, że w przyszłym roku sfinansujemy ich więcej. Realizujemy razem z Akademią Medyczną kierunek studiów związany z fizyką medyczną a także powołaliśmy wspólne Podyplomowe Studium Rehabilitacji Zaburzeń Komunikacji Językowej.

Wspólna historia, wielu rektorzy Uniwersytetu, prof. Heliodor Świąciecki, prof. Stefan Dąbrowski oraz pogłębienie w ostatnim czasie więzi badawczo-dydaktycznych upoważniło nas do uroczystego podpisania przedwczoraj, 29 września 1997 roku, w obecności senatorów obydwu uczelni, porozumienia o współpracy Uniwersytetu z Akademią Medyczną w zakresie badań naukowych, dydaktyki i wspólnego reprezentowania się w kontaktach z uczelniami zagranicznymi. Planujemy dalsze zbliżenie, w tym powołanie wspólnego kierunku studiów.

Nagrody przyznane przez Ministra Edukacji Narodowej za osiągnięcia naukowe

Nagrody indywidualne

- prof. Jerzy Brzeziński (wręczenie nagrody w Warszawie)
- prof. Jacek Koput
- prof. Hubert Orłowski
- prof. Józef Skrzypczak
- prof. Walenty Szczepaniak

Nagrody zespołowe

- Zespół w składzie:**
- mgr Wojciech Czart
 - dr Tomasz Kostyrko
 - prof. Roman Mician
 - prof. Stanisław Robaszekiewicz

Zespół w składzie:

- prof. Jacek Fisiak
- dr hab. Arleta Adamska-Salaciak
- mgr Marek Daroszewski
- mgr Mariusz Idzikowski
- mgr Michał Jankowski
- mgr Przemysław Kaszubski
- mgr Janusz Kaźmierczak
- dr Agnieszka Kielkiewicz-Janowiak
- mgr Tadeusz Wojciech Lange
- dr Robert Lew
- mgr Tomasz Lisowski
- mgr Magdalena Małaczyńska
- mgr Agnieszka Mielczarek
- dr hab. Liliana Sikorska
- dr Grzegorz Skommer

- dr Jacek Witkoś
- dr Danuta Wolfram-Romanowska

Medale przyznane absolwentom „Za wybitne osiągnięcia w nauce i wyróżniający udział w życiu Uniwersytetu”

- mgr Przemysław Grzybowski - Wydział Fizyki
- mgr Janina Katyńska - Wydział Prawa i Administracji
- mgr Małgorzata Noskowska - Wydział Chemii
- mgr Mikołaj Olejniczak - Wydział Biologii
- mgr Eliza Pieciul - Wydział Neofilologii
- mgr Maciej Radziejewski - Wydział Matematyki i Informatyki

Podobne kroki integracyjne podjęliśmy z Akademią Rolniczą. Rektorzy obu uczelni ogłosili konkurs na międzyuczelniane projekty badawcze; zaproponowaliśmy także wykonywanie prac magisterskich z biotechnologii na obu uczelniach. Wyrażam przekonanie, że uda nam się bardziej zintensyfikować współpracę dla dobra obu uczelni.

Cieszy nas rozwijająca się współpraca z Akademią Ekonomiczną, uczelnią która nie była organizacyjnie związana z Uniwersytetem Poznańskim, acz wielcy jej profesorowie, tacy jak np. prof. Edward Taylor byli profesorami Wydziału Prawno-Ekonomicznego naszej Uczelni. Wraz z Rektorem Akademii Ekonomicznej zaproponowaliśmy także wspólne projekty badawcze. Wydajemy wspólnie *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, czasopismo o wysokiej randze naukowej. Pracujemy nad koncepcją wspólnych studiów w zakresie prawa i ekonomii oraz studiów politologicznych we współpracy z Centrum Politologicznym z Rennes.

W fazie wstępnej, acz obiecującej, są rozmowy z Papieskim Wydziałem Teologicznym. Wydział Teologiczny był jednym z pierwszych wydziałów Uniwersytetu Poznańskiego. Powołany w 1921 roku, nie zafunkcjonował z powodu niedopracowania uzgodnień między stroną kościelną i państwową.

Szanowni Państwo,

Z satysfakcją pragnę odnotować dobrze układającą się współpracę z Wyższą Szkołą Oficerską im. Stefana Czarnieckiego, z którą podpiliśmy umowę w zakresie kształcenia pedagogicznego, z możliwością jej poszerzenia o dalsze kierunki studiów. Deklarujemy daleko idącą pomoc, szczególnie w zakresie kształcenia wysokokwalifikowanej kadry naukowej, tak by w momencie powoływania, jedynej w kraju, Akademii Wojsk Lądowych Rzeczypospolitej, wybór padł na Poznań.

Szanowni Państwo!

Cieszymy się z tego, co osiągnęliśmy. Równocześnie jesteśmy świadomi wielu zadań, które przed nami stoją. Będziemy je sukcesywnie realizować.

W następnym roku akademickim skoncentrujemy się przede wszystkim na jakości kształcenia i nauczaniu ustawicznemu.

Wyzwaniem dla Uniwersytetu niech będzie zbliżająca się dwusetna rocznica urodzin Adama Mickiewicza. Patron naszej Uczelni, to nie tylko wieszcz narodowy, ale to postać o wszechstronnych zainteresowaniach humanistycznych i przyrodniczych. Takiej integracji nauczania potrzebują studenci wszystkich kierunków studiów i dzisiejsza nauka.

Szanowni Państwo,

Proszę przyjąć moje podziękowanie kierowane do wszystkich pracowników naukowo-dydaktycznych i studentów oraz pracowników nie będących nauczycielami akademickimi za wkład w dzieło rozwoju Uniwersytetu. Życzę entuzjasmu w poznawaniu prawdy, nauczycielom radości dawania, studentom - sztuki brania.

W przekonaniu o woli podjęcia stojących przed społecznością akademicką Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza nowych zadań, rok akademicki 1997/1998 ogłaszam za otwarty.

Niech się spełnia to co dobre, szczęśliwe i pomyślne.

Quod bonum, felix, faustum, fortunatumque sit.

JM Rektor
Prof. STEFAN JURGA

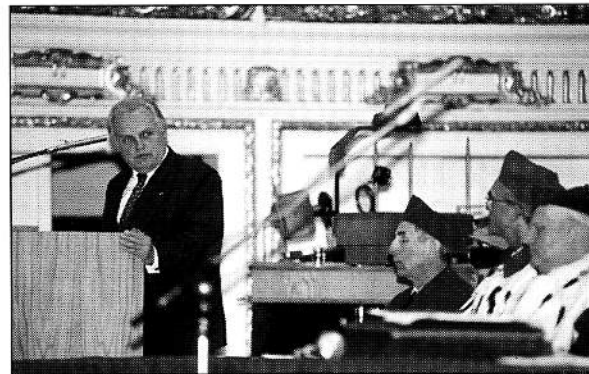
Wystąpienie Ministra Edukacji Narodowej prof. dr. Jerzego Wiatra, podczas inauguracji roku akademickiego 1997/98 w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Szanowny Rektorze, Drogi Senacie, Szanowni Pracownicy Uniwersytetu, Mili Goście, Studenci!

Cieszę się, że mogę uczestniczyć z Wami w tej uroczystości. Jest to dla mnie wielka wzruszająca chwila, bo jest to Uniwersytet, który wprawdzie nie może konkurować o miano najstarszego uniwersytetu, ta konkurencja jest rozstrzygnięta, nie może także walczyć o imię największego uniwersytetu, bo ono jest przypisane mojej macierzystej uczelni. Ale jest jeszcze trzecia konkurencja, którą Uniwersytet Adama Mickiewicza wygrywa. Dobrze wiecie jaka to konkurencja. Serdecznie gratuluję tak dobrych wyników w walce o miano najlepszego uniwersytetu.

To jest rzeczywiście uczelnia o wspaniałym dorobku. Jako socjolog mogę powiedzieć, że nie ma w Polsce socjologa, który by nie pamiętał, że to właśnie tutaj powstała najsłynniejsza polska szkoła socjologiczna: Poznańska Szkoła Znanieckiego, która rozświetliła tę dyscyplinę w świecie a Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza dała rektora, który kierował uczelnią w szczególnie trudnych czasach.

Uniwersytety przechodzą w Polsce transformację, razem z całą gospodarką, i przechodzą ją zwycięsko. Osiągnięcia, które zgromadzone zostały w ciągu ostatnich ośmiu lat są niezaprzeczalne. Niezaprzeczalne jest również to, że obecnie system szkolnictwa wyższego ma większy zasięg



Fot. Stanisław Ossowski

niż ten, który istniał osiem lat temu, na początku przemian. Dzisiaj 24% młodzieży w wieku 19-24 lat studiuje na wyższych uczelniach. W 1989 roku było tylko 12,8%. Fakt ten nie dokonał się w jednym momencie, dokonywało się to krok za krokiem. W ślad za rozwojem ilościowym idzie rozwój jakościowy, rozwój państwa. Zdobycze naukowe są rangi światowej.

Istnieją jednak różne kłopoty. Podzielał wyrażony przez rektora prof. Stefana Jurge pogląd. Szkolnictwo wyższe, profesorowie, naukowcy potrzebują lepszych podstaw finansowych. Ale musimy sobie zdawać sprawę, że zadanie to jest rozwiązywalne tylko w warunkach systematycznego i wysokiego wzrostu gospodarczego kraju. Toteż zaspokajanie najpoważniejszych potrzeb uniwersytetów będzie musiało współdziałać z wychodzeniem naprzeciw innym potrzebom państwa. Tylko w taki sposób możliwe jest przełamywanie barier.

Równocześnie jest to kwestia polityki państwa w zakresie priorytetów, traktowania szkolnictwa w ogóle, w tym szkolnictwa wyższego w szczególności, jako dziedziny, na której łożenie jest jednym z największych obowiązków. Niezależnie od tego, że zmienia się rząd i parlament, w tej chwili istnieje przekonanie, narodowe porozumienie, że jest to właśnie sprawa konieczna, pozapolityczna.

List Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Prof. dr. hab. Stefana Jurgi

Magnificencjo!

Dziękując za zaproszenie na inaugurację nowego roku akademickiego w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, chciałbym Panu oraz wszystkim studentom, profesorom i pracownikom naukowym Uniwersytetu przekazać moje najlepsze życzenia pomyślnej, twórczej i przynoszącej wiele zadowolenia pracy w murach tej zasłużonej dla polskiej nauki i edukacji uczelni.

Legitymujący się blisko osiemdziesięcioletnią tradycją Uniwersytet w Poznaniu jest nie tylko chlubą Wielkopolski, która w 1919 roku, natychmiast po odzyskaniu przez nasz kraj bytu państwowego, tak charakterystycznie dla swojego regionu, aktywnie włączył się w dzieło budowy odrodzonego państwa. Po-

znański Uniwersytet jest ważną i zasłużoną dla całej Polski placówką naukową i dydaktyczną, która przez lata dostarcza krajowi tysięcy gruntownie i nowoczesnie wykształconych pracowników. Wielkie ambicje mieszkańców Wielkopolski i tutejszej kadry naukowej uczyniły z poznańskiego Uniwersytetu uczelnię szeroko znaną, nowatorską w wielu dziedzinach. Ostatnim, szczególnie wymownym tego przykładem jest - nie tylko przecież geograficzną bliskością wywołane - żywe zaangażowanie poznańskiej placówki w tworzenie i funkcjonowanie Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Ta chęć wspólnego edukowania młodych ludzi z Polski i Niemiec, a także z dalszych krajów - na Europejczyków, jest dowodem

Szkolnictwo wyższe potrzebuje także dobrego prawa. Prawa, które musi być dopasowane do życia. Uważam za jedną z najlepszych ustaw okresu przemian demokratycznych ustawę o szkolnictwie wyższym z 1990 roku. Jednak zdaję sobie sprawę z tego (zdają sobie z tego sprawę wszyscy zajmujący się szkolnictwem wyższym), że po minionych latach ustawa ta wymaga dopasowania do zmienionych warunków. Stąd praca nad jej nowelizacją, którą - mam nadzieję - Sejm i Senat następnej kadencji będą w stanie wprowadzić. Chodzi o umocnienie autonomicznej woli uczelni, większych możliwości działania dla wszystkich tu obecnych, mających inicjatywę ludzi.

Wreszcie kwestia ostatnia, o której chciałem powiedzieć. Ma symboliczne znaczenie fakt, że na tej inauguracji roku akademickiego mamy w swoim gronie kuratorów oświaty, nie tylko z województwa poznańskiego, ale też z innych okolicznych województw. To symbolizuje, jestem przekonany, to że w nowym, budowanym przez nas systemie, nie ma już ostrej granicy między szkolnictwem wyższym a systemem oświatowym jako całością.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza wykazał bardzo aktywną działalność na rzecz szkolnictwa, oświaty, w całym, szeroko pojętym, regionie. Daje wzór dla innych uczelni i ma w tym zakresie wielkie osiągnięcia. Tak jak jest jedno Ministerstwo Edukacji Narodowej, tak znacznie ważniejszy i trudniejszy do osiągnięcia jest jeden system Polskiej Edukacji. System, którego szczególnymi perłami są uniwersytety, ale też system, który jako całość służy Polsce, służy ludziom.

Chciałbym podziękować Jego Magnificencji Rektorowi, wszystkim pracownikom uczelni, członkom Senatu za zaproszenie mnie tutaj.

Życzę Uniwersytetowi im. Adama Mickiewicza, by rok akademicki 1997/1998 był znacznie lepszy od poprzedniego i znacznie gorszy od roku 1998/1999.

rozumienia najwyższych potrzeb współczesnego młodego pokolenia, jak i wielkiej wewnętrznej siły twórczej poznańskich nauczycieli akademickich.

Ten duch otwartości, kształtujący także w Poznaniu atmosferę studiów, umacnia nadzieję, że tutejsi absolwenci, odpowiednio przygotowani do wielkiego europejskiego wyzwania integracji, jakie właśnie staje przed naszym krajem, nie zawiodą i sprostają wielkiemu zadaniu. Wykształceni i twórcy, sprawią, że polska gospodarka potrafi stawić czoła konkurencyjnym nakazom. Od takich ludzi przede wszystkim zależy dziś nasza przyszłość.

Życzę profesorom, wszystkim pracownikom nauki i studentom poznańskiego Uniwersytetu, szczególnie tym, którzy dziś rozpoczynają naukę, by ich praca, budująca przyszłość naszego kraju w świecie, dała im poczucie zawodowego sukcesu i wielkiego, osobistego zadowolenia.

Z poważaniem
ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI

Warszawa, 29 września 1997 roku



Fot. Stanisław Ossowski

Cieszę się ogromnie, że wolno mi w tak uroczystej chwili przekazać Wam pozdrowienia oraz najlepsze życzenia od profesorów, pracowników oraz studentów Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Mam nadzieję, że przez wzgląd na moją odwagę wybaczycie mi Państwo rany, jakie zadam pięknej polskiej mowie.

Bliższe związki łączące Uniwersytet Adama Mickiewicza z Uniwersytetem Viadrina to dla mnie najbardziej radosne i napawające otuchą osiągnięcie naszej wspólnej pracy ostatnich lat.

Ogromnie wdzięczny jestem zarówno panu Rektorowi Fedorowskiemu jak również panu Rektorowi Jurdze za tak wspaniałą współpracę - współpracę, która już dziś jest przykładem solidnych podstaw tworzenia nowej Europy. Rdzeniem naszej współpracy jest Collegium Polonicum - wspólna partnerska placówka obu

uniwersytetów, która już teraz jest wyraźnym symbolem polsko-niemieckiej współpracy naukowej.

Rzeczpospolita Polska oraz Uniwersytet Adama Mickiewicza oddały sprawie nieocenioną przysługę budując przepiękny budynek w Ślubicach.

Możecie Państwo wierzyć, że uczynię wszystko co w mojej mocy, aby Rząd Brandenburgii również wywiązał się ze swoich zobowiązań wobec Collegium Polonicum.

Czasy, w których Odra nas dzieliła, należą do przeszłości.

Przyszłość Europy należy do tych, którzy wspólnie budują pomosty.

W tym sensie życzę Uniwersytetowi Adama Mickiewicza oraz wszystkim Państwu szczęśliwego oraz pełnego sukcesów roku akademickiego 1997/98.

Dziękuję.

List Prezesa Rady Ministrów RP do JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu Prof. dr. hab. Stefana Jurgi

Szanowny Panie Profesorze,

Z okazji rozpoczynającego się wkrótce nowego roku akademickiego proszę o przyjęcie najlepszych życzeń dobrej, spokojnej i owocnej pracy.

Wykształcone społeczeństwo, wykwalifikowane kadry są podstawowym warunkiem osiągnięcia postępu i dobrobytu w szybko rozwijającym się świecie. Dlatego też inwestowanie w system edukacji - na wszelkich szczeblach - musi być stale jednym z priorytetów działalności każdego rządu. Obecna polityka edukacyjna państwa, bezpośrednio wynikająca z programu rozwoju kraju, stanowi element zmniejszenia opóźnienia cywilizacyjnego, wejścia w strukturę Unii Europejskiej i szybko rozwijającego się świata wysokich technologii XX wieku.

Ogromne zainteresowanie polskiej młodzieży podejmowaniem kształcenia na poziomie wyższym, coraz lepsza znajomość języków obcych staje się - obok dynamicznego rozwoju gospodarczego - pomostem naszego wejścia do grupy krajów szybko się rozwijających.

Dlatego też zwracam się do Państwa - Rektorów, członków Senatu i Rad Wydziałów

wszystkich polskich szkół wyższych - o szczególne zainteresowanie najzdolniejszą młodzieżą - laureatami olimpiad przedmiotowych i matur międzynarodowych oraz opiekę nad ich rozwojem.

W tym roku polski uczeń zdobył najwyższą lokatę wśród zdających międzynarodową maturę i choć uzyskał prawo wstępu na najlepsze uczelnie światowe - podjął dalszą naukę w kraju. Stwórzmy tej najlepszej - najzdolniejszej i najbardziej pracowitej młodzieży - warunki do uzyskania wykształcenia na najwyższym poziomie.

Zwracam się zatem do Państwa z prośbą o przeanalizowanie w każdej uczelni możliwości promowania najzdolniejszej polskiej młodzieży i stworzenia optymalnych warunków jej rozwoju, także przez zwolnienie zdobywców wysokich lokat w systemie Internationale Baccalaureate z egzaminów wstępnych.

Życzę Państwu raz jeszcze - całej akademickiej społeczności - aby rok 1997/1998 był rokiem osiągnięć i sukcesów, by zaowocował nowymi dokonaniem i pomyślnością osobistą.

WŁODZIMIERZ CIMOSZEWICZ

Warszawa, 22 września 1997 roku

Stypendia dla studentów

Minister Edukacji Narodowej przyznał stypendia na rok akademicki 1997/1998 28 studentom UAM. Otrzymali je:

- Katarzyna Cichocka - IV r. językoznawstwa i informacji naukowej (Wydział Neofilologii)
- Maciej Drożdż - IV r. biologii (Wydział Biologii)
- Andrzej Dudek - II r. informatyki (Wydział Matematyki i Informatyki)
- Justyna Dulewicz-Izydorska - IV r. fizyki (Wydział Fizyki)
- Maciej Dudziak - III r. etnologii (Wydział Historyczny)
- Błażej Grabczyk - II r. chemii (Wydział Chemii)
- Piotr Grabarczyk - IV r. biotechnologii (Wydział Biologii)
- Ewa Grzelaczyk - III r. matematyki (Wydział Matematyki i Informatyki)
- Ernest Jankowski - II r. fizyki (Wydział Fizyki)
- Michał Karwatka - IV r. zarządzania i marketingu (Wydział Prawa i Administracji)
- Janusz Kleśta - IV r. językoznawstwa i informacji naukowej (Wydział Neofilologii)
- Łukasz Adam Koroniak - III r. chemii (Wydział Chemii)
- Eliza Kwiatkowska - IV r. biotechnologii (Wydział Biologii)
- Marcin Grzegorz Kwit - I r. II stopnia chemii (Wydział Chemii)
- Cezary Mądry - IV r. etnologii (Wydział Historyczny)
- Karolina Nowak - III r. biologii (Wydział Biologii)
- Przemysław Nowak - III r. historii (Wydział Historyczny)
- Andrzej Pacak - IV r. biotechnologii (Wydział Biologii)
- Grzegorz Piotrowski - III r. muzykologii (Wydział Historyczny)
- Beata Przymuszała - IV r. filologii polskiej (Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej)
- Danuta Rutkowska - IV r. matematyki (Wydział Matematyki i Informatyki)
- Marcin Schmidt - IV r. biologii (Wydział Biologii)
- Anna Sikorska - IV r. biotechnologii (Wydział Biologii)
- Luiza Śmidowicz - III r. filologii germańskiej (Wydział Neofilologii)
- Tomasz Tyksiński - IV r. informatyki (Wydział Matematyki i Informatyki)
- Tomasz Tyrakowski - III r. informatyki (Wydział Matematyki i Informatyki)
- Sebastian Wieczorek - IV r. fizyki (Wydział Fizyki)
- Michał Zwierzykowski - IV r. historii (Wydział Historyczny)

Stypendia Fundacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza otrzymali:

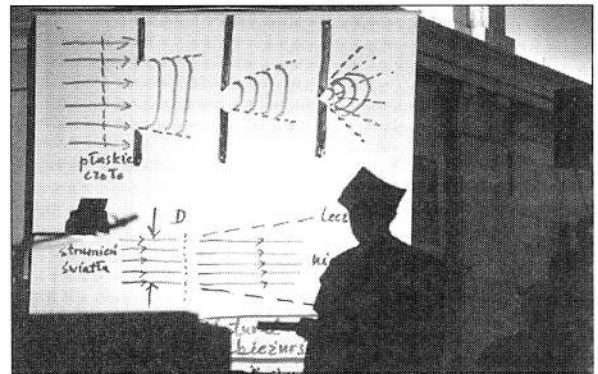
- Cezary Mądry - student V roku etnologii (Wydział Historyczny) w dziedzinie „Praca w organizacjach pozarządowych”
- Maciej Dudziak - student III roku etnologii (Wydział Historyczny) w dziedzinie „Sport”

Nagroda dla sportowca

Laureatem nagrody Rektora dla najlepszego studenta sportowca w roku akademickim 1996/1997 został student V roku prawa **Jacek Rejman**. Jacek Rejman jest zawodnikiem specjalizującym się w judo. Jest Mistrzem Polski Uniwersytetów (w punktacji indywidualnej i drużynowej) oraz Akademickim Mistrzem Poznania.

Światło na światło

W wykładzie inauguracyjnym „Światło lasera w kosmosie i na Ziemi” profesor Franciszek Kaczmarek udowodnił m.in., że w pewnych okolicznościach światło lasera może nawet przewyższać promieniowanie Słońca.



Fot. Stanisław Ossowski

Stanie się tak w przypadku, gdy ze Słońca wydzielimy monochromatyczny promień czerwony. W porównaniu z podobną jednorodną wiązką światła laserowego okaże się, że laser nie ustępuje Słońcu, a nawet w tej konkurencji je przewyższa. W istocie jednak, podkreślał profesor, niczego nie można porównać z taką ilością energii, jaką wysyła Słońce.

Profesor przypominał cechy wiązki laserowej w odróżnieniu od światła klasycznego. Wędruje ona na ogół w jednym kierunku, jest także zdecydowanie bardziej uporządkowana od zwykłej wiązki i jednokolorowa (monochromatyczna). Poza tym może mieć prawie nieograniczone natężenie. W powiększeniu obraz tego światła sprawia wrażenie żywych, migotliwych punkcików...

Objasniając problem rozchodzenia się światła laserowego w przestrzeni pozaziemskiej profesor wspominał o pierwszych tego typu eksperymentach, związanych z komunikacją świetlną między Ziemią a Księżycem. Wysłany z Ziemi strumień o średnicy około 1 centymetra, na Księżycu osiągnął ogromne rozmiary - 100 kilometrów. Ponieważ Księżyc ma nierówną powierzchnię (doliny, góry), impulsy wracały na Ziemię w wielkim rozproszeniu. Aby otrzymać jeden silny sygnał powrotny, na Księżycu umieszczono tablice pryzmatów, które mają tę własność, że odbijają impulsy tą samą drogą, którą przeszły impulsy nadane.

Światło lasera wykorzystuje się m.in. do pomiarów pozycji sztucznych satelitów i do usuwania różnych obiektów w kosmosie. Pomysł niszczenia światłem był już zaproponowany w starożytności przez Archimedesesa. Sugerował on, by żołnierzy zaopatrzyć w tablice odbłaskowe, kierujące promienie słoneczne w stronę nieprzyjaciela. Wówczas pomysłu nie zrealizowano...

Podczas wykładu profesor wspominał o niektórych możliwościach zastosowania światła laserowego na Ziemi. Wiele czynników utrudnia przesyłanie światła (krzywizny, chmury, deszcz, mgły, itp.). Warunki te nie mają wpływu na kable światłowodowe, przenoszące sygnały

świetlne. Podobnie wygląda przesyłanie energii elektrycznej. Światłowody obejmują obecnie niemal cały świat i służą szybkiej komunikacji telefonicznej (także: poczta elektroniczna, Internet).

Nasza wiedza o naturze światła została bardzo wzbogacona po odkryciu lasera. Ujawniono wiele nowych efektów, w tym efekty kwantowe, których nie można sobie nawet wyobrazić. Światło lasera, tzn. jego energie promienistą możemy zagęszczać w przestrzeni (do rozmiarów rzędu mikrometrów) i w czasie (do wartości rzędu kilku femtosekund). Czas trwania impulsu lasera może być w tym przypadku porównywalny z czasem obiegu elektronu dookoła jądra.

Bardzo istotne wydaje się niedawne odkrycie w kosmosie przez astrofizyków źródeł światła, które prawdopodobnie mają pochodzenie laserowe. Nie wyklucza się, że w kosmosie mogły powstać warunki podobne do tych, jakie fizyk stwarza w laboratorium dla wzbudzenia światła laserowego.

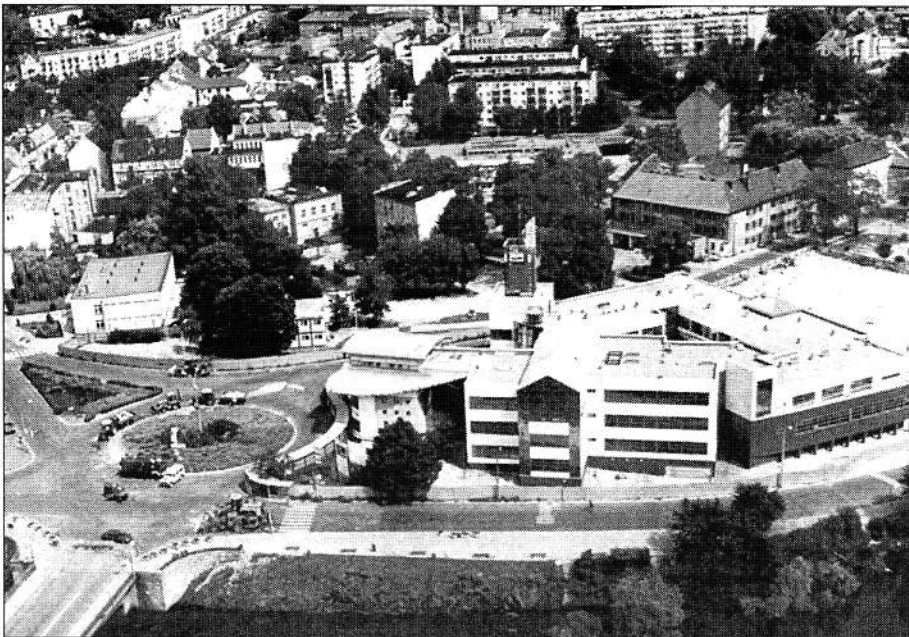
Wykład wzbogacony został o pokazy światła laserowego. Zebrani mogli naocznie się przekonać, jak wiązka o bardzo małej średnicy, przepuszczona przez siatkę na sufit auli, rozprasza się na wiele małych plamek świetlnych.

Podsumowując podane wiadomości profesor podkreślił, że światło nadal pozostaje dla nas wielką tajemnicą. O jego naturze wiemy obecnie bardzo dużo, ale to wcale nie przybliżyło nas do zrozumienia jego struktury. Mówimy często: jasny obraz, rzucić światło na coś, światły człowiek, itp. A jak rozjaśnić nasz obraz o samym świetle? Może najciemniej jest właśnie pod latarnią? - tym pytaniem profesor zakończył swoje wystąpienie.

opr. AWi



Tradycyjne spotkanie w małej auli po zakończeniu ceremonii inauguracyjnej. Gości wita gospodarz, rektor Stefan Jurga.
Fot. Stanisław Ossowski



Na pierwszym planie Coll. Polonicum. Widok od strony Odry. Przedruk z „Markische Oderzeitung”, 14 października 1997.

Wspólny most Nowy rok akademicki w Viadrinie

W gotyckiej sali koncertowej we Frankfurcie nad Odrą odbyła się, zgodnie z tradycją, inauguracja szóstego roku akademickiego na Uniwersytecie Europejskim Viadrina. Na uroczystości 13 października witano w pierwszej kolejności studentów z Niemiec, Polski i innych krajów, a także rektorów uniwersytetów Poznania, Wrocławia i Szczecina, międzynarodowe grono profesorów, władze Brandenburgii, Frankfurtu i Słubic.

Dzisiejsza Viadrina powołana została do życia w 1991 roku. W następnym rozpoczęła działalność dydaktyczną. Korzenie uniwersytetu sięgają jednak 1506 roku - wtedy właśnie utworzono w mieście nad Odrą najstarszą w Brandenburgii uczelnię, przeniesioną w 1811 do Wrocławia.

Podczas inauguracji mówiono mniej o historii, za to dużo o dniu dzisiejszym i perspektywach rozwijającego się, mimo trudności, międzynarodowego uniwersytetu. Szczególną rolę spełnia w tym dziele od początku Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Kieruje na studia młodzież z Polski - co trzeci student Viadriny pochodzi z naszego kraju. Wśród zagranicznych wykładowców liczną grupę stanowią naukowcy z UAM. Osiągnięciem naszej uczelni jest zbudowanie w krótkim czasie w Słubicach pierwszej części kompleksu obiektów naukowo-dydaktycznych Collegium Polonicum. Również

w Słubicach postawiono, dzięki staraniom władz UAM, domy studenckie, w których mieszka dziś około 700 osób, w tym 100 z zagranicy.

Rektor Viadriny, prof. Hans N. Weiler dumny jest z tego, że coraz więcej młodzieży wybiera drogę do Frankfurtu - w rozpoczętym roku akademickim studiować tu będzie 3 tysiące młodzieży, w tym tysiąc z Polski. Dobrą opinią cieszą się pierwsi absolwenci uniwersytetu, co znajduje potwierdzenie w atrakcyjnych propozycjach pracy. Wszystkie dyplomy Viadriny są nostryfikowane w Polsce - na UAM, Uniwersytecie Wrocławskim i w poznańskiej Akademii Ekonomicznej.

Przemawiający w czasie inauguracji minister do spraw nauki, badań naukowych i kultury w rządzie Brandenburgii, Steffen Reiche stwierdził, że nie zna drugiego tak ambitnego programu naukowo-dydaktycz-

nego, jak ten, z którym zapoznał się w Viadrinie. Oba sąsiadujące kraje będą miały decydujący wpływ na jego realizację. A w Viadrinie - dodał minister - słowa „międzynarodowa współpraca” traktowane są serio.

Steffen Reiche przebywał na budowie Collegium Polonicum. Nie ukrywał wrażenia, jakie na nim wywarł ten na wskroś nowoczesny obiekt - prawdziwy uniwersytet przyszłości.

Do licznie zgromadzonych studentów i nauczycieli akademickich przemawiał także rektor UAM prof. Stefan Jurga. Przekazał od swoich współpracowników i we własnym imieniu życzenia osiągnięć w nowym roku akademickim. Pan rektor poinformował, że pierwsza część budowanego przez UAM Collegium Polonicum przekazana będzie użytkownikom w marcu 1998 roku, a jesienią rozpoczną się zajęcia. Collegium Polonicum stanie się miejscem zdobywania wiedzy, a zarazem wymiany myśli naukowej i inicjatyw integrujących Europę.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, powiedział prof. Stefan Jurga, kształci obecnie 35 tysięcy młodzieży, zatrudnia 2 tysiące profesorów i docentów - jest zatem w czołówce największych uniwersytetów w Polsce.

Tegoroczna powódź, kontynuował mówca, katastrofa tysiąclecia, poddała nas trudnej próbie. Jeszcze raz okazało się jednak, że most na rzece łączy nas nie tylko w sposób symboliczny. Przemówienie zakończył pan rektor ponowieniem serdecznych życzeń dla społeczności Viadriny od wszystkich studentów i pracowników UAM.

Miłym akcentem tego spotkania było wręczenie przez prof. Hansa N. Weilera rektorowi Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Romanowi Dudzie czeku na kwotę 60 tys. marek - pieniądze zebrała Viadrina z przeznaczeniem na ratowanie po powodzi księgozbioru wrocławskiej uczelni.

JAN ZAŁUBSKI

Na 3 wydziałach Viadriny kształcą się 2861 studentów z 37 krajów. W nowym roku akademickim wstąpiło na uczelnię 747 osób z 16 krajów. Jedną trzecią stanowią studenci z Polski. Kadra profesorska pochodzi z Niemiec, Polski, USA, Australii, Norwegii i Finlandii.

Wspólny problem

Akty agresji

Dwaj studenci Uniwersytetu Viadrina - Kamil Majchrzak i Damian Jarzabek zostali napadnięci we Frankfurcie nad Odrą przez niemieckich skinheadów.

Wypadek zdarzył się 31 października o godzinie 21.45. Studenci mijali centrum handlowe Oderturm znajdujące się 20 m. od budynku Uniwersytetu, kiedy zaczęło ich kilku skinheadów. Chłopcy nie reagowali na obraźliwe

wyzwiska, starali się tylko dotrzeć do drogi przed Uniwersyteciem. Skinheadzi podążali za nimi i w pewnym momencie któryś z nich rzucił w Kamila butelką. Polakom udało się uciec przed gmach uczelni i wówczas skinheadzi zaprzestali pościgu. Poszkodowani poszli na komisariat. Kamila z rozbitą głową i wstrząsem mózgu odwieziono zaraz do szpitala.

Sprawców nie ujęto, ale postępowanie trwa.

Jak dowiedziałam się od jednego ze studentów - D. Jarzabka, nie był to pierwszy wypadek napadnięcia skinheadów na studentów Viadriny. Zdarzają się one często. Na ogół kończą się jednak na wyzwiskach. Ofiarami padają nie tylko Polacy. Murzynka, która przyjechała tu w czasie wakacji na stypendium - była ścigana w wymienionym już pasażu handlowym. Jej koleżanka, którą spotkała podobna „przygoda”,

Protest młodzieży niemieckiej i polskiej przeciw przemocy

Po napadzie na polskich studentów we Frankfurcie n. Odrą wydarzył się kolejny incydent: ofiarą agresji padł Chińczyk ubiegający się o azyl. Prasa donosi, że w latach 1991-1997 zanotowano w mieście 24 rasistowskich ataków na obcokrajowców. Dnia 9 listopada br. polsko-niemiecka organizacja studencka „Spotkanie-Begnung” zorganizowała demonstrację przeciw przemocy. 3000 osób z pochodniami lub świecami przemarszerowało od ratusza we Frankfurcie do Słubice przez most na Odrze. Rozdawano białe wstążki. Burmistrzowie obu miast, Wolfgang Pohl i Ryszard Boddiacki, podali sobie ręce w symbolicznym geście przyjaźni.

Z informacji prasowych

„- Jeśli zdarzy się jeszcze kilka podobnych incydentów, to możemy zapomnieć o międzynarodowej uczelni, uważa Matthias Gehrman, rzecznik grupy „Spotkanie”. - To już nie są pojedyncze wybijki pijanych skóńców, to jest problem całego miasta - mieszkańców, którzy nie powinni dalej milczeć i tolerować zła - dodaje.

Na początku demonstracji złożono wieńce przy pomniku w miejscu starej synagogi. - Frankfurczycy powinni sami swoim zachowaniem pokazać, że miasto - to nie gniazdo nietolerancji, powiedział do uczestników demonstracji nadburmistrz Pohl”.

(„ZYCIE”, 11 LISTOPADA 1997 r.)

„Studenci Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą demonstrowali wczoraj przeciwko neonazistom i innym przejawom ekstremizmu pravicowego, wyrażającego się w nienawiści do cudzoziemców. Bezpośrednią przyczyną protestu był napad dokonany 31 października przez czterech skinheadów na dwóch polskich studentów Viadriny, w wyniku którego jeden z nich trafił do szpitala z poważnym urazem czaszki. Policja frankfurcka na razie bezskutecznie poszukuje napastników”.

(„RZECZPOSPOLITA”, 10-11 LISTOPADA 1997 r.)

Polscy studenci Viadriny przyznali w rozmowie z reporterami telewizji, że zaczepianie ich jest na porządku dziennym. Ich niemieccy koledzy okazali z tego powodu lęk. Rektor Hans N. Weiler obiecał młodzieży ochronę. Organizatorzy demonstracji przeciw przemocy poprosili na zakończenie, aby uczestnicy rozchodzili się do domów grupami.

(INFORMACJA TELEWIZYJNA, 9 LISTOPADA 1997 r.)

Wspólny problem

po 3 dniach opuściła Frankfurt. Wypadek zmobilizował do działania policję. Jest ona teraz po niemieckiej stronie Odry bardzo widoczna.

Kamil cztery dni spędził w szpitalu. Odwiedziny złożył mu Rektor Viadriny, pan prof. Hans N. Weiler. Nie pojawił się natomiast nikt z parlamentu studenckiego. Kamil i Dominik dowiedzieli się tylko, że jedna z partii tego parlamentu zaplanowała demonstrację przeciwko aktom przemocy o podłożu nacjonalistycznym. Byli zdziwieni, że nikt nie porozmawiał z nimi, skoro ich przykład miał być szczególnie uwypuklony podczas manifestacji. Chłopcy potraktowali te działania jako element gry wyborczej.

Kamil opuścił szpital we wtorek. Uczestniczył w jednych zajęciach. Na następne nie poszedł z powodu bólu głowy. Dotychczas mieszkał po niemieckiej stronie. Ze szpitala jednak tam nie wrócił. Boi się mieszkać we Frankfurcie. Zdecydował przenieść się do akademika „Amicus” w Słubicach. Na razie nie udało mi się z nim porozmawiać, gdyż wyjechał do rodziców. Dominik uczestniczył we wszystkich zajęciach. Towarzyszy mu jednak „syndrom ściganego” - na ulicy wciąż odwraca się, patrząc czy ktoś za nim nie idzie.

Studenci opuszczają często uczelnię dopiero o 22.00 - wtedy zamykana jest biblioteka. Jeśli policja nie stanie na wysokości zadania - taki wypadek może przydarzyć się każdemu.

MAGDALENA STANIEWICZ

(na podstawie rozmów z 5-6 listopada br.)



Habemus papam - 16 października 1978 roku ta wieść szczególnie rozradowała Polaków

Rozpoczęcie 20 roku pontyfikatu papieża Jana Pawła II poznańska młodzież świętowała na placu Adama Mickiewicza, miejscu tegorocznego spotkania z Ojcem Świętym. Zgromadzenie poświęcone modlitwie w intencji papieża było też okazją do przypomnienia czerwcowej uroczystości pod Poznańskimi Krzyżami.

Najpierw w sześciu kościołach Poznania jednocześnie zostały odprawione msze święte, a po nich uczestnicy wyruszyli w stronę miejsca głównej celebry. Procesje z pochodniami i lampionami dotarły tam około godz. 20. Przypo-

mniano, odczytane 3 czerwca Słowo Boże, a także fragmenty homilii Jana Pawła II; on sam, widoczny na ekranie, od nowa wzywał do odwagi i zaufania Jezusowi. Wszyscy mogli włączyć się w modlitwę i wspólny śpiew. Na moment wróciła atmosfera sprzed paru miesięcy.

Uroczystość oficjalnie zakończyła się błogosławieństwem biskupim bpa Zdzisława Fortuniaka i bpa Marka Jędraszewskiego oraz złożeniem przez nich kwiatów pod Krzyżami. Później można było jeszcze wysłuchać występu Eleni.

AWI



Fot. (2) Stanisław Osowski

Uroczystości w kościele

Kościół ojców dominikanów w Poznaniu, a wraz z nim cały prężny ośrodek duszpasterstwa akademickiego przeżywał ostatnio ważne chwile. Konsekracja kościoła przez abpa Juliusza Paetza 12 października br. odbyła się z udziałem przedstawicieli władz lokalnych oraz rektorów wyższych uczelni. Następnego dnia środowisko obchodziło 20-lecie pracy duszpasterskiej w Poznaniu o. Jana Góry, który m.in. wprowadził wczesnoranne rotaty, stworzył Jamną, Hermanice i Lednicę.

Obok drukujemy wystąpienie rektora Stefana Jurgi z okazji uroczystego poświęcenia kościoła.

Przemówienie Rektora Uniwersytetu Prof. Stefana Jurgi

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie, Magnificencje Panowie Rektorzy i Profesorowie, Wielebni Ojcowie i Księża, Rektorzy i Profesorowie, Szanowni Państwo, Droga Młodzieży akademicka!

Akademicki kościół dominikanów narodził się z oczekiwania i entuzjazmu środowiska akademickiego. Uniwersytet Poznański powstał wraz z niepodległością Polski. Nowo powstała uczelnia szukała umocnienia duchowego i znalazła je w gotowych podjąć się tego zadania - ojcach dominikanach. Z inicjatywy ówczesnego rektora Poznańskiego Uniwersytetu prof. Stanisława Kasznicy przy pełnej aprobacie ówczesnego prymasa Polski i równocześnie metropolity poznańsko-gnieźnieńskiego kardynała

W 10. rocznicę śmierci Romana Brandstaettera

Humaności o pograniczu kultur

„Pragniemy stworzyć wszechstronny obraz twórczości Brandstaettera ukształtowanej przez kulturowe, narodowe i wyznaniowe pogranicza, inspirowanej Biblią, tradycją rabiniczną, biblioteką antyku, przestaniem św. Franciszka z Asyżu, średniowiecznymi apokryfami, mistyką chrześcijańską, nowożytną chrystologią oraz polskim klasycyzmem...” - stwierdził Sergiusz Sterna-Wachowiak, komisarz literacko-naukowej sesji przygotowanej w dziesiątą rocznicę śmierci pisarza - Romana Brandstaettera.

Organizatorem było Stowarzyszenie Pisarzy Polskich w Poznaniu. Zaproszono naukowców-humanistów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza: prof. Marię Adamczyk, prof. Ryszarda K. Przybylskiego, doktorów Piotra Łuszczkiewicza i Piotra Śliwińskiego. Na sesję przyjechał z Warszawy znany jezuita o. Wacław Oszejca. Gościli literaturoznawcy, filozofowie, teolodzy, także pisarze i poeci, słowem humaniści z różnych dziedzin. Wspólnym obradom nadano tytuł: „Rabbi. Roman Brandstaetter, judeochrześcijanin na pograniczu kultur”.

Spotkanie odbywało się w dniach 27-28 września br., w sali Biblioteki Raczyńskich. W rozmowach poruszano problem zakorzenienia Brandstaettera w różnych kulturach. Uznano, że był on dziedzicem tradycji przedromantycznej, wielonarodowej, wielowyznaniowej. Był Żydem piszącym po polsku, ale też świetnie znającym początki literatury hebrajskiej, a jednocześnie zainteresowanym kulturą niemiecką, choćby mistykami nadreńskimi. Ponad wszystko stawiał jednak Biblię. Uważał, że literatura na całym świecie, to

nie innego jak niewprawne komentarze do tej Świętej Księgi.

W czasie dyskusji nie wyczerpano tematów związanych z osobą pisarza i jego twórczością. Wymiana poglądów pokazała, że znaczenie Brandstaettera nie przez wszystkich jest rozumiane jednakowo. Jedni widzą jego wielkość w tym, że był, obok Kochanowskiego i Sępa-Szarzyńskiego, trzecim pisarzem języka polskiego, który - w tak wielkim stopniu - inspirował się Biblią. Dla innych dziedzictwo biblijne i zapisane w twórczości doświadczenia religijne, nie mają wartości. Według nich był to pisarz tylko dla wierzących. Brandstaetter nota bene sądził wręcz przeciwnie i czułby się pewnie taką oceną urażony. Bez wątplenia nie wszystkich porusza, nie wszystkim się podoba. Może na tym polega jego fenomen, że każdemu jawi się inaczej.

Bardzo istotnym rezultatem obrad było zebranie materiału na ciekawą książkę, której wydania można się spodziewać w połowie przyszłego roku. Będzie to swoista monografia pisarza. Ukaże się w kolejnym tomie „Tropami pisarzy na Kresach zachodnich. Dzieła - biografie - pejzaże”, serii, którą redaguje Sergiusz Sterna-Wachowiak.

ANNA WITCZAK

Stowarzyszenie Pisarzy Polskich w Wielkopolsce organizuje wiele konferencji, spotkań autorskich, warsztatów literackich, także koncertów. Proponuje niekonwencjonalną formę obcowania ze sztuką słowa. Zaprasza między innymi na Czwartki Literackie lub wieczory Sceny Verbum w Teatrze Nowym.

ojców dominikanów

Augusta Hlonda powierzono dominikanom - równo sześćdziesiąt lat temu, w 1937 roku - duszpasterstwo akademickie i troskę o całe akademickie środowisko.

Jako kolejny rektor Uniwersytetu Poznańskiego pragnę podtrzymać to zaproszenie sprzed sześćdziesięciu lat - wobec współczesnych dominikanów - prosząc o dalszą duchową opiekę nad naszym środowiskiem.

Szanowni Państwo!

Ten akademicki kościół budowany był długo. Zanim powstała materialna budowla dojrzewali ludzie, tworzyło się i krzepło środowisko. To właśnie tutaj nauczyciele akademicy towarzyszyli młodzieży - będąc z nią w chwilach trudnych i radosnych. To tutaj młodzież akademicka czuła się wspólnotą ze swoimi profesorami - często bardziej niż w oficjalnym życiu uczelni. Były to trudne czasy dawania świadectwa - zarówno przez nauczycieli jak i przez uczniów.

Kościół dominikanów gromadził społeczność akademicką w minionym półwieczu w różnych sytuacjach i przy różnych okazjach. Wiclu absolwentów poznańskich uczelni - wychowanków tego duszpasterstwa akademickiego - pełni dzisiaj ważne i odpowiedzialne funkcje w życiu kraju, regionu i miasta, a także w życiu naszych uczelni. Wszyscy oni chętnie przyznają się do tego żywego, wielopokoleniowego środowiska. Dzisiaj także jesteśmy tutaj - my profesorowie, wraz z naszymi studentami - aby być z dominikanami, tak jak oni są z nami dzisiaj i jak byli z nami przez wszystkie minione lata.

Życząc akademickiemu kościołowi dominikanów, aby kontynuując chlubną tradycję, nadal pozostał sercem akademickiego środowiska naszego miasta.

ROMAN BRANDSTAETTER

urodził się 3 stycznia 1906 roku w Tarnowie. Wychowany był w rodzinie inteligentnej, w duchu wiary i tradycji żydowskiej. Studiował filozofię i filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem takich profesorów, jak Stanisław Windakiewicz, Tadeusz Lehr-Splawiński.

Po wybuchu II wojny światowej zdecydował się na ucieczkę do Palestyny. Trudna tułaczka prowadziła między innymi przez Rosję, Irak, Iran. W 1946 roku dotarł do Rzymu, gdzie poznał swą przyszłą żonę.

Niezwykła wydaje się historia ich spotkania. Otóż podczas tułaczki z Bliskiego Wschodu do Włoch Brandstaetterowi przysniła się nieznana dziewczyna. Dobrze zapamiętał jej postać. Niebawem... zobaczył ją na jawie! Była to Regina Wiktorówna, sekretarka ambasadora polskiego w Rzymie. Podobno pisarz powiedział do niej: „Pani będzie moją żoną, bo ja panią znam ze snu”. I tak się stało. Była jego wierną towarzyszką życia, jego muzą, natchnieniem, także oparciem.

W tym samym czasie, poruszony życiem św. Franciszka, także rzeźbą Chrystusa w kościele San Damiano, Brandstaetter przyjął chrzest. Nie uważał tego za zdradę. Wierzył w istnienie mostu między chrześcijaństwem i judaizmem. Wspólnej płaszczyzny doszukiwał się w oczekiwaniu na przyjście Mesjasza. Fakt, że wyznawcy judaizmu wyczekują pierwszego przyjścia Jezusa, a chrześcijanie wierzą w powtórne przyjście Chrystusa związane z końcem świata (tzw. paruzja) w jego mniemaniu łączył dwie, mające przecież wspólne korzenie, religie.

W 1948 roku Brandstaetter wrócił do kraju i zamieszkał w Poznaniu. Był tu kierownikiem literackim w Teatrze Polskim, potem w Operze im. Stanisława Moniuszki. W 1950 roku wyjechał do Zakopanego, aby powrócić po 10 latach.

Zmarł 28 września 1987 roku.

Roman Brandstaetter - poeta, prozaik, dramaturg, tłumacz - nie był należycie doceniany za życia. Debiutował w dwudziestoleciu tomem „Jazma”, który ujawnił jego fascynację klasycyzmem. Nie znajdowało to aprobaty, bowiem bardziej ceniono wtedy w literaturze obecność dziedzictwa narodowo-romantycznego. Jako pisarz zakorzeniony w religii nie mógł także liczyć na uznanie i rozgłos w czasach komunistycznych.

Był typem samotnika i nie dbał o sławę. Przebywanie w dużym mieście - Poznaniu - pogłębiało izolację pisarza. Nie zniechęcał go taki stan rzeczy. W swoim małym mieszkaniu przy ulicy Winogrody po prostu pisał.*

Bez wątplenia dzisiaj coraz bardziej staje się obecny, nawet popularny. Wraca, ponieważ tworzył literaturę uniwersalną. Pisał listy do Pana Boga - niebanalne, głębokie, zawsze aktualne. Jego twórczość, choć wymaga erudycji, zjednuje czytelników prostotą i pobudza do refleksji.

AWi

* Nie można jednak przeoczyć, że R. Brandstaetter cieszył się uznaniem środowiska: był członkiem Zarządu Polskiego PEN Clubu, otrzymywał prestiżowe nagrody literackie, przyznano mu wysokie odznaczenia państwowe. Zainteresowanym polecamy słownik bibliograficzny „Współcześni polscy pisarze i badacze literatury” (Przyp. red.)

Prof. WACŁAW STRYKOWSKI

Wspomnienie o Profesorze Leonie Leji (1913-1997)

W dniu 18 stycznia 1997 r. zmarł prof. zw. dr hab. Leon Leja, wybitny pedagog, twórca polskiej szkoły technologii kształcenia, organizator pierwszego w Polsce Międzywydziałowego Zakładu Nowych Technik Nauczania na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

W osobie Profesora nauka polska straciła nie tylko wybitnego uczonego, ale także Człowieka Wielkiego Serca i Nieprzeciętnej Osobowości, oddanego bez reszty swoim uczniom i współpracownikom.

Działalność Profesora Leona Leji była bardzo bogata i odbywała się na wielu płaszczyznach. Pragnę przedstawić jedynie niektóre najważniejsze fakty z jego życia i kierunki działalności naukowej Profesora.

Życie

Profesor zwyczajny dr hab. Leon Leja urodził się 21 czerwca 1913 r. w Żolyni koło Łańcuta. Droga naukowa i pedagogiczna Profesora była szczególna. Swoje pasje badawcze, talent i niezwykle powołania pedagogiczne realizował już w gimnazjum we Lwowie i Sokalu, pisząc m.in. eseje pedagogiczne. Następnie, studiując na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, interesował się implikacjami pedagogicznymi koncepcji katolickich. Pracę agisterską napisał na temat „Spółdzielczość a katolicka myśl społeczna”. Podjęty temat był swoistym hołdem jaki prof. Leja pragnął złożyć swemu ojcu, który był ludowcem i zwolennikiem Wincentego Witosa.

Lata okupacji to aktywna praca konspiracyjna w Armii Krajowej i organizowanie różnych form tajnego nauczania.

Po wojnie prof. L. Leja zamieszkał w Kole, gdzie podjął pracę nauczycielską w szkole podstawowej, liceum ogólnokształcącym i technikum ekonomicznym, studiując równocześnie socjologię na Uniwersytecie w Poznaniu. Podjął też pracę badawczą uwieńczoną rozprawą doktorską nt.: „Przeobrażenia społeczno-gospodarcze w powiecie kolskim (1918-1948)” obronioną na Uniwersytecie Poznańskim w roku 1951.

W roku 1957 prof. L. Leja osiadł na stałe w Poznaniu, gdzie początkowo był wicedyrektorem Biblioteki Pedagogicznej, wykładał w Studium Nauczycielskim i prowadził szeroką działalność społeczno-oświatową,

m.in. przygotowując audycje pedagogiczne dla rodziców w Polskim Radiu.

W roku 1960 podjął pracę w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu jako adiunkt w Katedrze Pedagogiki. Habilitację uzyskał w 1964 r. na podstawie rozprawy „Kształcenie kadr zawodowych w konińskim i tarnobrzesckim rejonie przemysłowym” (1964). Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego otrzymał w czerwcu 1971 r., zaś profesora zwyczajnego w 1977 r.

Dzieło

Twórczość naukowa profesora Leji jest bardzo rozległa. Można w niej wyróżnić wiele nurtów i wątków. Trzy z kierunków jego badań zasługują na szczególną uwagę.

Pierwszy z nich dotyczy **kształcenia zawodowego i ekonomiki oświaty**. Był on rozwijany w początkowym okresie twórczości naukowej Profesora. Tej problematyce poświęcone były, wymienione już, praca doktorska i habilitacyjna, a także szereg publikacji, m.in.: „Kształcenie zawodowe w Wielkopolsce 1918-1939” (1962), „Rozwój szkolnictwa i oświaty w Wielkopolsce w XX leciu Polski Ludowej” (1965).

Charakterystyczną cechą tych prac jest duża wartość poznawcza i prognostyczna formułowanych twierdzeń. Autor ukazał konkretne zyski jakie zapewnia inwestowanie w oświatę, porównując wyniki swoich badań z podobnymi, prowadzonymi na świecie, w krajach o różnych formacjach społeczno-ustrojowych.

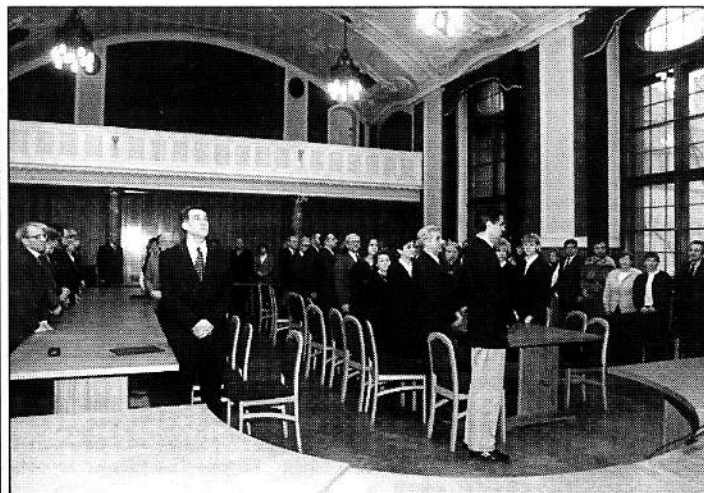
Jedną ze szczególnie oryginalnych tez głoszonych przez prof. L. Leję było twierdzenie, iż tym lepsze wykształcenie zawodowe pracownika, im pełniejsze posiada on wykształcenie ogólne. Rozwijając ten kierunek badań Profesor Leja akcentował też potrzebę diagnozowania i kształtowania stosunków społeczno-wychowawczych w przedsiębiorstwach przemysłowych i innych zakładach pracy. „Mistrz pedagogiem pracy” - oto hasło głoszone przez Profesora Leję - ujmujące w sposób syntetyczny metodę podnoszenia efektywności i właściwej atmosfery pracy w zakładzie, poprzez działania pedagogiczne.

Drugi i najsilniejszy kierunek zainteresowań naukowych Profesora dotyczył **technologii kształcenia**. Profesor Leja był twórcą pierwszego w Polsce, Międzywydziałowego Zakładu Nowych Technik Nauczania powołanego w UAM w 1966 r. Osobisty wkład Prof. Leji w osiągnięcia merytoryczne Zakładu, a także Jego niezwykła umiejętność tworzenia interdyscyplinarnych zespołów naukowych i kształcenia kadry, spowodowały szybkie przekształcenie tej placówki w Instytut Nowych Technik Kształcenia.

Profesor Leja był, bez wątpienia, rzeczywistym twórcą, oryginalnej polskiej szkoły technologii kształcenia. Oryginalność ta wyraża się zarówno w rozumieniu tego terminu, jak też w przesłankach teoretycznych i rozwiązaniach metodycznych dotyczących nauczania i uczenia się. Jeżeli technologie kształcenia na świecie, zwłaszcza w Ameryce, rozumiano najczęściej jako wspomaganie procesu kształcenia urządzeniami technicznymi i rozwijano ją zdecydowanie na przesłankach behawioryzmu, to technologia kształcenia w ujęciu Profesora Leji oparta została na założeniach psychologii poznawczej i zorientowana była od początku humanistycznie.

Nie mieściło się w koncepcjach Profesora Leji techniczne traktowanie ucznia czy studenta jako obrabianego przedmiotu. Jego dziełem jest technologia personalistyczna, traktująca ucznia jako aktywny podmiot, a nauczyciela jako inspiratora i organizatora pro-

Společność akademicka oddała Panu Profesorowi hołd podczas nadzwyczajnego posiedzenia Senatu w dniu 23 stycznia 1997 r. Ceremonii przewodniczył JM Rektor Stefan Jurga, który następnie wygłosił słowa pożegnalne podczas uroczystości pogrzebowej na cmentarzu AK-owskim na Junikowie. Fot. Stanisław Ossowski



cesu uczenia się, wspomagającego rozwój wychowanka. Media zatem w systemie dydaktycznym Profesora Leji nie zastępują nauczyciela, lecz rozszerzają pole poznawcze uczniów, dostarczają emocji i wzruszeń, wspomagają motywacyjnie proces komunikowania. Zaproponowana przez Prof. Leję definicja technologii kształcenia została przyjęta przez konferencję UNESCO obradującą w 1970 r. w Genewie i stała się znaczącym wkładem Polski, a zwłaszcza środowiska poznańskiego, w kreowanie tej nowej dyscypliny edukacyjnej w świecie.

Wskazując na konieczność angażowania w procesie nauczania całej osobowości człowieka - jak często mawiał - „umysłu i serca” oraz funkcjonalne stosowanie tradycyjnych i nowoczesnych środków dydaktycznych, Prof. Leja stworzył teoretyczne podwaliny dla koncepcji kształcenia multimedialnego, które stały się dzisiaj wiodącym paradygmatem technologii kształcenia na świecie. Stworzone przez Profesora projekty modelowych rozwiązań w zakresie infrastruktury dydaktycznej i mediów, rozwijane później przez jego uczniów, są nowatorskie i oryginalne. Dotyczy to zwłaszcza filmu dydaktycznego i wykładu telewizyjnego oraz nowego podręcznika nazwanego podręcznikiem audiowizualnym lub kompleksowo obudowanym.

Dorobek publikacyjny Prof. Leji z zakresu technologii kształcenia jest obszerny i obejmuje: monografie, prace zbiorowe i artykuły. Pragnę wymienić tu jedynie tytuły najważniejszych książek z tego zakresu. Są to: „Film skuteczną pomocą dydaktyczną” (1970), „Unowocześnianie infrastruktury dydaktycznej” (1976), „Z badań nad telewizją dydaktyczną” (1977), „Nowoczesny podręcznik szkolny i akademicki” (1977), „Techniczne środki dydaktyczne” (1978). Niektóre z prac Profesora Leji były też tłumaczone na języki obce, zwłaszcza francuski, rosyjski i niemiecki.

Profesor Leja był pedagogiem kładącym szczególny nacisk na wiązanie teorii z praktyką. Upowszechnianie i wdrażanie osiągnięć naukowych technologii kształcenia odbywało się m.in. poprzez tworzenie koncepcji modernizacyjnych oraz organizowanie sesji i konferencji naukowych. Szczególnie dużego rozgłosu w kraju i na świecie nabrały organizowane, tu w Poznaniu, w latach siedemdziesiątych pod Jego naukowym przewodnictwem Międzynarodowe Sympozja Technologii Kształcenia z udziałem najwybitniejszych uczonych z całego świata.

Trzeci ważny kierunek w twórczości naukowej Prof. Leji dotyczył problematyki z zakresu **dydaktyki szkoły wyższej** zwłaszcza modernizacji procesu kształcenia w tej uczelni. Myślą przewodnią poszukiwań i prac badawczych w tej dziedzinie była teza Profesora, iż „efektywność kształcenia jest funkcją wielości form, metod i środków dydaktycznych”. Nauczyciel akademicki powinien być nade wszystko animatorem i organizatorem pracy samokształceniowej studentów. Jego główne zadanie to kształtowanie zainteresowań i motywacji poznawczej studentów.

Efektom pracy naukowo-badawczej Prof. Leji w zakresie problematyki kształcenia w szkole wyższej były liczne artykuły w czasopismach pedagogicznych, takich jak: „Dydaktyka Szkoły Wyższej”, „Sovremennaja Wysszaja Szkola”, „Neodidagmata” itp., a także monografie i prace zbiorowe: „O postęp w dydaktyce szkoły wyższej” (1972),



„Nowoczesna dydaktyka w działalności uniwersyteckiej” (1973), „Metodyka ćwiczeń na studiach uniwersyteckich” (1975), „Rola promotora w kształceniu kadry naukowej” (1976), „Opiekun roku i opiekun grupy studenckiej” (1981).

Profesor Leja był twórcą i długoletnim redaktorem naczelnym pisma pedagogicznego „Neodidagmata”, które zyskało renomę międzynarodową, trafiając do 120 ośrodków naukowych na całym świecie. W intencji Twórcy „Neodidagmaty”, miała ona służyć przede wszystkim modernizacji procesów kształcenia i wychowania oraz podnoszenia ich jakości. Ze względu na ogromną złożoność tych procesów preferowano opracowania o charakterze interdyscyplinarnym i innowacyjnym. „Neodidagmata” stała się też rocznikiem otwartym na to co nowe i postępowe w naukach pedagogicznych, a zwłaszcza technologii kształcenia i pedagogice medialnej. Z uwagi na międzynarodowy zasięg pisma część artykułów publikowano w językach obcych.

Na szczególne podkreślenie w życiu uniwersyteckim Profesora Leji zasługuje Jego działalność organizacyjno-dydaktyczna w zakresie pedagogizacji młodej kadry naukowej. Profesor Leja przez 15 lat był bowiem pełnomocnikiem Rektora ds. kształcenia pedagogicznego młodej kadry naukowej, początkowo Uniwersytetu, a później niemal wszystkich uczelni miasta Poznania, w tym również szkół wojskowych, do których miał szczególny sentyment.

Wskaźnikiem osiągnięć naukowych i dydaktycznych Profesora w zakresie kształcenia i doskonalenia pedagogicznego nauczycieli akademickich może być fakt, że opracowane tu w Poznaniu programy kształcenia były promowane przez Biuro UNESCO ds. Edukacji i wykorzystywane w innych krajach: na Węgrzech, w Czechosłowacji, we Francji i Hiszpanii.

Wydawnictwo Naukowe naszej Uczelni opublikowało pod red. Profesora Leji pierwszy w Polsce podręcznik przeznaczony do kształcenia pedagogicznego młodej kadry naukowo-dydaktycznej, składający się z sześciu zeszytów i ujmujący wszystkie aspekty kształcenia w szkole wyższej: „Kształcenie pedagogiczne młodej kadry naukowo-dydaktycznej” (1977) - z. 1. „Polityka naukowa

i organizacja procesu wychowawczego w szkole wyższej”, z.2. „Podstawy badań naukowych i procesu dydaktyczno-wychowawczego”, z.3. „Psychologiczne i socjologiczne zagadnienia szkolnictwa wyższego”, z. 4. „Dydaktyka szkoły wyższej”, z. 5. „Nowe techniki nauczania”, z. 6. „Metodyka nauczania poszczególnych dyscyplin”.

Jak pamiętamy, kształcenie pedagogiczne młodej kadry nie było sprawą łatwą. Jakże często ci młodzi uczeni żywili przekonania, że ich kompetencje przedmiotowe są absolutnie wystarczające, aby być dobrym nauczycielem i wychowawcą. Jeżeli więc udawało się zmieniać te postawy, jeżeli dzisiaj z sentymentem i uznaniem wspominamy kształcenie pedagogiczne, zwłaszcza sesje wyjazdowe do Kołobrzegu, to jest to przede wszystkim zasługą wspaniałej osobowości Profesora. W ocenie kształconych wówczas asystentów, dzięki studium pedagogicznemu nastąpił znaczny stopień integracji młodych pracowników naukowo-dydaktycznych, która zaowocowała również trwałymi przyjaźniami. Poprzez swoją siłę oddziaływania i dobroć, Profesor Leja sprawił, że młodzi asystenci poczuli, że Uniwersytet jest ich wspólnym domem, gdzie można znaleźć opiekę i wsparcie.

Od początku istnienia Zakładu Nowych Technik Nauczania Profesor Leja prowadził seminarium doktorskie, na które do Poznania, jak do Mekki, zjeżdżali tłumnie pracownicy nauki i nauczyciele z najbardziej oddalonych ośrodków krajowych, a także z zagranicy, aby spotkać się z tym skromnym, a jednocześnie jakże wielkim człowiekiem i pedagogiem. Swoją mądrością, intuicją badawczą i mocą oddziaływania stworzył Profesor Leja niepowtarzalne środowisko naukowe. Był promotorem 49 rozpraw doktorskich, patronował liczny habilitacjom, napisał wiele recenzji profesorskich.

W roku 1980 z inicjatywy Profesora Leji uruchomiono w Zakładzie technologii Kształcenia UAM w Poznaniu, pierwsze i jedyne w Polsce Podyplomowe Studium Technologii Kształcenia dla nauczycieli z różnych dyscyplin i szczebli nauczania. Studium to, od początku swego istnienia, cieszyło się dużym zainteresowaniem nauczycieli - nowatorów z całej Polski, gdyż okazało się szczególnie trafną formą wdrażania idei i osiągnięć dorobku technologii kształcenia do praktyki szkolnej.

Profesor Leja za swoją pracę i wieloraką działalność (był też majorem Armii Krajowej) został odznaczony: Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalem Zasłużony Nauczyciel.

Profesor T. Kotarbiński w swojej książce „Medytacje o życiu godziwym” napisał: „W pełni dbać o sprawy cudze może ten tylko, kto jest usposobiony życzliwie względem podopiecznych, nadaje się więc na opiekuna bodaj najbardziej człowiek dobry, o dobrym sercu, wrażliwy na cudze potrzeby i skłonny do pomagania”. Takim Człowiekiem był właśnie prof. Leja i takim pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

Poznańskie Dni Książki Naukowej

W dniach 8-11 października 1997 roku w Collegium Maius odbywały się, zorganizowane pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. Stefana Jurgi, Poznańskie Dni Książki Naukowej. Pierwszy raz w Poznaniu, z inspiracji Wydawnictwa Naukowego UAM, dzięki dotacji MEN przygotowano tak dużą prezentację, a równocześnie promocję wydawnictw specjalizujących się w literaturze naukowej.

W targach wzięło udział 40 wydawnictw, większość z nich miała własne stoiska, kilka oferowało publikacje na stoisku Domu Książki. Spotkania, których charakter odbiegał nieco od typowej ekspozycji targowej, ponieważ zakładał możliwość sprzedaży książek, wzbogaciły imprezy towarzyszące: spotkanie wydawców akademickich (8 października), dwie dyskusje panelowe: „Import-export praw autorskich” (9 października) oraz „Książka naukowa a nowoczesne media” (10 października).

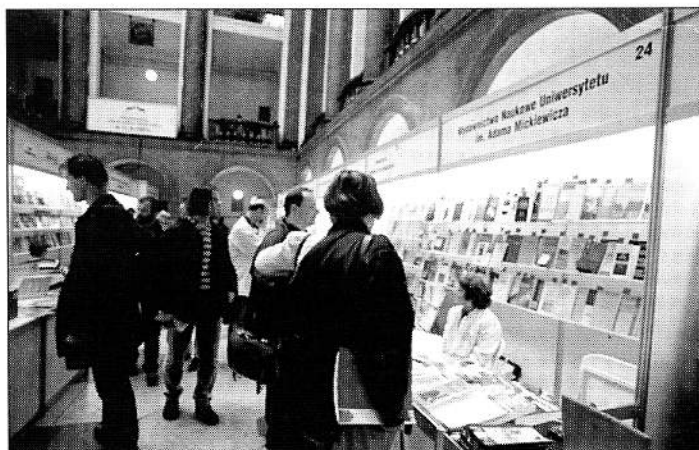
Komitet organizacyjny imprezy tworzyli: przewodniczący - prorektor UAM, prof. Przemysław Hauser, wiceprzewodniczący - Iwona Wegner-Maruszewska (Wydawnictwo Naukowe UAM), sekretarz - Olcha Sikorska (Polska Izba Książki, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek) oraz członkowie: Maciej Frajtał (Dom Książki), Maria Jankowska (Wydawnictwo Naukowe UAM), Cezary Kurowski (Biuro Marketingowe MEGARON).

Zorganizowanie Dni Książki Naukowej nie byłoby możliwe, gdyby nie dotacja Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz pomoc Uniwersytetu. Uczelnia zaoferowała piękne pomieszczenia Collegium Minus. Wobec zalewu rynku przez literaturę o bardzo różnej wartości, nastawionej często wyłącznie na komercję, wyeksponowanie pozycji ambitnych, jest niezbędne i taki był sens targów.

Poznańskie Dni Książki Naukowej umożliwiły prezentację wydawnictw akademickich z różnych ośrodków, głównie o zasięgu lokalnym. Pozwoliły wydawcom wymienić doświadczenia związane między innymi z warsztatem edytorskim, produkcją, dystrybucją. Stworzyły dodatkowe możliwości rozwoju współpracy wydawców uczelnianych. Oprócz tego przybliżyły środowisku akademickiemu, licznemu gronu księgarzy, hurtowników i wszystkim zainteresowanym odbiorcom aktualną i pełną ofertę w dziedzinie literatury naukowej. Można było obcować z wartościowymi dziełami wydawców tak zasłużonych i cenionych, jak na przykład PIW, ARKADY, WYDAWNICTWO LITERACKIE, WNT czy PWN. Na tym tle oferta wydawców akademickich także prezentowała się znakomicie, przyciągała wzrok szata graficzna książek. Można uznać to za sprostanie wymogom współczesnego rynku. Ale, jak podkreśla prof. Przemysław Hauser, dzisiaj w wielu wypadkach wartość lektury kończy się na wrażeniu estetycznym. W pozycjach naukowych natomiast, od tego dopiero się zaczyna...

AWi

Fot. St. Ossowski



Awans zawodowy absolwenta

Niedawno powstałe Biuro Karier UAM pomaga absolwentom w poszukiwaniu pracy. Jako jeden z pierwszych skorzystał z pośrednictwa Biura Marek Góral, obecnie pracownik Texas International Trade.

- Jak wyglądała pana kariera studencka?
- Ukończyłem chemię na UAM. Wcześniej studiowałem na Politechnice w Płocku. Dodam, że nie jestem świeżo upieczonym studentem, ponieważ studia ukończyłem dwa lata temu.
- Czym przez ten czas się pan zajmował?
- Pracowałem w różnych firmach, jednak nie czułem się zadowolony. Chciałem znaleźć zajęcia, które w pełni odpowiadałyby moim możliwościom i zainteresowaniom...
- Dlatego zwrócił się pan do Biura Karier?
- Przeczytałem ogłoszenie o powstaniu Biura Karier, które prosiło o kontakt absolwentów szukających pracy. Poszedłem na Zwierzyniecką i dziś wiem, że był to strzał w dziesiątkę!
- Jakże były pana oczekiwania?
- Wierzyłem, że uda mi się znaleźć dobrą pracę. Oferty pracy zamieszczane w ogłoszeniach przyciągają bardzo wielu chętnych. Bywa, że na jedno miejsce przypada kilkadziesiąt osób. W ten sposób do firmy trafia mnóstwo ludzi. Natomiast Biuro Karier spośród całego grona chętnych wybiera najlepszych i ich kieruje do pracodawcy.

- Czy należy przez to rozumieć, że Biuro Karier przeprowadza selekcję?
- Podczas rozmów wybierane są osoby najbardziej odpowiednie do pracy na danym stanowisku.
- Jak przebiega rozmowa kwalifikacyjna?
- Należy opowiedzieć o sobie, o swoich kwalifikacjach, o dotychczasowym doświadczeniu zawodowym. W oparciu o te dane Biuro Karier proponuje pracę, która najlepiej zaspokajałaby potrzeby kandydata. Udzielane są wskazówki - jak rozmawiać z pracodawcą, w jaki sposób się zachować...
- Czy ma pan uwagi co do działalności Biura Karier?
- To dzięki niemu szybko znalazłem pracę. Wcześniejsze próby korzystania z usług innych pośredników nie powiodły się. Dziewczyny zatrudnione w Biurze z entuzjazmem podchodzą do swoich zadań, dodają kandydatom odwagi, starają się, aby każdy uwierzył w swoje możliwości, konkretnie pomagają.
- Zatem polecałby pan innym korzystanie z oferty Biura Karier?
- Już to zrobiłem. Kilku moich znajomych dzięki temu znalazło pracę. Byli bardzo zdziwieni, że trwało to tak krótko.
- Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

Rozmawiała

IWONA MARKUSZEWSKA

Absolwenci - towarzysko

Nieomal dokładnie w 40-lecie ukończenia studiów, spotkali się 11 października br. absolwenci Wydziału Prawa, którzy pobierali nauki w trudnych latach 1953-57. Przybyło ponad 50 (z ok. 120) sędziów i prokuratorów różnych szczebli, adwokatów i radców prawnych, urzędników administracji państwowej i samorządowej oraz jeden... dziennikarz. Rocznik ten odbywa wprawdzie regularne zjazdy, co 5 lat, ale każdy wydaje się jego uczestnikom ciekawszy niż poprzednie.

Z wielkich luminary nauk prawnych, wspaniałych pedagogów i wychowawców tego rocznika studentów pozostał czynny już tylko - prof. Karol Maria Pospieszalski. Z ogromnym wzruszeniem wysłuchano jego arcyciekawych wspomnień z 70 (!) lat - najpierw okresu studenckiego aż po wielopłaszczyznową pracę naukową na Uniwersytecie Poznańskim.

Bardzo interesujący był także wykład prof. Zbigniewa Janowicza (w latach 50. młodego adiunkta) na temat ewolucji polskiego prawa postępowania administracyjnego, obfitujący także w osobiste refleksje. O dzisiejszym Wydziale Prawa i Administracji, jego szybkim przystosowywaniu się do międzynarodowych standardów i aspiracji Polski do wspólnot europejskich, mówił dziekan prof. Andrzej Zieliński.

Było sporo okazji do osobistych wspomnień, odnowienia przyjaźni i snucia planów na przyszłość. Dla niektórych - przyszłość bardziej niż dotąd spokojna - bowiem czas nieuchronnej emerytury się zbliża!

(rp)

**Biuro Promocji Zawodowej
Studentów i Absolwentów UAM**
60-813 Poznań, ul. Zwierzyniecka 7
tel. / fax (0 61)866 12 75



Aula koncertowa

• Wcześniej niż zwykle, bo już 8 września Filharmonia Poznańska zaprosiła do auli uniwersyteckiej melomanów. Nie było to jeszcze oficjalne otwarcie sezonu, a jedynie wstępna do niego przygrywka, związana z odbywającym się właśnie Zjazdem Hydrobiologów Polskich. Dyr. Mirosław J. Błaszczyk wybrał na tę okazję słynne „Cztery pory roku” (Le Quattro Stagioni) Antonia Vivaldiego. Świeżo upieczony absolwent naszej Akademii Muzycznej, skrzypek Michał Maciaszczyk, nie zawsze znajdował porozumienie z orkiestrą. Interpretacja znanego dzieła przyniosła zatem bardzo zmienne wrażenia, jak zmienna bywa pogoda, o której opowiada piękna muzyka mistrza Baroku.

• Galowy wieczór, otwierający 50. sezon filharmoników, odbył się w sobotę 20 września. Specjalnie na tę okazję dyr. Błaszczyk zamówił okolicznościowy utwór u śląskiego kompozytora Aleksandra Lasonia. „Credo” na orkiestrę nie zachwyciło słuchaczy. Atmosferę próbował stworzyć Janusz Olejniczak. Jego bardzo subiektywna, chwilami zgola nonszalancka wizja Koncertu f-mollowego Chopina, nie wszystkich przekonała. Usatysfakcjonowani słuchacze wymogli jednak na pianicie aż trzy bisy: Chopinowskiego mazurka g-moll i poloneza A-dur oraz przejmujące adagio J. S. Bacha w transkrypcji Bussoniego, dedykowane przez solistę pamięci Zdzisława Dworzeckiego, niedawno zmarłego, wielkiego animatora muzyki, m.in. b. dyrektora PFP.

Z powszechnym aplauzem spotkał się ostatni punkt programu: Koncert na orkiestrę Beli Bartoka, bardzo dobrze przygotowany przez zespół i dyr. Błaszczyka oraz efektownie zaprezentowany.

• Wielki, ponad 100-osobowy Młodzieżowy Chór Gimnazjum św. Anny w Kopenhadze śpiewał w auli 22 września pieśni kompozytorów niemieckich, skandynawskich, amerykańskich i duńskich. Dyrygował Michael Bojesen.

• Nazajutrz, 23 września, pierwszy raz po wakacjach zagrała Orkiestra Kameralna „Amadeus” PR Agnieszki Duczmal. Był to koncert w ramach Brytyjskiego Lata-97 z pięknym słowem wstępnym ambasadora Wielkiej Brytanii w Polsce Christofa Huma. W programie: dzieła Edwarda Elgara, Williama Mathiasa oraz szczególnie ulubione przez zespół i jego fanów Wariacje Benjamina Brittena na tematy Franka Bridge’a. Jak zwykle - z bisami!

• Okazjonalny charakter miało też muzyczne spotkanie w auli 25 września. W dzień swych patronów, świętych Kosmy i Damiana, poznańscy farmaceuci i zielarze wysłuchali koncertu Orkiestry Symfonicznej Liceum Muzycznego im. Karłowicza pod dyr. Marcina Sompolińskiego, którego punktem kulminacyjnym był występ Wiesława Ochmana z serią arii operowych i pieśni neapolitańskich. Zapowiedział Sławomir Pietras.

Nim zabrzmiała muzyka, o „miejscu apteki w naszym krajobrazie” mówił... ks. prof. Józef Tischner. Nie trzeba podkreślać, jak znakomite, głębokie, a zarazem dowcipne, było to wystąpienie.

• W sobotę 27 września filharmonicy koncertowali pod dyktando dyplomantki poznańskiej Akademii Muzycznej Anny Dragan z solistą Jerzym Sojką (flet), prezentującym niezbyt ciekawy Koncert D-dur Karla Reinecke, niemieckiego kompozytora z przełomu XIX i XX wieku. Kolejną kandydatką na damę z batutą przedstawiła Serenadę smyczkową Karłowicza i popularny Poemat symfoniczny Liszta „Pre-ludia”.

• 3 października spodziewano się występu znanego Kwartetu Wilanowskiego. Niestety, już w Poznaniu zachorował altowiolista i trzeba było zmieniać program. Na estradzie pojawiła się połowa kwartetu, czyli skrzypkowie Tadeusz Gadzina i Paweł Łosakiewicz, którzy z falharmonikami pod dyr. M. J. Błaszczyka zagrali Koncert d-moll J. S. Bacha. Nieoczekiwanie zabrzmiała też (z dobrym rezultatem!) V Symfonia Beethovena oraz zapowiadane i zawsze entuzjastycznie przyjmowane Bolero Ravela.

• Ci sami wykonawcy wystąpili też następnego dnia, podczas uroczystego koncertu 30-lecia Młodzieżowego Ruchu Miłośników Muzyki „Pro Sinfonika”. Aulę wypełniły po brzegi rzesze aktualnych członków i wychowanków ruchu.

• W niedzielę 5 października odbył się drugi z cyklu wieczorów Towarzystwa Wieniawskiego, które przypominają zwycięzców Międzynarodowych Konkursów Skrzypcowych im. H. Wieniawskiego. Po raz pierwszy od zdobycia lauru w 1991 r. pojawił się na tej estradzie 23-letni Piotr Pławner i dosłownie zachwyił publiczność postępnymi w rozwoju talentu, dojrzałością techniki i myśli interpretacyjnej. Niezwykle ambitny program recitalu wypełniły: Sonata d-moll i trzy Mity z op. 30 Szymanowskiego oraz Sonata A-dur Francka, a na dodatek dwa kunsztowne dzieła także Szymanowskiego - Nokturn i Tarantella oraz Kołysanka. Współtwórcą sukcesu solisty i obok niego bohaterem wieczoru był znakomity pianista Waldemar Malicki.

• Kulminacyjnym punktem dorocznych VI Dni Muzyki i Teatru, zainicjowanych i kierowanych artystycznie przez Macieja Jabłońskiego, był koncert monograficzny dzieł Witolda Lutosławskiego. Wieczór filharmoników (10 października) pod dyr. Wojciecha Michniewskiego towarzyszył też Międzynarodowej Konferencji Muzykologicznej „Witold Lutosławski - człowiek i dzieło w perspektywie muzyki XX wieku”, urządzonej wspólnie przez Zakład Muzykologii UAM, Zakład Teorii Muzyki Akademii Muzycznej oraz PTPN.

Aula w sporej części zapełniona młodymi słuchaczami, entuzjastycznie przyjęła „Livre pour orchestre”, Koncert fortepianowy ze świetną solistką Ewą Pobłocką, a nade wszystko IV Symfonię.

(rp)

Wigilia z Szopenem, Mickiewiczem i harcerzami Szarych Szeregów

18 grudnia o godz. 19.00 w Teatrze Wielkim w Poznaniu odbędzie się premiera spektaklu pani Barbary Wachowicz. Z przedstawienia pt. „Wigilie Polskie” dowiemy się m.in. jak święta te spędzali A. Mickiewicz, F. Chopin, J. Słowacki i harcerze Szarych Szeregów. Wszystkie teksty wypowiedane przez bohaterów są autentyczne. Oprócz trzech zawodowych aktorów - w tym Rafała Olbrychskiego, na scenie zobaczymy młodych amatorów. Kolędy zaśpiewają trzy chóry z Wielkopolski. „Wigilie Polskie” były wystawiane w poprzednich latach w Warszawie i Gdańsku. Cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

Na razie trwają próby. W przedstawieniu uczestniczy troje studentów z UAM - w tym dwoje z politologii. Przeżywają swą przygodę z teatrem pod okiem pani reżyser i choreografa.

W czasie spektaklu przewidziana jest niespodzianka. W Teatrze Wielkim ustawiono skrzynię, do której można wrzucać kartki z nazwiskami osób, które chcielibyśmy zaprosić na Wigilię. Zdobywcę największej liczby głosów... zobaczymy na scenie! Gościem wigilijnym w Warszawie był T. Kościuszko. Oczywiście... jako postać teatralna.

MAGDALENA STANIEWICZ

Varia

„Jarocińskie prezentacje” - wystawę marlarstwa pod tym tytułem zorganizował 26 września br. Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie pod patronatem Rektora UAM. Swoje prace przedstawiło dwóch tworców z UAM: prof. Edward Gąsior (IPA, Kalisz) i Tadeusz Miluski (Instytut Wschodni). W listopadzie planuje się przeniesienie ekspozycję do Coll. Minus w Poznaniu.

Gratulujemy Panu Dziekanowi Wydziału Chemii z okazji rocznicy wydawania Biuletynu Wydziału - Informatora Dziekana.

Z zainteresowaniem i bardzo ciepło witamy „Więści Akademickie”, nowy miesięcznik Akademii Rolniczej pod redakcją Michała Sójki.



Jacek Rejman - najlepszy sportowiec UAM 1997 roku - złoty medalista Mistrzostw Polski Uniwersytetów

Urodził się w Niwiskach. Już w szkole podstawowej marzył o judo. Wybrał szkołę średnią w Jarocinie, ponieważ tam działała sekcja tej dyscypliny. Mając 15 lat zaczął poważnie trenować.

W 1991 roku, biorąc udział w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym, uzyskał III miejsce w kategorii Kadetów. Podobnie wypadł w tych zawodach rok później, już w kategorii Juniorów. W 1992 roku na Mistrzostwach Polski Juniorów zdobył V miejsce.

Rozpoczynając studia w Poznaniu na Wydziale Prawa i Administracji UAM, podjął ćwiczenia w tutejszych klubach sportowych. Trenował w Olimpii-Poznań, startując w drużynie, która zdobyła III miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów 1993 roku. W tym samym roku został członkiem AZS UAM.

Jako student corocznie uczestniczył w ligach międzyuczelnianych, regularnie odnosząc zwycięstwa. W roku 1995 uzyskał brązowy medal w Mistrzostwach Polski Uniwersytetów. W tych samych, ogólnopolskich rozgrywkach, 26 kwietnia 1997, Jacek Rejman zajął I miejsce. Na UAM został uznany za najlepszego sportowca w roku akademickim 96/97.

Zdobycie tytułu nagród wymagało dużego wysiłku, wielu wyrzeczeń, systematycznych ćwiczeń. Jacek jest pracowity i rzetelny nie tylko w treningach judo, ale także w innych dziedzinach. Potrafi godzinę ze sportem naukę (jest na V roku prawa). Interesuje się muzyką (gra na perkusji), malarstwem, także astronomią. Uważa, że trzeba jednocześnie rozwijać ciało i ducha. Stara się to realizować, poszukując wciąż nowych form aktywności. Kieruje się dewizą: „trzeba wszystkiego spróbować”.

Młodszym kolegom najbardziej poleca oczywiście... judo. Uważa, że to doskonała dyscyplina dla tych, którzy potrafią wykonywać w walce sportowej zdolności swe go umysłu.

Najlepszy sportowiec 1997 r. odbiera Nagrodę Rektora: 1 września, aula UAM. Fot. Stanisław Ossowski



Z praktyk studenckich

Rynek Słoni, wieki i cywilizacje

Objazdówka - to kompleksowe ćwiczenia terenowe z zakresu geologii, geomorfologii i geografii społeczno-ekonomicznej obszaru Sudetów organizowane dla II roku geografii w przerwie wakacyjnej.

Nie chcę, by mój artykuł był sprawozdaniem czy relacją z ich przebiegu. Nie chcę pisać o celach. Komentować nastawienia studentów też nie będę. Chcę skupić się na kilku, istotnych dla mnie aspektach tego wyjazdu. W fakty wpłatom osobiste refleksje i przemyslenia.

Rozpoczne od

Jaskini Niedźwiedziej w Kletnie

Około miliarda lat temu na dnie morza zajmującego obszar pra-Sudetów osadzały się wapienie pochodzące z resztek organizmów. W następnych epokach geologicznych osady wapienne przykryte zostały przez inne osady. Ogromne wapienie i wysoka temperatura przeobraziły skały wapienne w krystaliczny marmur. Podczas ruchów górotwórczych pierwotnie poziome warstwy skalne uległy sfałdowaniu, przesunięciom i spękanom. Niszczenie górotworu rozbiło formację wapieni na szereg pojedynczych soczewek. Około 50 mln lat temu, wewnątrz soczewek rozpoczęły się procesy prowadzące do powstania pustych przestrzeni: korytarzy i sal. Jest to efekt działania wody. Przepływające i gromadzące się w jaskini wody wypłukując węglan wapnia, ulegają nasyceniu tą substancją. Rozpuszczony kalcyt zaczyna odkładać się w postaci nacieków pokrywających ściany, stropy i podłoże.

Uwagę zwracają spływające wodospady, zwisające ze stropu sople (stalaktyty), rosnące od podłoża słupy (stalagmity). Czasem spotkać można stalagnat - kolumnę łączącą obie formy.

Oglądając fantastyczne formy, rzeźbione przez Naturę, rzadko zdajemy sobie sprawę z tego, iż na ich powstanie czekać trzeba było setki, nieraz tysiące lat. Podręczniki ujmują ten proces w postaci reakcji sumarycznej: surowiec+surowiec=produkt. To wszystko jest łatwe i proste, bo oparte na teorii. Rzeczywistość natomiast potrafi raz to zadziwić, raz rozczarować. Dodatkowo - przy samej lekturze podręcznika odpadają wrażenia estetyczne. Być może dopiero bezpośredni kontakt z przyrodą potrafi uświadomić nam trud, jaki włożyła Matka Natura w tworzenie swego dzieła. Wrażliwsi, bardziej niż „drapaczami chmur” zachwycają się postrzępionymi graniami, nie samochód lecz koń będzie dla nich uosobieniem wolności.

W Szczelińcu Wielkim (Góry Stołowe)

przechodzimy wśród form ciekawych, czasem niesamowitych. Skałki z uwagi na swe charakterystyczne kształty nazwano: Niedźwiedziem, Wielbłądem, Słoniem, Diabłem, Stołem, Niebem... Bywa, że szczeliny są bardzo wąskie i by można było przejść, trzeba się trochę pogimnastykować.

Choć na dworze świeci słońce i jest ciepło, to wśród głębokich szczelin, gdzie promienie słoneczne nie docierają, panuje chłód, ściany są wilgotne, a gdzieś tam widać płyty zalegającego śniegu. Przechodząc tędy, czuje się zimno tchnące z monumentalnych skał. Podczas upału jest to nawet przyjemne...

Rezerwat Adrspassko-Teplickie Skały (Czeskie Góry Stołowe)

Przed kilkudziesięcioma milionami lat w tym miejscu znajdowało się płytkie morze. Z nanoszonego przez dopływy mułu i piasku utworzyła się płyta skalna. Wskutek silnej erozji, która postępowała nierównomiernie, w różnych miejscach powstały osobliwe formy jak: skalne miasto, skałki o fantastycznych kształtach. Tu znów Natura zadziwia swym kunsztem. Jest Rynek Słoni, ogromna Rękawica, rozmawiający między sobą Starosta i Starościna, nie brak Zakochanych, Organów czy Pajaka strzegącego jednego z wejść.

To zadziwiający: mijają lata, wieki, upadły cywilizacje, rodziły się nowe, a te skały stały tu przez cały czas i zachwycały swym pięknem. Upojeni postępem techniki zapominamy, że to, co stworzył człowiek, jest chwilowe. Nie zdajemy sobie sprawy z tego, że tak naprawdę, to nieśmiertelne rzeczy tworzy Ona.

Walimskie podziemia

to jeden z najbardziej tajemniczych obiektów wybudowanych w czasie II wojny światowej w Górach Sowich. W latach 1943-45 Niemcy rozpoczęli tajną budowę kompleksów pod kryptonimem „Riese”. Na obszarze 200 km kw. więźniowie KL „Gross Rosen”, jeńcy wojenni oraz pracownicy przymusowi drążyli korytarze podziemne i budowali obiekty ziemne. Pracowali w bardzo ciężkich warunkach w temp. 5-8°C i przy wilgotności powietrza sięgającej 90%. 200 gramów chleba, 3 miski zupy - to była ich dzienna racja żywnościowa. Sztolnie walimskie mają wejście na wysokości 558 m n.p.m. Długość wyrobisk - 500 m, powierzchnia 2500 m², objętość 14000 m³. Dziś 70% korytarzy jest jeszcze ukryta.

Powstaje pytanie: w jakim celu podjęto tę inwestycję. Znamy tylko hipotezy. Pierwsza z nich mówi o fabryce broni V1, V2. Inna - o fabryce broni jądrowej. Według kolejnej -

miała to być prywatna kwatery Hitlera. Przypuszcza się też, iż w tym miejscu znajduje się Bursztynowa Komnata.

Przyjeżdżają tu byli więźniowie, którzy niegdyś pracowali przy budowie sztolni. Być może znają całą prawdę tego miejsca, lecz milczą. Nawet pytani udają, że nie wiedzą.

Większość miasteczek sudeckich

jest zaniedbana (dodam, że jest to stan sprzed powodzi). Stare kamieniczki z odpadającym tynkiem, domy bez okien. Są to niewielkie miasta, których centrum życia stanowi rynek i przyległe uliczki. Sądzę, że właśnie w tym tkwi ich urok. Tu jakby czas się zatrzymał. Miasta się nie rozwijają, przechodzą okres stagnacji. Jednak tylko my - ludzie z zewnątrz - spoglądamy na to w ten sposób. Dla mieszkańców jest to ich świat, ich życie. Czy jest ono lepsze, czy gorsze - nie nam to oceniać; jest po prostu inne.

Było to 24 czerwca.

Kilkunastoosobową grupą wracaliśmy do Karpacza. Było dosyć późno, zapadł zmierzch. W pewnym momencie ktoś z nas powiedział: „Spójrzcie w prawo”. Przystaliśmy. To, co zobaczyliśmy, wywarło na nas niezapomniane wrażenie. Było to miasto nocą. Oddalone o kilkanaście kilometrów, leżące w kotlinie, rozświetlone setkami świateł, przypominało o Człowieku. Z jednej strony wydawało się, iż jest ono na wyciągnięcie ręki, a z drugiej - było gdzieś tam, tak daleko, że nas nie dotyczyło.

Góry, niebo i miasto. Taka chwila refleksji, zamyślenie nad tym co istotne, co mniej ważne, a co nie ma znaczenia.

Winda zjeżdżała z prędkością 10 metrów na sekundę

Wrażliwsi odczuwają szum w uszach - to z powodu zmiany ciśnienia. Jesteśmy na głębokości 600 m w kopalni miedzi w Lubiniu. Przechodzimy dobrze oświetlonym korytarzem. Wsiadamy do wagoników, tych samych, które na co dzień przewożą pracowników kopalni - górników. Siedzimy skłębieni, niektórzy żartują „Czuję się jak więzień, którego wiozą na egzekucję”. Pokonując trasę 1500 m wysiadamy i przechodzimy dalej. Mijamy kilka przejść, by w końcu dotrzeć tam, gdzie króluje Ciemność. Atmosfera tego miejsca jest przynębiająca. Jest to świat zupełnie odmienny od tego, z którego przybyliśmy. Gdyby wyłączyć latarki, zapanałyby ciemności egipskie i to wcale nie byłoby przenośna.

Korytarze układają się w sieć przejść krzyżujących się co chwilę. Co pewien czas zza zakrętu wylania się koparka, której widok w tym miejscu przywołuje na myśl sceny z filmu science fiction. Czuć nieznośny zapach spalin pracujących maszyn. Niesamowite odczucia ma się wtedy, gdy słysząc zbliżającą się koparkę. Jest tak blisko, jakby nas śledziła. Gdy ukazuje się i kieruje w naszą stronę oślepiając światłem, trzeba uważać, by nie stać się jej „ofiara”. No cóż, teraz widać, kto namiennie lubuje się w filmach „Z archiwum X”.

I to wszystko. Jeszcze raz o praktykach, ale inaczej.

IWONA MARUSZEWSKA

Maroko...

Dokończenie
ze str. 28

regu domu poczęstowano nas herbatą i zapoznano ze sztuką robienia dywanów.

Na trasie do Erg Chebbi widzieliśmy liczne kasby - twierdze feudalnych władców wznieszone z cegiel suszonych na słońcu. Przejeżdżaliśmy obok warowni - tighermatine (obwarowane domostwo, spichlerz i stajnie na kilku poziomach) oraz agadirów, które wyglądają jak fortece, choć tak naprawdę są to wspólne spichlerze wiejskie. Domy południowomarokańskie wzdłuż „szlaku kasb” są wyjątkowe pod względem architektonicznym, lecz niestety widać na nich ślady upływającego czasu.

Kilkanaście kilometrów od Erg Chebbi w dolnym biegu wyschniętej okresowo rzeki Dra ciągnie się hemmada - bezkresna kamienista pustynia. Zbudowana z posępnych, czarnych kamieni jest jedną z najbardziej wrogich człowiekowi pustyń świata. Powierzchnia tych czarnych skał może się nagrzewać nawet

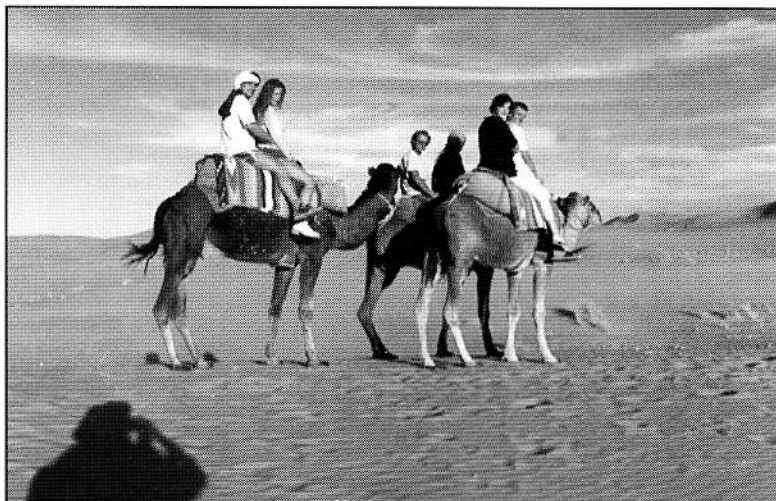
do temperatury 70 stopni C. Przejeżdżając przez tę pustynię spotkaliśmy Khaimas - czarne namioty berberyjskich pasterzy.

W Erg Chebbi wspinaliśmy się na czernone, błyszczące barchany o wysokości ponad 100 m. Przeżyliśmy też niezapomnianą jazdę na wielbłądzie. U podnóża piaszczystych pagórków znajduje się kilka skromnych kawiarenek, gdzie wieczorami kelnerzy i przewodnicy grają na swych darbukkas (bębenki), póki cisza nie ogarnęła pustyni i nie rozbłysły gwiazdy.

W drodze powrotnej przez Hiszpanię zatrzymaliśmy się w Granadzie, gdzie zwiedziliśmy warowny zespół pałacowy ALHAMBRA z XIII-XIV wieku. Jest to jeden z najstarszych zabytków arabskich w Hiszpanii.

Notowała IWONA MARKUSZEWSKA
Fot. TOMASZ WESOŁOWSKI

Dziękuję Tomkowi Wesołowskiemu za pomoc w przygotowaniu artykułu. Autorka



Turystyczne lato z SWFiS

Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM zorganizowało w okresie letnim wiele atrakcyjnych obozów turystycznych dla studentów uczelni. Już 16 czerwca rozpoczął się obóz wędrowny w Tatrach. Codziennie uczestnicy obozu pokonywali pieszo około 25 km, zaliczając większość trudnych tras.

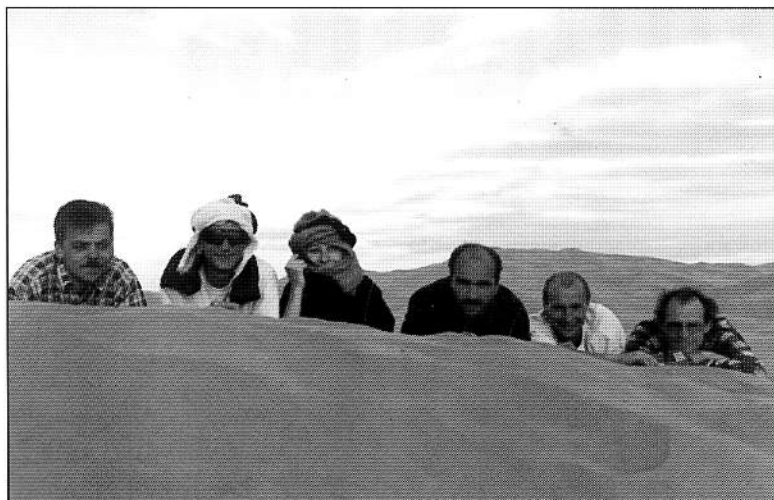
W lipcu odbyło się 6 spływów kajakowych. Przeplwanie długich odcinków rzek i jezior oraz biwakowanie w lasach dostarcza studentom wspaniałych przeżyć. Kaprysy pogody, takie jak deszcz czy wiatr, i wysoka fala na jeziorze, nie są w stanie odstraszyć zapalonych wodniaków. Spływy kajakowe niezmiennie od lat cieszą się dużym powodzeniem.

W bieżącym roku po raz pierwszy zostały zorganizowane obozy rowerowe ze stałą bazą w należącej do Uniwersytetu Bacówce na Jamnej. Miejsce to jest jakby stworzone do turystyki rowerowej. Łagodne wzniesienia,

możliwe do pokonania na rowerach górskich, urocze zjazdy leśnymi drogami (a niekiedy bezdrożami), bliskość Zalewu Rożnowskiego, możliwość przejazdów przez wiszące mosty, przeprawy promami, to tylko niektóre walory tego regionu. Obozy odbyły się w lipcu, sierpniu i wrześniu. Nie miały precedensu, Studium WF na poznańskim Uniwersytecie wprowadziło je po raz pierwszy, dzięki nowej, własnej bazie. Atrakcyjność rowerowej turystyki górskiej jest tak duża, iż sądzimy, że w przyszłym roku również studenci z innych uczelni będą chcieli korzystać z naszego schroniska.

Ogółem w letniej akcji turystycznej uczestniczyło ponad 200 studentów. Każdy z naszych obozów wymaga od uczestnika dużej aktywności fizycznej oraz zdyscyplinowania. Studenci to akceptują, o czym świadczą rzesza chętnych do udziału w wycieczkach.

RYSZARD PAWLAK



Fot. Tomasz Wesolowski

Najczęściej, gdy myślimy o Maroku, przed oczami mamy pustynię i wielbłądy. Ale to wyobrażenie jest błędne. Góry Atlasu stanowią przeszkodę dla piasków Sahary, które nie docierają do Atlantyku i Morza Śródziemnego. Pustynia rozpoczyna się na południu kraju, na wschodzie spotykamy stepy. Pasma górskie Rifu, Atlasu Średniego i wysokiego, tworzą wygięty łuk. W ten sposób zachodnie Maroko jest nawadniane spływającymi z gór rzekami. Pokryte śniegiem wierzchołki gór stanowią wspaniały kontrast z zielonymi, centralnymi płaskowyżami rozciągającymi się na zachód od Atlasu Średniego.

Przekonaliśmy się o tym podczas podróży naukowej do Maroka - mówi Tomek Wesolowski, kierownik wyprawy. - Wyjazd wymagał załatwienia wielu formalności. W końcu udało się. Wyjechaliśmy w składzie: dr Leszek Kolendowicz (opiekun naukowy), Anna Kaźmierowska, Agnieszka Wiktorowska, Piotr Duda, Jarosław Szafranski, Wojciech Roliński oraz ja (kierownik wyprawy i kierowca samochodu VW transporter). Przebywaliśmy w Maroku od 15 października do 12 listopada ubiegłego roku. To zupełnie inny kraj, inna kultura, inna mentalność. Przywieźliśmy stamtąd mnóstwo drobnych pamiątek; z Sahary oczywiście piasek...

Casablanca

była pierwszym dużym miastem, w którym zatrzymaliśmy się. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od dzielnicy portowej, z której wprost do centrum prowadzi wysadzany palmami bulwar Boulevard Felix Houphet - Boigny. Na tej ulicy podziwialiśmy wyroby marokańskiej sztuki i rzemiosła. Bulwar kończy się w samym sercu miasta, na Place Des Nations Unies. Wokół placu skupione są kafejki, restauracje, kina, banki i biura podróży. Zanim tam dotarliśmy, mineliśmy medinę - biedną handlową część miasta z licznymi restauracjami i rozchodzącym się wszędzie zapachem smażonych ryb. Na krętych uliczkach co krok spotyka się kupców-naciągaczy, sprzedających srebrne bransolety, sztylety, miedziane i drewniane dzbanki, talerze, misy i dywany. Musieliśmy bardzo uważać, by nie dać się skusić na kupno tandetnych, a zarazem drogiej pamiątek. Zajrzeliśmy też do Parku Ligi Arabskiej. Starannie utrzymane kwietniki, drzewa palmowe, zaciszne polanki i cień drzew sprawiły, że z przyjemnością tu wypoczęliśmy od gwaru wielkiego miasta. Spotkaliśmy tu wielu studentów wydziału prawa, gdyż na końcu parku wznosi się Sacre Coeur - katedra tutejszego uniwersytetu. Pełni podziwu oglądaliśmy meczet Hassana II, który może pomieścić 100 tys. wiernych. Jest trzecim co do wielkości w świecie, po meczetach Mekki i Medyny.

Po Casablance przyszła kolej na

Marrakesz

który należy do jednego z czterech (obok Rabatu, Meknesu i Fezu) starożytnych, królewskich miast. Również byliśmy w medinie zajmującej ponad połowę powierzchni miasta. Mamy stamtąd niezapomniane przeżycia. Centrum tamtejszej medyny stanowi plac Jemaa el Fna. Jest to cyrk pod gołym niebem. Spotkać tu można drobnych rzemieślników, fryzjerów, szweców, dentystów, ulicznych handlarzy, naciągaczy, złodziei i przewodników. Ci ostatni za drobną opłatą pomagają nie zgubić się w ciasnych i krętych uliczkach medyny. Na placu Jemaa el Fna spotkaliśmy zaklinaczy węży, akrobatów fikających koziołki, gawędziarzy, którzy są bohaterami tego placu. Przyciągają największą widownię, będąc aktorami, kaznodziejami, błaznami i akrobatami w jednej osobie. Podczas zwiedzania tej dzielnicy nieodłącznie towarzyszyły nam różne zapachy: od kuszących zapachów jedzenia do przykrych i nieprzyjemnych gnijących owoców i rozkładającego się mięsa. Przez cały czas zaczepiali nas uliczni kupcy oferujący przeróżne wyroby. Handel z nimi był bardzo ciekawy, ponieważ jeśli okazaliśmy zainteresowanie, to sprzedawca potrafił obniżyć cenę towaru nawet do 50%. Arabowie zresztą słyną z tego, że bardzo lubią się targować.

Z Marrakeszu udaliśmy się na południe Asni Oukaimeden i dalej do Imlil. Pół kilometra przed Imlil rozbiliśmy na kilka dni obóz. Nasza baza mieściła się w korycie rzeki Mizane. Wówczas koryto było suche.

Droga z Asni do Imlil jest trudna do przebycia. Często zasypuje ją obsypująca się ziemia, a w porze deszczowej zalana jest przez wody Mizane. Nie zważaliśmy jednak na to. Niedogodności podróży wynagrodziły nam malownicze oazy. Przez kilka dni pobytu w Imlil przeprowadziliśmy badania klimatologiczne w dolinie Mizane oraz weszliśmy na najwyższy szczyt w Afryce - Jebel Tobkal (4167 m n.p.m.). Ponadto przeprowadziliśmy trekking, wspinając się po niższych szczytach otaczających dolinę Mizane w Atlasie Wysokim.

Kolejnym etapem naszej wyprawy był

Erg Chebbi

piaszczyste wydmy na obrzeżu największej pustyni świata - Sahary. Z Imlil do Erg Chebbi mieliśmy do pokonania około 700 km. Jechaliśmy przez oazy, wąwozy, doliny i szczyty górskie ciągnące się po obu stronach drogi. Najciekawsze oazy spotkaliśmy wśród dolin rzek: Ziz, Todhra, Dades i Dra. Po drodze zwiedziliśmy jeden z najładniejszych zakątków Maroka - wąwóz Todhra, znajdujący się na północ od miasta Tinermir. Niemal pionowe ściany wąwozu mają około 300 m wysokości, a odległość między nimi w najwyższym miejscu wynosi 10 m. Jest to raj dla wspinaczy. My również sprawdziliśmy swoje umiejętności wspinając się po linie. Tu zatrzymaliśmy się na nocleg. Namioty rozpięliśmy tuż nad rzeką. Nazajutrz poznaliśmy miejscowego wspinacza - amatora i skorzystaliśmy z jego gościnności. Zaprowadził nas także do swojego szwagra, handlarza dywanów, w któ-

Dokończenie na str. 27

